



GONIEC TERESPOLSKI

Pismo Przyjaciół Terespola i Okolic
Pismo Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol
Pismo Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu

Nr 94

ISSN 1732-1298

cena 3,5 zł

Pismo ukazuje się od 1989 roku

2/2021



Fot. Lech Mazur

OSTAŃCE NA ALEI MARZEŃ

„Terespolskie Ostańce” - taki tytuł nosi najnowszy cykl zdjęć autorstwa LECHA MAZURA na Alei Marzeń w Terespole.

Terespolski fotograf przez lata uprawiał z powodzeniem fotografię, dokumentacyjną, reportażową i przyrodniczą. W ostatnim czasie jego zainteresowania poszły w stronę fotografii artystycznej. Wiąże się to zapewne z jego rozwojem wewnętrznym, rozwijającą się duchowością.

Cykl ten można by również nazwać „Przemijaniem”, bo to zapewne miał na myśli twórca, patrząc przez obiektyw na ostatnie stare wierzyby.

Stare wierzyby, poorane przez czas, jak zażywe staruchy, które nie chcą się poddać upadkowi. Zapuściły mocno korzenie, i chociaż odnogi połamane, już nie sprawne, to pień trzyma postawę.

Zabliźnione ran po ogromnych niegdyś konarach są jak oczy, które widzą, obserwują i pamiętają co się wokół nich dzieje. Gdyby jeszcze mogły mówić, to wysłuchalibyśmy opowieści o dawnych czasach przeszłych pokoleniach. Może opowiedziałyby o tym, kiedy dokładnie i w jakich okolicznościach zginął Nieznany żołnierz, który został pochowany tuż przy drodze, a o jego mogiłę od lat dba młodzież okolicznych szkół.

Dzisiaj zwana ulicą - Aleja Marzeń - powstała ok. 1870 roku z chwilą rozpoczęcia budowy Fortu VII w Łobaczewie, jako droga rokadowa łącząca elementy budowli obronnych Twierdzy Brzeskiej. Jeszcze około

pięćdziesiąt lat temu, Aleja Marzeń tworzyła wierzbowy, zielony tunel, dający cień i wytchnienie w upalne lato. Tłumy terespolan i mieszkańców okolicznych wsi ciągnęły tamtędy na kąpielisko zwane przez wszystkich „Żółtą Wodą”. Całe rodziny rozkładały swoje koce nad jej brzegami. Gwar, śmiechy dzieci, rozbrzmiewały wokół. Kanki i butelki z kompotem oraz jaja na twardo, były podstawą jadłospisu na tej plaży. Wyrzani, wracając do domów, z przyjemnością wchodziło się w cień alei.

Aleja Marzeń, to w świadomości mieszkańców Terespoli - miejsce - a nie ulica. Miejsce, do którego zakochani podążają, szukając odosobnienia i ucieczki przed ciekawskimi oczami. Tu młodzież chętnie przyjeżdża na pierwszy łyk wina, pierwszy pocałunek i w ogóle na pierwszy raz.....

W styczniu 2021 roku z inicjatywy Urzędu Miasta Terespol rozpoczęto porządkowanie najstarszego odcinka Alei Marzeń, dokonano wycinki drzew. Zrobiło się jaśniej i przestronniej. Po naradzie z radnymi, urząd odsprzedał ze zniżką około 2 hektarów ziemi przy tej ulicy dla Fundacji na Rzecz Obronności i Bezpieczeństwa Kraju Combat Alert. Fundacja planuje tam budowę obozu treningowego. Ostatnie wydarzenia na granicy polsko - białoruskiej mogą pokrzyżować te plany. Czas pokaże, co będzie dalej.

Tekst: Justyna Lipecka

Foto: Lech Mazur



Życia przedszkolaka



Zdjęcia makiety dawnego Terespola (1



801 r.) w obiektywie Patrycji Danieluk

9.



13.



10.



14.



11.



15.



12.



1. ?????????? ?????????? ?????????? ?????????? ?????????? ??????????
2. ?????????????? ?????????? ?????????? ?????????? ?????????? ??????????
3. Dawny Terespol (1801 r.). Widok z lotu ptaka
4. Dom pogrzebowy i cmentarz żydowski. Obecnie okolice ul. Popiełuszki
5. Młyn przy Bugu
6. Centrum starego Terespola
7. Most na Konowicy
8. Kościół i klasztor Dominikanów (obecnie okolice ulic 3 maja, Prusa i Konopnickiej)
9. Dawna i obecna cerkiew
10. Pałac Fleminga od strony ogrodów (obecnie ogródki działkowe i wjazd do przepompowni)
11. Pałac Fleminga obecnie przy ulicy Wspólnej i Lipowej
12. Murowane budynki rynku dawnego Terespola
13. Widok rynku od strony zachodniej
14. Port przy Bugu
15. Widok na rynek. obecnie ulica Wspólna i Rolnicza

Wybrane działania



Z Terespolskiej Platformy Kultury

frywolitka, koronkarstwo



MARZENA DMITRUK

Frywolitka to jej największa pasja, choć nie zapomina także o drutach czy szydełku.

MARZENA DMITRUK - pochodzi z Terespolu i tu się wychowała. Swoją przygodę z rękodziełem zaczęła w dzieciństwie od szydełkowania i robótek na drutach, których nauczyła ją mama. Zawsze interesowały ją wyroby rękodzielnicze. Były to proste serwetki, bluzki, szaliki czy ubranka dla lalek.

Swoje prace z frywolitką, której poświęca najwięcej czasu, zaczęła w 2006 roku. Pierwszy raz zobaczyła serwetki wykonane tą techniką w Kazimierzu Dolnym na jarmarku. Techniki tej nauczyła się sama, dlatego wykonuje ją nieco inaczej niż tradycyjnie. Metodą frywolitkową wykonuje biżuterię, ozdoby bożonarodzeniowe, wielkanocne a także obrusy i serwety o większym formacie. Wcześniej korzystała z wzorów w internecie, teraz co raz częściej tworzy swoje.

Choć frywolitce poświęca najwięcej czasu to jednak nie jedyna forma rękodzieła, która ją interesuje. Niedawno zaczęła przygodę z szyciem, dotyczy to patchworków z materiałów, którym nadaje „drugie życie”. Podobają jej się patchworki, w których jest wszyty jeans, a właściwie gdy jest materiałem przewodnim. Tą techniką szyje głównie: torby, kosmetyczki i ozdoby.

Frywolitka to jej największa pasja, choć nie zapomina także o drutach czy szydełku. I tylko brakuje czasu by mogła zrealizować wszystkie swoje pomysły, których nie brakuje!

Wywiad przeprowadziły wolontariuszki: Ksenia Demidowicz i Anastazja Mucha

Zdjęcia: Danuta Izdebska





Od redakcji

Ostatnie dwa lata upłynęły nam w cieniu epidemii coronawirusa. Zdążyliśmy się już poniekąd oswoić z tą niezwykle trudną sytuacją, nauczyliśmy się żyć i funkcjonować w tej rzeczywistości. Wprawdzie znaleźliśmy sposoby na radzenie sobie z wirusem, który każdego dnia brutalnie o sobie przypomina, ale czy jest nam łatwiej aniżeli chociażby przed rokiem?

I kiedy wydawało się, że już nic gorszego nie mogło nas spotkać, otrzymaliśmy bardzo niepokojące informacje o sytuacji na granicy polsko-białoruskiej. Z każdym dniem coraz więcej uchodźców pochodzących z różnych części świata zaczęło próbować nielegalnie przedostać się na stronę Polski. I znowu z dnia na dzień sytuacja naszego kraju diametralnie się zmieniła. Miejscowości położone wzdłuż granicy z Białorusią zostały objęte stanem wyjątkowym, także nasze miasto i sąsiednie wioski. Patrole policji, wojska oraz służby granicznej nieustannie kontrolują wjeżdżających oraz wyjeżdżających z miejscowości objętych tymże stanem wyjątkowym. W Terespolu pojawiły się oddziały wojska, które troszczy się o nasze bezpieczeństwo. Oddaleni od swoich rodzinnych domów policjanci oraz żołnierze chronią naszą granicę, a tym samym dbają o spokojny sen mieszkańców naszego miasta i sąsiednich wsi.

I po raz kolejny ciśnie się na usta parafraza słów piosenki Tomasza Lipińskiego – kiedy będzie przepięknie, kiedy będzie normalnie?

Staramy się namiastkę tej normalności zachować, dlatego w najnowszym numerze naszego pisma znajdziecie Państwo stałe rubryki – teksty publicystyczne, relacje z wydarzeń czy też teksty historyczne.

W dziale społeczno-kulturalnym teksty opisujące wydarzenia kulturalne odbywające się w Terespolu oraz okolicznych miejscowościach. Zamieszczamy relacje z wyjątkowych spotkań autorski – Justyną Lipecką-Mazur, promującą swoją powieść „Nad Bugiem” oraz Piotrem Szyszkowskim, który z kolei zaprezentował społeczności terespolskiej najnowszą książkę o tenisie w Terespolu.

Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol wybrało nowy zarząd, który przez kolejne lata będzie troszczył się o życie kulturalne naszego miasta – informuje nas o tym sam nowy prezes stowarzyszenia, czyli Krzysztof Badalski.

Marek Ferens dzieli się z nami swoimi refleksjami ze spotkania z Janem Pospieszalski, natomiast Adam Jastrzębski relacjonuje nam uroczystości, jakie odbyły się w kościele parafialnym w związku np. z beatyfikacją kard. Stefana Wyszyńskiego.

W tym numerze także kilka relacji z wydarzeń, jakie miały miejsce w sąsiedniej gminie – w naszym mieście, z uwagi na stan wyjątkowy, niestety wszystkie uroczystości i wydarzenia zaplanowane na jesień, zostały odwołane. A tak czekaliśmy na uroczyste otwarcie Konowicy, kolejne już spotkanie z poezją śpiewaną podczas Konkursu Poezji Śpiewanej, czy też planowanym na wrzesień jubileuszu 5-lecia zespołu harmonijkowego „Echo Południowego Podlasia”. Pozostaje mieć nadzieję, że w przyszłym roku sytuacja zarówno pandemiczna, jak i ta na granicy unormuje się, i będziemy mogli uczestniczyć w wielu wydarzeniach i uroczystościach kulturalnych w naszym mieście. Bo cóż bardziej niż kultura pozwoli nam się oderwać od trudnej i szarej rzeczywistości? Miejski Ośrodek Kultury w Terespolu nie może zorganizować żadnych wydarzeń w mieście, dlatego proponuje swoim mieszkańcom wspólny wyjazd do teatru czy kina. Warto korzystać z tych propozycji, bo każdy kontakt ze sztuką i kultura ma wyjątkowy wpływ na nasze życie, w końcu już w starożytności uczestniczono w sztukach teatralnych, aby doznać oczyszczenia.

Przed nami kolejne Święta Bożego Narodzenia – czas cudownych spotkań w rodzinnym gronie, by wspólnie świętować narodziny maleńkiej dzieciny.

Przyjmijcie Państwo z tej okazji nasze najserdeczniejsze życzenia – wielu łask bożych od narodzonego Chrystusa, magicznej rodzinnej atmosfery i chwil wytchnienia od problemów dnia codziennego. Niech magiczna moc wigilijnego wieczoru przyniesie Wam spokój i radość. A nadchodzący Nowy Rok przyniesie nadzieję na nowe i lepsze jutro, w którym jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki znikną problemy, z którymi teraz się borykamy. I przede wszystkim życzymy Państwu dużo dużo zdrowia, bez którego realizacja wszystkich naszych planów i marzeń jest niemożliwa.

Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku 2022!

Kamila Korneluk
Redaktor naczelna

GONIEC TERESPOLSKI

Pismo Przyjaciół Terespoli i Okolic, Pismo Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol, Pismo Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu

Adres redakcji

Goniec Terespolski, Miejski Ośrodek Kultury, ul. Sienkiewicza 27, 21-550 Terespol, tel./fax 83 375 22 65, goniecterespolski@gmail.com

Redakcja

Redaktor naczelny Kamila Korneluk, Z-ca redaktora naczelnego Łukasz Pogorzelski, Redaktor honorowy Janusz Tarasiuk

Redaktorzy

Krzysztof Badalski, Marek Ferens, Danuta Izdebska, Adam Jastrzębski, Lech Mazur, Anna Pietrusik, Krystyna Pucer, Adam Rymaszeński, Janusz Sałtrukiwicz, Justyna Sowa, Krzysztof Tarasiuk, Anna Tomczuk, Przemysław Wróblewski, Wojciech Kobylarz, Kazimierz Michalak

Współpracownicy:

Jacek Danieluk, Jarosław Tarasiuk, Józef Paderewski, Waldemar Bujalski, Beata Kupryś, Przemysław Wróblewski, Józef Dawidziuk, Bogusław Korzeniewski, Wojciech Kobylarz, Ryszard Korneluk, Jarosław Onyszczuk, Sławomir Leszek, Piotr Szyszkowski, Łukasz Węda, Maciej Barmosz, Leon Szabluk, Hubert Harasimiuk, Kacper Magielnicki, Sylwia Bujak, Anna Chodyka

Wydawca:

Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol, Miejski Ośrodek Kultury w Terespolu

Skład, druk:

Arte, Biała Podlaska, ul. Dokudowska 1a, tel. 502 218 563

Nakład 700 egz.

Niniejszy numer będzie dostępny w formie elektronicznej na stronie Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu: www.mokterespol.com (w zakładce pliki do pobrania)

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów i adiacji w nadesłanych materiałach. Materiały publikowane są nieodpłatnie. Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

Z KAŻDYM ROKIEM PRZYBYWA INWESTYCJI

Do istotnych inwestycji, które będą realizowane w najbliższej przyszłości w Terespolu, należy budowa tunelu pod torami kolejowymi oraz budowa dojazdu z autostrady A2 w kierunku miasta. Władze samorządowe podjęły się w tym roku budowy bloku komunalnego, została zakończona rewitalizacja Konowicy, zmodernizowano stację uzdatniania wody i doprowadzono kanalizację do kilku ulic.

Będzie tunel pod torami kolejowymi

Zapadła decyzja dotycząca znaczącej inwestycji w Terespolu. Polskie Linie Kolejowe postanowiły o wyborze wariantu nr 3 związanego z budową tunelu pod torami kolejowymi (łączącego ul. Czerwonego Krzyża z Łobaczewem) oraz budową przejścia pieszo-rowerowego przez tory w ciągu ul. Wojska Polskiego. Z tego powodu burmistrz Jacek Danieluk uczestniczył 26 października w spotkaniu w Warszawie z prezesem PLK Ireneuszem Merchelem oraz przedstawicielami rady nadzorczej. W czasie narady omawiany był harmonogram prac w następnym etapie. Przed opracowaniem dokumentacji wybrany wariant zostanie jeszcze uszczegółowiony.



Projekt budowy autostrady A2 już zatwierdzony

6 września przy drodze krajowej DK2, Burmistrz sygnował umowę na wykonanie projektu wykonawczego związanego z budową autostrady A2 z Białej Podlaskiej w kierunku Terespolu na odcinku 32 km. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad zatwierdziła już zaprojektowanie autostrady A2 w kierunku Terespolu. Wykonawcą projektu jest firma Mosty Gdańsk. Zaprojektowane ma być przy tym połączenie wyjazdowe z Terespolu do węzła komunikacyjnego, prowadzące na autostradę w okolicach Dobrynia. Po zakończeniu budowy au-

tostrady będziemy mogli szybko i bezpiecznie dojechać z naszego miasta do Warszawy.



Powstaje blok komunalny

Trwa budowa bloku komunalnego w Terespolu, przy ul. Piłsudskiego. Po zakończeniu inwestycji 32 rodziny znajdą nowe miejsce zamieszkania. Większość mieszkań będzie dwupokojowych, będą też cztery mieszkania jednopokojowe i cztery mieszkania trzypokojowe. Zostaną zamontowane brodziki, umywalki i krany, a także kuchenki. Mieszkania będą posiadały jedną, wspólną kotłownię. Procedury wyłaniania najemców planowane są w stosownym terminie. W pierwszej kolejności propozycję najmu otrzymają mieszkańcy, którzy użytkują mieszkania komunalne i bez zwłoki płacą czynsze.

Na inwestycję miasto pozyskało z rezerwy celowej Ministerstwa Finansów dotację wysokości ponad 6 mln zł. Co stanowi 80 procent całości inwestycji. Wkład własny to 20 proc. czyli ponad 1 mln zł.

Kilka budynków (powstałych na przełomie XIX i XX wieku), w których obecnie mieszczą się lokale komunalne są w złym stanie i dlatego zostaną wyburzone. Dzięki temu miasto sprzeda działki, na których znajdują się te zabudowania. Według wyliczeń miasto w efekcie finalnym nie poniesie żadnych kosztów budowy bloku komunalnego, a do tego sytuacja lokalowa

w mieście zostanie niemal w całości uporządkowana.

Finał rewitalizacji Konowicy

Zakończyły się prace przy rewitalizacji obszaru Konowicy w Terespole. Powstała infrastruktura od lata jest dostępna dla mieszkańców. Inwestycja realizowana była w ramach projektu „Rewitalizacja zdegradowanego obszaru Konowicy w Terespole”, dofinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020. Budynek, gdzie przenieść ma się Miejski Ośrodek Kultury, przeszedł generalny remont. Zakupiono również wyposażenie: meble i sprzęt biurowy. Z drugiej strony budynku zostały zorganizowane szatnie z prysznicami, z których będą mogły korzystać wszystkie kluby sportowe z terenu miasta. Przedsięwzięcie kosztowało ok. 2 mln zł.

Wartość całej inwestycji (budynek i teren rekreacyjny) opiewa na kwotę ponad 8 mln zł, z czego dofinansowanie z Unii Europejskiej to ponad 6,2 mln zł. W ramach projektu wybudowane zostały drogi dojazdowe, chodniki, ścieżki rowerowe i parkingi wraz z siłowniami na świeżym powietrzu. Całość terenu została oświetlona, odmulone zostały zbiorniki wodne, wybudowany został pomost, most i punkt widokowy, który będzie mógł być wykorzystywany, jako amfiteatr. Powstał plac zabaw, skatepark i workout – miejsce do ćwiczeń siłowych. Odnowiony został kort tenisowy i wymienione ogrodzenie na stadionie. Uruchomiony został też monitoring, który objął swoim zasięgiem cały teren Konowicy oraz dodatkowo kilka punktów na terenie miasta.



Lepszej jakości woda dzięki modernizacji stacji uzdatniania wody

Zakończyła się realizacja projektu pod nazwą „Efektywna gospodarka wodno-ściekowa w mieście Terespol”. Przedsięwzięcie było współfinansowane z dotacji pochodzącej z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020, którego beneficjentem była spółka Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Terespole.

Miastu udało się pozyskać pieniądze na szerokie i różnorodne zadania, a także zwiększyć ich zakres w trakcie realizacji przedsięwzięcia. W ramach projektu zmodernizowana została stacja uzdatniania wody w Terespole, zakres prac obejmował: remont instalacji stacji uzdatniania wody, remont budynku, w tym ocieplenie, wymianę instalacji CO i elektrycznej, wymianę pieca węglowego CO na pompę ciepła, montaż instalacji fotowoltaicznej, wymianę agregatu prądotwórczego, remont studni, w tym wymianę pomp, wymianę obudowy studni, czyszczenie i zabezpieczenie wewnętrznych ścian zbiorników.

Łączna wartość projektu to ponad 3,1 mln zł, w tym dofinansowanie wyniosło 2,2 mln zł. Modernizacja stacji uzdatniania wody, razem z budową farmy fotowoltaicznej odpowiada potrzebom gospodarki komunalnej, a przede wszystkim potrzebom mieszkańców. Zbiorniki, które znajdowały się na stacji uzdatniania wody wymagały już wymiany oraz pogłębienia studni.



Przebudowa i kanalizacja

Miasto Terespol otrzymało z rządowego programu Fundusz Dróg Samorządowych dofinansowanie w kwocie 373 090 zł. Pieniądze zostały wykorzystane w bieżącym roku na przebudowę ulicy Janowskiej (z rondem przy dworcu kolejowym) wraz z chodnikiem oraz położenie asfaltu.

Fundusze na wykonanie kanalizacji przy ul. Łąkowej zostały przydzielone z Rządowego Bonu Inwestycyjnego. Miasto na ten cel otrzymało niemal 1 mln zł. W tym roku powstała też kanalizacja na ulicy Popiełuszki, Cerkiewnej oraz części ulicy Prusa. Wcześniej wyremontowano także chodniki i krawężniki m.in. na ul. Błotków, ul. Ogrodowej.

Remont pomnika budowy Traktu Brzeskiego

23 września br. zostały podpisane umowy na roboty konserwatorskie przy pomniku i zagospodarowanie terenu wokół zabytku. Inwestycja realizowana jest w ramach projektu pn. „Zachowanie i udostępnienie zabytkowego pomnika budowy Traktu Brzeskiego wraz z ofertą w Terespole” dofinansowanego ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020, Działanie 7.1

Dziedzictwo kulturowe i naturalne — projekty lokalne i Budżetu Państwa. Prace konserwatorskie wykona firma „USŁUGI INŻYNIERSKIE mgr inż. Henryk Wierzbicki” z siedzibą w Wąwolnicy, natomiast zagospodarowanie terenu wykona firma „Bill-Bud Robert Kosiński” z siedzibą w Perkowicach.

Na placu za pomnikiem na terenie szkoły, planowane jest utworzenie skweru rekreacyjnego, ze stolikiem do gry w szachy i ławkami do odpoczynku. Wybudowane zostanie nowe oświetlenie wraz z iluminacją świetlną. Ponadto powstanie film promujący projekt i przedstawiający historię zabytkowego pomnika. Główne prace budowlane i konserwatorskie planowane są wiosną przyszłego roku. Wartość inwestycji to ponad 1,2 mln, w tym wartość dofinansowania prawie 1 mln zł. Zakończenie realizacji projektu planowane jest na sierpień przyszłego roku.

Środki z programu Polski Ład dla Terespolu

W poniedziałek 29 listopada z rąk wicepremiera RP Jacka Sasina samorządowcy powiatu białskiego odebrali promesy inwestycyjne oraz symboliczne czeki w ramach Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych. Miasto Terespol otrzymało bon inwestycyjny na kwotę 10 300 000 zł. Podobnie jak w innych samorządach, przekazane fundusze przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej będą spożytkowane na wydatki inwestycyjne, czyli budowę i przebudowę ul. Orzeszkowej oraz dokończenie kanalizacji sanitarnej na terenie całego miasta. Obecnie przygotowywane są nowe wnioski na drugi nabór do programu Polski Ład.



Milion złotych w nagrodę za walkę z pandemią

W związku z dużą liczbą zakażeń w naszym mieście i organizowanymi akcjami szczepień przeciwko COVID-19 oraz promocją szczepień Gmina Miasto Terespol otrzymała nagrodę w wysokości 1 mln zł w konkursie na „Najbardziej Odporną Gminę”. Przyczyniły się do tego m.in. akcja szczepień organizowana w dniu 1 sierpnia przez Ochotniczą Straż Pożarną w Terespole oraz w dniu 29 sierpnia z inicjatywy Wicewojewody

Lubelskiego Roberta Gmitruczuka, przy współpracy OSP Terespol. Dziękujemy Alicji Majorczyk NZOZ „Medyk”, personelowi medycznemu za pomoc a przede wszystkim Mieszkańcom, którzy wzięli w nich udział. Środki finansowe będą przeznaczone na zwalczanie zakażeń, zapobieganie rozprzestrzeniania się, profilaktykę oraz zwalczanie skutków, w tym społeczno-gospodarczych COVID-19.

Terespol będzie miejscem szkoleń przyszłych żołnierzy

W piątek 3 grudnia w Terespole zostało podpisane porozumienie o współpracy Gminy Miasta Terespol z Fundacją na Rzecz Obronności i Bezpieczeństwa Kraju „Combat Alert”, która jest certyfikowana przez MON. Dokument o wzajemnej współpracy na następne lata podpisał Prezes Zarządu Fundacji Marcin Korowaj oraz Burmistrz Miasta Terespol Jacek Danieluk. W konferencji, na której dokonano podpisania dokumentów, uczestniczył poseł na Sejm RP Dariusz Stefaniuk, który zapewnił o wsparciu wspólnych przedsięwzięć Gminy Miasta Terespol i Fundacji.

Wcześniej miasto sprzedało fundacji swoje grunty pod inwestycję, czyli działki przy: skrzyżowaniu ul. Fortecznej z ul. Żeromskiego (stara wytwórnia oranżady), gdzie mieścić się będzie siedziba oraz przy krzyżówce ul. Alei Marzeń i ul. Kraszewskiego, gdzie właśnie rozpoczęła się budowa toru szkoleniowego. Na miejsce przywieziono m.in. schron. Ośrodek ma zostać utworzony w ciągu dwóch lat i ma służyć przede wszystkim młodzieży z klas mundurowych z Terespolu i Białej Podlaskiej.

W czynie społecznym, członkowie Oddziałów Terenowych Combat Alert, budują też pomnik ofiar stanu wojennego w Terespole. Poza tym, do dyspozycji młodzieży ma być m.in. strzelnica czy tory przeszkód, w tym m.in. tor napalmowy. Fundacja „Combat Alert” zainwestowała do tej pory ponad 100 tys. złotych w budowę ogrodzenia, zabezpieczenie budynku i porządkowanie terenu.



*Na podstawie artykułu Anny Chodyki,
Tygodnik Słowo Podlasia 45/2021,
oraz portali internetowych:
Urzędu Miasta Terespol i Terespol.net*

Nowy zarząd Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol

Udało się wybrać Zarząd SRGMT, który przez kolejne lata będzie urzędował w składzie: Krzysztof Badalski – Prezes, Katarzyna Fasiczka – Wiceprezes, Aneta Lipowiecka – Sekretarz, Przemysław Wróblewski – Skarbnik, Janusz Kopczyński – Członek Zarządu. Do Komisji Rewizyjnej wybrano: Agatę Arsennik – przewodnicząca, Łukasz Pogorzelskiego – sekretarz, Jana Mincewicza – v-ce przewodniczący. Do Sądu Koleżeńskiego wybrano: Dariusza Wójtowicza – przewodniczący, Ewelinę Cieloch – sekretarz, Tomasza Jezuita – v-ce przewodniczący. Przed Stowarzyszeniem i Zarządem perspektywa co najmniej czterech lat działania na rzecz społeczności miasta.

Już niebawem Zarząd będzie opracowywał kalendarz wydarzeń na 2022 rok. Stowarzyszenie ma duże doświadczenie w organizacji różnych przedsięwzięć, więc bez wątpienia proponuje mieszkańcom Terespolu i okolicznych miejscowości szereg interesujących i atrakcyjnych imprez i działań o charakterze kulturalnym. Czy Stowarzyszenie pozostanie przy dotychczasowych



wych wydarzeniach, czy też zmieni kierunek działania, to się okaże.

Stowarzyszenie wiele łączy z partnerami, z innymi organizacjami oraz przedsiębiorcami, a to bardzo dobry potencjał do działania.

Nie ulega wątpliwości, że także możliwość pozyskiwania środków zewnętrznych to nieodzowna pomoc dla organizacji. Temu służą różnorakie programy dotacyjne. Sztandarowy projekt Stowarzyszenia to Goniec Terespolski wydawany regularnie, w szacie kolorowej. To zasługa zespołu redakcyjnego, Zarządu Stowarzyszenia, MOK oraz Urzędu Miasta. Bo tam, gdzie jest porozu-

mienie i zgoda, tam są i owoce współpracy.

Bieżący rok można uznać za zakończony, planowane działania niestety nie zostały zakończone, z wiadomych dla Państwa przyczyn. Czas pokaże, co uda się zorganizować w 2022 roku, a na jakie problemy będziemy się napotykali. Zachęcamy do wstąpienia w szeregi SRGMT.

Z pozdrowieniami Krzysztof Badalski
– Prezes SRGMT

AUTOSTRADA

Nie chcę już pędzić
autostradą życia.
Chcę choć na chwilę
trochę się zatrzymać.

Poddać refleksji
całe swe jestestwo.
Jakby na nowo
znów wszystko zaczynać.

Co mnie przynagla
i co mnie nurtuje?
Słowa zaś moje
mówią wszystko o mnie.

Na twarzy obraz
codziennosc maluje
w przedziwnych barwach
niepodobnych do mnie.

Dzień za dniem goni
w gonitwie bez końca.
Serwis informacji
wciąż jakby napięty.

A ja tak pragnę
pokoju i słońca
w tych czasach trudnych,
czasach nie pojętych

K.Badalski

Podniosłe obchody Święta Niepodległości

Terespol obecnie znajduje się w strefie objętej stanem wyjątkowym. Nie mogły odbyć się tradycyjne przemarsze delegacji i zgromadzenia w mieście. Mimo tej sytuacji, obchody rocznicowe przebiegały w bardzo uroczystym i podniosłym nastroju. Przy udziale parafian, burmistrza Jacka Danieluka, przewodniczącego rady miejskiej Jarosława Tarasiuka i radnych o godz. 10 proboszcz, jednocześnie dziekan terespolski ks. Zbigniew Hackiewicz odprawił okolicznościową mszę świętą i wygłosił homilię. W kazaniu nawiązał do nurtów niepodległościowych, wymienił wiele osób mających wpływ na naszą niepodległość i obecną sytuację polityczną, a wśród nich m.in. św. Jana Pawła II. Ze smutkiem wspominał, że w obecnej sytuacji są ludzie, którzy nie działają dla dobra Rzeczypospolitej. Przypominał, że mottem przewodnim Polaków walczących o wolność i utrzymanie suwerenności było hasło „Bóg, Honor i Ojczyzna”. Podkreślił, że na pierwszym miejscu był Bóg. Kazanie zakończył słowami „Niech Bóg błogosławi naszą Ojczyznę”.

W tym duchu zapewniona została także oprawa muzyczna w wykonaniu Zespołu Śpiewaczego ECHO POLESIE Klubu Seniora Srebrny Włos z Terespolu, pod przewodnictwem dy-

rygenta Tomasza Jezuita i organisty Krzysztofa Andrzejuka. Zespół wielokrotnie występował w różnych miejscach kraju, ale z repertuarem patriotyczno-maryjnym w terespolskim kościele wystąpił po raz pierwszy. Wykonał utwory nawiązujące m.in. do naszych symboli jak: „Krzyż i Orzeł”, maryjnych „Z dawna Polski tyś Królową”, patriotycznych „Ojczyzna ma”, „Boże coś Polskę”. Okolicznościowy psalm zaśpiewał Adam Jastrzębski. Mszę świętą zakończyły m.in. modlitwy za służby mundurowe strzegące naszej granicy polsko – białoruskiej – a należy wspomnieć, że w mieście Terespol są już duże zgrupowania wojska oraz policji, strzegące granicy z Białorusią.

Po mszy świętej, przy pomniku wolności znajdującym się w pobliżu kościoła, przy skwerze miejskim, ks. Zb. Hackiewicz odmówił okolicznościową modlitwę. Przy pomniku burmistrz, rada miejska, straż pożarna złożyły wiązanki kwiatów. Przy pomniku, na wniosek burmistrza, po raz pierwszy wiązanki kwiatów złożyli kilkuletnia dziewczynka i chłopczyk w asyście swoich rodziców. Grupa rekonstrukcyjna w polskich wojskowych mundurach zaciągnęła wartę honorową.

Tekst: Adam Jastrzębski



Uroczystość w Zespole Szkół Publicznych Nr 1 w Terespolu



W piątek 10 września 2021 roku w ZSP nr 1 w Terespolu odbyła się uroczystość poświęcenia tablicy znajdującej się przy dębie Trzeciego Tysiąclecia im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, posadzonego przed ponad 15 laty.

Nie bez powodu, ów dąb nosi imię Wielkiego Polaka, ponieważ w niedzielę 12 września b.r. w Warszawie odbyła się beatyfikacja Prymasa Tysiąclecia, jednego z najwybitniejszych Polaków XX wieku, obrońcy praw człowieka, męża stanu, wielkiego syna narodu polskiego, patrioty i niezłomnego syna Kościoła. Uroczystość beatyfikacji miała odbyć się we wrześniu 2020 r. na Placu Piłsudskiego w Warszawie. Jednak ze względu na trwającą w tym okresie pandemię Covid-19 została odwołana i przesunięta o rok.

Uroczystości poświęcenia dokonał ks. Paweł Paszkiewicz – katecheta ZSP nr 1 im. Św. Królowej Jadwigi. Przewodniczył zaś v-ce dyrektor szkoły Waldemar Czerko. Obecnością swą zaszczylił burmistrz miasta Terespol Jacek Danieluk. Ze względu na trwającą wciąż pandemię, w uroczystości nie mogła uczestniczyć cała społeczność szkolna, lecz tylko delegacje poszczególnych klas, niektórzy nauczyciele oraz pracownicy administracji i obsługi.

Aktu odsłonięcia pamiątkowej tablicy przytwierdzonej do kamienia znajdującego się u podnóża rosnącego dębu dokonały cztery osoby: v-ce dyrektorzy szkoły Edyta Krzemińska oraz



Waldemar Czerko, emerytowana nauczycielka naszej szkoły, Teresa Lańska oraz uczennica klasy VIII C Aleksandra Utko.

Niech ta uroczystość, skromna z uwagi na trwającą pandemię, przyświeca pamięci nas wszystkich i przypomina o wartościach życia Wielkiego Polaka, który był nie tylko wybitnym przywódcą duchowym, lecz także wielkim autorytetem moralnym, współtwórcą przemian społecznych, które doprowadziły do upadku komunizmu w Polsce. Wierzmy, że jest ON w niebie i z góry nam błogosławi.

Anna Tomczuk

„... bo Niepodległa jest dla wszystkich”

103 Rocznica Odzyskania Niepodległości w Gminie Terespol



Budując postawę współczesnego patrioty bardzo istotna jest przede wszystkim znajomość historii i kultury swojego narodu, a ponadto aktywność społeczna. Ta aktywność objawia się między innymi uczestnictwem w uroczystościach państwowych. Solidaryzując się z własnym narodem w dniu 11 listopada 2021 r. przy Pomniku Niepodległości i Nieznanego Żołnierza w Koroszczynie mieszkańcy gminy Terespol i okolic zebrali się, by wspólnie uczcić 103 rocznicę Odzyskania przez Polskę Niepodległości.

Część oficjalna uroczystości rozpoczęła się o godz. 14.00. Po przywitaniu zaproszonych gości oraz wszystkich zgromadzonych na placu przed Pomnikiem Niepodległości i Nieznanego Żołnierza, przy udziale pocztu sztandarowego OSP z Neplach oraz pocztów ze szkół z terenu gminy Terespol, odśpiewano hymn państwowy. Następnie przy dźwięku werbli zostały złożone wieńce przez delegacje Urzędu i Rady Gminy Terespol, delegację Dywizjonu Artylerii Przeciwlotniczej z 21 Brygady Strzelców Podhalańskich, delegację Komisariatu Policji w Terespolu, delegację Placówki Straży Granicznej w Terespolu i w Bohukałach, delegację Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Małaszewiczach, delegację przedstawicieli placówek oświatowych Gminy Terespol oraz delegację Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu Gminy Terespol.

Po zakończeniu części oficjalnej uczestnicy obchodów przenieśli się na teren Działa Międzyfortowego Kobylany I, gdzie w ramach pikniku niepodległościowego odbyło się ognisko patriotyczne, przy którym można było nie tylko ogrzać się i upiec kiełbasę, ale również wspólnie z Zespołem Łobaczewianki śpiewać pieśni żołnierskie i patriotyczne. Ponadto podczas pikniku kucharze wojskowi z 21 Dywizjonu Artylerii Przeciwlotniczej z 21 Brygady Strzelców Podhalańskich przygotowali do degustacji prawdziwą wojskową grochówkę z kuchni polowej. Z kolei Panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Małaszewicz Dużych częstowały bigosem oraz domowym ciastem.

Kolejnym punktem uroczystości z okazji 103. rocznicy Odzyskania Niepodległości było widowisko muzyczno-teatralne pt. „Niepodległa jest w nas” w wykonaniu młodzieżowej grupy Białe Anioły. Inscenizacja upamiętniająca ofiarność, patriotyzm i determinację w walce o niepodległość odbyła się o godz. 16.00 na sali konferencyjnej Urzędu Gminy Terespol. Bezpośrednio po występie odbyło się rozstrzygnięcie konkursu patriotycznego dla dzieci i młodzieży ze szkół z terenu Gminy Terespol pt. „Kto Ty jesteś?”, który był jednym z zadań realizowanych przez Gminne Centrum Kultury w Kobylanach w ramach projektu pt. „...bo Niepodległa jest dla wszystkich”. Konkurs odbył się w dwóch kategoriach: Praca plastyczna i prezentacja multimedialna. Hasłem przewodnim konkursu był: Obraz ojczyzny, w której żyjemy.

A oto laureaci:

KLASY I – V PRACE PLASTYCZNE

I miejsce – Martyna Karmasz, kl. II, SP im. J. U. Niemcewicza w Neplach

II miejsce – Mateusz Laszewski, kl. V, SP im. K. Makuszyńskiego w Małaszewiczach

III miejsce – Aleksandra Fedosiuk, kl. II, SP im. K. Makuszyńskiego w Małaszewiczach

Wyróżnienie:

Jakub Kijuk, kl. III, SP im. K. Makuszyńskiego w Małaszewiczach

Lidia Sacharuk, kl. II, SP im. J. U. Niemcewicza w Neplach

KLASY VI – VIII PREZENTACJE MULTIMEDIALNE

I miejsce – Błażej Mikołajczuk, kl. VI, SP im. J. U. Niemcewicza w Neplach

II miejsce – Piotr Zozuła, kl. VII, SP im. J. U. Niemcewicza w Neplach

III miejsce – Magdalena Hawrot, kl. VIII, SP im. K. Makuszyńskiego w Małaszewiczach

Wyróżnienie:

Mikołaj Siluk, kl. VIII, SP im. J. U. Niemcewicza w Neplach

Serdecznie gratulujemy!

Zadanie pt. „...bo Niepodległa jest dla wszystkich” to nie tylko konkurs patriotyczny, to projekt realizowany od czerwca do listopada 2021 r., dofinansowany ze środków Programu Wieloletniego NIEPODLEGŁA na lata 2017-2022 w ramach Programu Dotacyjnego „Niepodległa”. Jego głównym założeniem było umocnienie poczucia wspólnoty lokalnej wśród mieszkańców gminy Terespol poprzez realizację działań, które zaakcentują jak ważna w naszym życiu jest historia, tradycja i patriotyzm. Wynikiem pracy uczestników projektu, biorących udział w warsztatach fotograficznych jest m.in. wystawa fotografii obiektów i miejsc dziedzictwa kulturowego Gminy Terespol, którą można było obejrzeć podczas obchodów w holu głównym UG Terespol. Ukazała się również publikacja – album

„Poznajemy naszą historię – zabytki Gminy Terespol w obiektywie”, będąca efektem warsztatów praktycznych z Panem Tadeuszem Żaczkiem. Mamy nadzieję, że zachowana w kadrze historia naszej małej ojczyzny pozostanie dla przyszłych pokoleń, a zaprezentowane zdjęcia wywołą mnóstwo satysfakcji z poznawania i odkrywania naszych nadbużańskich terenów. Publikacja dostępna jest w biurze Gminnego Centrum Kultury w Kobylanach.

Organizatorzy obchodów 103. Rocznicy Odzyskania Niepodległości w Gminie Terespol serdecznie dziękują za postawę patriotyczną oraz aktywne uczestnictwo w uroczystościach delegacjom, gościom oraz mieszkańcom gminy Terespol i okolic.

„...bo Niepodległa jest dla wszystkich...”

Magdalena Jaszczyk

Wesoła jesień w przedszkolu

Wprawdzie jesień w tym roku nas nie rozpieszczała, a wiele ponurych i deszczowych dni sprawiło, że zaczęliśmy tęsknić za wiosną, nasze przedszkole tętniło życiem i energią. Wychowawczynie przygotowały swoim przedszkolakom wyjątkowe atrakcje i zabawy, które nie tylko miały wymiar edukacyjny, ale przede wszystkim wprawiły w doskonały humor małych mieszkańców Terespoli.

Bardzo radośnie i kolorowo zrobiło się za sprawą Światowego Dnia Postaci z Bajek. W każdej grupie dzieci, ale także ich panie przywdziały najróżniejsze bajkowe stroje. W przedszkolu zagościły księżniczki, super bohaterowie, a także zabawne zwierzątka. Wychowawczynie zorganizowały bajkowe gry i zabawy, a także wesołe tańce i korowody bajkowych postaci.

Także Dzień Pluszowego Misia wywołał wśród naszych przedszkolaków wiele pozytywnych emocji. Dzieci wzięły udział w wielu konkursach i zabawach – tańczyły z misiami, oglądały ilustracje oraz bajki, wykonywały piękne prace plastyczne.

Z okazji Święta Niepodległości dzieci przyszły wystrojone w barwy narodowe i cały dzień uczestniczyły w zajęciach dotyczących Polski – pięknych i wartych zobaczenia miejsc, kulturze polskiej, tradycjach i zwyczajach ludowych. Dzieci rozmawiały o patriotyzmie, a także wykonywały piękne kotyliony

oraz flagi. Całe przedszkole przyłączyło się do akcji „Szkola do hymnu” i nawet maluchy wspólnie odśpiewały hymn.

W naszym przedszkolu dzieci obchodziły wiele nietypowych świąt jak Pomarańczowy Dzień, Dzień Kundelka, Dzień Myszki Miki, czy też Dzień Kropki.

W ramach edukacji doradztwa zawodowego w naszym przedszkolu gościli przedstawiciele różnych zawodów, rodzice oraz dziadkowie naszych przedszkolaków. O swojej pracy opowiadali policjanci, pielęgniarki, higienistka stomatologiczna czy pani hodująca pszczoły. Dzieciom bardzo podobały się te zajęcia, podczas których nie tylko zdobyły wiele cennych informacji, ale także miały niepowtarzalną okazję zobaczyć np. strój pszczelarza.

Wiele radości sprawiło dzieciakom także przygotowania do świąt, które w naszym przedszkolu odbyły się w wyjątkowej, świątecznej atmosferze. Nasze przedszkolaki z radością reagowały na odwiedzin Mikołaja, ubieranie choinek i przygotowywanie świątecznych ozdób.

Jesień oraz początek zimy to czas wyjątkowo pracowity w naszym przedszkolu, ale jednocześnie niezwykle radosny i kolorowy.

Kamila Korneluk



Z życia Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego w Terespolu

Akademickie Liceum Ogólnokształcące w Terespolu Państwowej Szkoły Wyższej im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej od 5 lat konsekwentnie realizuje swoją misję szkoły przyjaznej uczniowi, stojącej na straży najwyższych wartości moralnych, patriotycznych i naukowych, umożliwiającej wszechstronny rozwój oraz zdobycie wiedzy i umiejętności zapewniających sukces na egzaminie maturalnym.

Znakomitym potwierdzeniem tej drogi są bardzo dobre noty tegorocznych maturzystów, którzy osiągnęli najwyższe średnie wyniki z poszczególnych przedmiotów obowiązkowych ze wszystkich szkół w powiecie białskim: język polski – 64%, język angielski – 87%, matematyka – 58%.

Po raz kolejny ALO w Terespolu uzyskało najlepsze wyniki maturalne wśród liceów powiatowych, a język polski i język angielski nasi uczniowie napisali lepiej niż część białskich liceów. Jest to ogromny sukces przede wszystkim samych uczniów, którym doświadczona kadra nauczycieli zapewniła zarówno wysoki poziom nauczania, jak i szerokie możliwości pogłębiania wiedzy w wybranych dziedzinach, tak, by każdy absolwent mógł się dalej kształcić i rozwijać.

Rok szkolny 2020/2021 obfitował w wiele ciekawych wydarzeń z udziałem młodzieży z terespolskiego liceum. Podjęto też ważne decyzje związane z rozwojem szkoły.

W listopadzie 2020 r. podpisano z udziałem Rektora PSW, prof. dr hab. Jerzego Nitychoruka porozumienie o współpracy w zakresie realizacji zajęć praktycznych w Oddziale Przygotowania Wojskowego (OPW) przez patronacką jednostkę wojskową – 18. Siedlecki Batalion Dowodzenia. Zawarte porozumienie ma na celu przygotowanie uczniów do podjęcia służby wojskowej poprzez realizację procesu szkolenia praktycznego prowadzącego do opanowania przez nich wiedzy i konkretnych umiejętności wojskowych. Program edukacji wojskowej obejmuje cztery bloki tematyczne:

- 1) podstawy wychowania wojskowego,
- 2) szkolenie z wybranych przepisów prawa,

3) szkolenie logistyczne,

4) szkolenie bojowe.

ALO z Oddziałami Przygotowania Wojskowego to jedyna w powiecie szkoła objęta patronatem Ministerstwa Obrony Narodowej.

Ważnym aspektem w rozwoju szkoły jest także nawiązanie współpracy z Fundacją na Rzecz Obronności i Bezpieczeństwa Kraju „Combat Alert”. Członkowie Oddziałów Terenowych Combat Alert corocznie otrzymują bezpłatnie sprzęt wojskowy, mają organizowane co 4 miesiące usystematyzowane, certyfikowane szkolenie poligonowe, posiadają dostęp do wyspecjalizowanego ośrodka szkoleniowego na Mazurach, uczestniczą w ogólnopolskich programach szkoleniowych Ministerstwa Obrony Narodowej.

9 lipca 2021 r. w czasie pikniku wojskowego uczniowie z Oddziału Przygotowania Wojskowego (OPW) spotkali się z Panem Ministrem Mariuszem Błaszczakiem oraz gen dyw. Jarosławem Gromadzińskim, dowódcą 18. Dywizji Zmechanizowanej. Szef resortu MON rozmawiał z młodzieżą o nauce i szkoleniu praktycznym realizowanym przy wsparciu żołnierzy oraz planach studiowania na wojskowych uczelniach. Mimo przerwy wakacyjnej nasi uczniowie pokazali życiową dojrzałość oraz to, że kadeci ALO potrafią odnaleźć się w każdej wymagającej sytuacji.

W roku szkolnym 2021/2022 do Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego w Terespolu uczęszcza 170 uczniów kształcących się w 8 oddziałach. Są to klasy: Oddział Przygotowania Wojskowego, medyczna, logistyka i spedycja, matema-





tyczno-geograficzna. Młodzi ludzie pogłębiają swoją wiedzę, rozwijają zainteresowania, zdobywają nowe umiejętności, chętnie prezentują oryginalne talenty artystyczne, uczestniczą w konkursach.

Uczniowie z klasy II c (logistyka i spedycja) otrzymują co miesiąc stypendium które zostało ufundowane przez Firmę PKP CARGO TERMINALE sp. z o.o. dla 4 uczniów z najlepszą średnią ocen w klasie o tym profilu. Firma ufundowała również laptop dla najzdolniejszego ucznia w tej klasie, nagrodzonego także w/w stypendium.

Dwie uczennice otrzymały stypendium Prezesa Rady Ministrów za najwyższe średnie ocen w liceum. Są to Kseniya Dzemidovich i Weronika Żuk.

Rada Miasta Terespol przeznaczyła kwotę 10 000 zł. na stypendia dla uczniów ze średnią minimum 4,75 oraz bardzo dobrym i wzorowym zachowaniem.

Na zakończenie roku szkolnego 2020/2021 stypendium to otrzymało 30 uczniów naszej szkoły.

Niecodziennym wydarzeniem ostatnich dni był udział dwóch naszych uczennic z klasy II b i II c w Konferencji Klimatycznej.

9 listopada 2021 r. Centrum Nauki i Techniki EC1 w Łodzi gościło uczestników konferencji „Młodzi o klimacie 2021”. Komisja kwalifikowała do wygłoszenia 40 referatów, spośród których 15 szkół miało możliwość zaprezentowania swoich pomysłów na ten temat. Kseniya Dzemidovich i Anastazja Mukha zaprezentowały temat „Kto, jeśli nie my? Dylemat klimatyczny XXI wieku”. Nauczycielem koordynującym była pani Joanna Moździerz. Wystąpienie wzbudziło ogromne zainteresowanie, szczególnie część badawczą, którą uczennice zaprojektowały i przeprowadziły. Przedstawiły również projekt działań mających na celu zmniejszenie śladu węglowego. Zawołanie „Przemiany potrzebują nasze serca” w odniesieniu do oceny klimatu wybrzmiało bardzo mocno.

W okresie pamięci o tych, którzy odeszli ważną inicjatywą jest także udział licealistów w akcji Ministerstwa Edukacji i Nauki „Szkoła pamięta”. Młodzież porządkuje groby, organizuje kwestę na rzecz renowacji zniszczonych nagrobków, przygotowuje wystawę poświęconą lokalnemu bohaterowi, wspiera organizacje pomagające Polakom i Polonii na Białorusi opiekującym się miejscami pamięci.

ALO



Obchody 11 listopada z Janem Pospieszalskim

10 listopada 2021 rok w Białej Podlaskiej odbyło się spotkanie z Janem Pospieszalskim publicystą i dziennikarzem pisma „Do Rzeczy”. Wizyta Jana Pospieszalskiego miała na celu wspólne uczczenie dnia 11 listopada, naszego Święta Niepodległości. Na spotkanie przyjechali ludzie z całego powiatu bialskiego i nie tylko, bo byli osoby z Siedlec i Warszawy. Terespol reprezentowali Cela i Marek Ferensowie, Tomasz Leszczyński i Andrzej Wojarnik. Śpiewaliśmy takie pieśni patriotyczne jak „Marsz Pierwszej Brygady”, „Pieśń Konfederatów Barskich”, „Czerwone maki na Monte Cassino”. Zaśpiewaliśmy też wspólnie piękną, nostalgiczną piosenkę „Biały Krzyż” z repertuaru Czerwonych Gitar. Przypomnę, że Jan Pospieszalski przez cztery lata grał i śpiewał w tym zespole. Cała impreza przebiegała w miłej i koleżeńskej atmosferze. Z gościem zaproszonym można było porozmawiać i wziąć pamiątkową dedykację.

Marek Ferens, fot. z archiwum autora



Służymy JEZUSOWI

– podniosła uroczystość spotkania duchownych
i sióstr zakonnych pochodzących z parafii Terespol



Pierwszy z lewej (za obrazem) ks. W. Mróz, za nim, obok figury MB ze Skąty ks. dr K. Białowąs i obok niego w okularach ks. D. Białowąs. Z prawej strony obrazu ks. St. Wyszyńskiego ks. dr. J. Jastrzębski (organizator wystawy i głoszący kazania o ks. kard. Wyszyńskim) obok niego ks. dr R. Danieluk, w dolnym rzędzie siostry habitowe: s. Amabilis Chirczuk (organizatorka spotkania) s. Ewa Jankowska, s. Agnes Wójtowicz, ks. P. Witkowicz (z brodą), br. palloty Marek Kuźmiczuk, (w komży) za br. Kuźmiczkiem proboszcz. ks. Z. Hackiewicz, siostry bezhabitowe: s. J. Mincewicz, s. Z. Gawryluk, ks. D. Radywaniuk, ks. G. Terpiłowski, ks. dr. A. Danieluk (rektor WSD Kraków), ks. A. Pietrusik, ks. G. Bińdziuk

W przepięknej scenerii figury Matki Boskiej Ze Skąty (z Italii) podarowanej przez ks. dr. Krzysztofa Białowąsa (postulatora z Watykanu) oraz okolicznościowej wystawy „Budować Dom Na Skale” o błogosławionym kard. St. Wyszyńskim i służebnicy Bożej s. Wandzie Bronikowskiej (od Aniołów) zorganizowanej i prezentowanej przez ks. dr. Jerzego Jastrzębskiego (który jest wykładowcą w Wyższym Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Warszawie i w Komitecie Organizacji Beatyfikacji kard. Wyszyńskiego) – w dniu 28.08.2021 r. w terespolskim kościele została odprawiona okolicznościowa koncelebrowana msza święta powołanych do kapłaństwa i życia konsekrowanego z dekanatu terespolskiego.

Ks. dr Jerzy Jastrzębski głosił w niedzielę 29.08.2021 r. kazania na wszystkich mszach niedzielnych w terespolskim kościele i prowadził modlitwę różańcową pod płaszczem Maryi z Guadelupe (Meksyk). W dn. 12 września 2021 ks. dr Jerzy Jastrzębski uczestniczył w Warszawie w koncelebrze mszy świętej beatyfikacyjnej ks. Kard. St. Wyszyńskiego.

Głównym organizatorem spotkania w dniu 28.08.2021 r. była s. Amabilis Chirczuk serafitka przy udziale proboszcza terespolskiej parafii ks. mgr Zbigniewa Hackiewicza.

Z informacji zebranych przez s. Amabilis wynika, iż w ostatnich 50 latach z dekanatu terespolskiego zostało powołanych do kapłaństwa i życia konsekrowanego 45 osób. W tym czasie 6 osób zmarło, nadal pracuje 16 kobiet i 23 mężczyzn, w tym w Polsce 33 osoby, za granicami Polski 7 osób (Włochy, Gruzja, Ukraina, Wlk. Brytania, Zambia). Wśród powołanych mężczyzn największą grupę stanowią księża diecezjalni, następnie duchowni zakonni: franciszkanie i kapucyni oraz 1 werbista, 1 jezuita, 1 palloty i 1 marianin. W zakonach i zgromadzeniach żeńskich największą grupę stanowią nazaretanki i loretanki oraz albertynki i następnie 1 Antoninka, 1 salezjanka, 1 serafitka, 1 – Sługi Jezusa, 1 – Pocieszycielki Serca Jezusa. Po przednie tego rodzaju spotkanie miało miejsce w 2014 roku. Przed rozpoczęciem okolicznościowej mszy w dn. 28.08.2021 r. wszystkich zebranych serdecznie przywitał dziekan terespolski i proboszcz parafii z Terespoli ks. mgr Zbigniew Hackiewicz.

Siostry zapaliły przed ołtarzem 6 zniczy symbolizujących odejście do wieczności zmarłych. Uroczystej mszy koncelebrowanej przewodniczył ks. mgr Piotr Witkowicz, proboszcz jedynej w Polsce parafii unickiej obrządku bizantyjsko-

-wschodniego, m.in.: inicjator i organizator czuwań modlitewnych w bazylice MB Kodeńskiej. W koncelebrze uczestniczyli kapłani: o. mgr Roman Janowski – werbista (misjonarz pracujący w Zambii), o. dr Robert Danieluk jezuita z Watykanu, ks. mgr Grzegorz Terpiłowski i proboszcz paraf. Miłkowice Maćki diec. drohiczyńska – ks. mgr Adam Pietrusik, proboszcz paraf. Poizdów diec. siedlecka, ks. dr Andrzej Danieluk rektor Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego archidiec. krakowskiej, ks. mgr Dariusz Białowas proboszcz z Luton Londyn – Wlk. Brytania, ks. mgr Grzegorz Bińdziuk z paraf. Korytnica Łaskarska, diec. siedlecka, ks. mgr Waldemar Mróz z paraf. Chrystusa Miłosiernego w Białej Podlaskiej diec. siedlecka, ks. dr Jerzy Jastrzębski wykładowca Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie, Komitet Organizacyjny Beatyfikacji ks. kard. St. Wyszyńskiego, ks. dr Krzysztof Białowas (postulator z Watykanu), ks. mgr Dariusz Radywaniuk dyr. Domu Pielgrzyma w Pratulnie diec. Siedlecka. Byli również obecni: brat Marek Kuźmiczuk pallotyn oraz siostry zakonne habitowe: s. Agnes Wójtowicz nazaretanka, s. Ewa Jankowska nazaretanka, s. Amabilis Chirczuk serafitka oraz siostry bezhabitowe: s. Joanna Mincewicz – Pociesicielki Serca Jezusa i s. Zofia Gawryluk – Sługi Jezusa. We mszy świętej uczestniczyły także osoby świeckie. Oprawę muzyczną zapewnił organista Krzysztof Andrzejuk. Okolicznościową homilię wygłosił o. R. Janowski werbista. W homilii podziękował wszystkim za łaskę spotkania, i powołania do życia, do kapłaństwa i życia konsekrowanego, w tym szczególne słowa skiero-

wał do organizatorki spotkania s. Amabilis oraz proboszcza i dziekana terespolskiego ks. mgr Zbigniewa Hackiewicza. W dalszej części homilii O. Roman Janowski m.in. powiedział: „choć jesteśmy z różnych diecezji, zakonów, zgromadzeń zakonnych, pracujemy w różnych krajach i w różnych warunkach, to Bóg ma wobec nas swój plan. To On nas powołał do kapłaństwa i życia konsekrowanego... My ze swej strony jesteśmy sługami Pana Boga i wierni swemu powołaniu, a łączy nas wszystkich modlitwa.” Na zakończenie kazania przypomniał o wszystkich kapłanach i osobach konsekrowanych żyjących i tych, którzy odeszli do wieczności. Zakończył kazanie słowami „módlmy się za wszystkich, w tym za tych, którzy rozpoczęli życie duchowne i konsekrowane. Prosimy Pana o nowe powołania”... nawiązał do Ewangelii i zakończył słowami: „WSZYSTKO MOGĘ, W TYM, KTÓRY MNIE UMACNIA.”

W trakcie liturgii czytania z Pisma świętego i podziękowania w imieniu osób duchownych i konsekrowanych przekazały siostry zakonne i proboszcz parafii Poizdów ks. mgr Adam Pietrusik.

Ks. dr Krzysztof Białowas dokonał poświęcenia figury MB Boskiej ze Skąty. Skierowano także zaproszenia do obejrzenia okolicznościowej wystawy o błogosławionym kard. Stefanie Wyszyńskim i słuźebnicy Bożej s. Wandzie Bronikowskiej (Od Aniołów) oraz uczestnictwa w okolicznościowej liturgii niedzielnej i kazań o błog. Ks. kard. St. Wyszyńskim. Wykonano okolicznościowe foto.

Tekst i foto Adam Jastrzębski

Wystawa o błogosławionym kard. St. Wyszyńskim i s. W. Bronikowskiej



Przed beatyfikacją ks. kard. St. Wyszyńskiego w niedzielę 29 sierpnia 2021 r. w terespolskim kościele okolicznościowe kazanie „Kobieta lustrem Maryi” w nauczaniu ks. kard. Stefana Wyszyńskiego głosił ks. dr Jerzy Jastrzębski.

Ks. dr Jerzy Jastrzębski jest wykładowcą w Wyższym Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Warszawie i wchodzi w skład Komitetu ds. Beatyfikacji ks. kard. St. Wyszyńskiego. Ks. Jerzy uczestniczył wśród zaproszonych w uroczystej

mszy beatyfikacyjnej w świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie w dniu 12 września 2021 r.

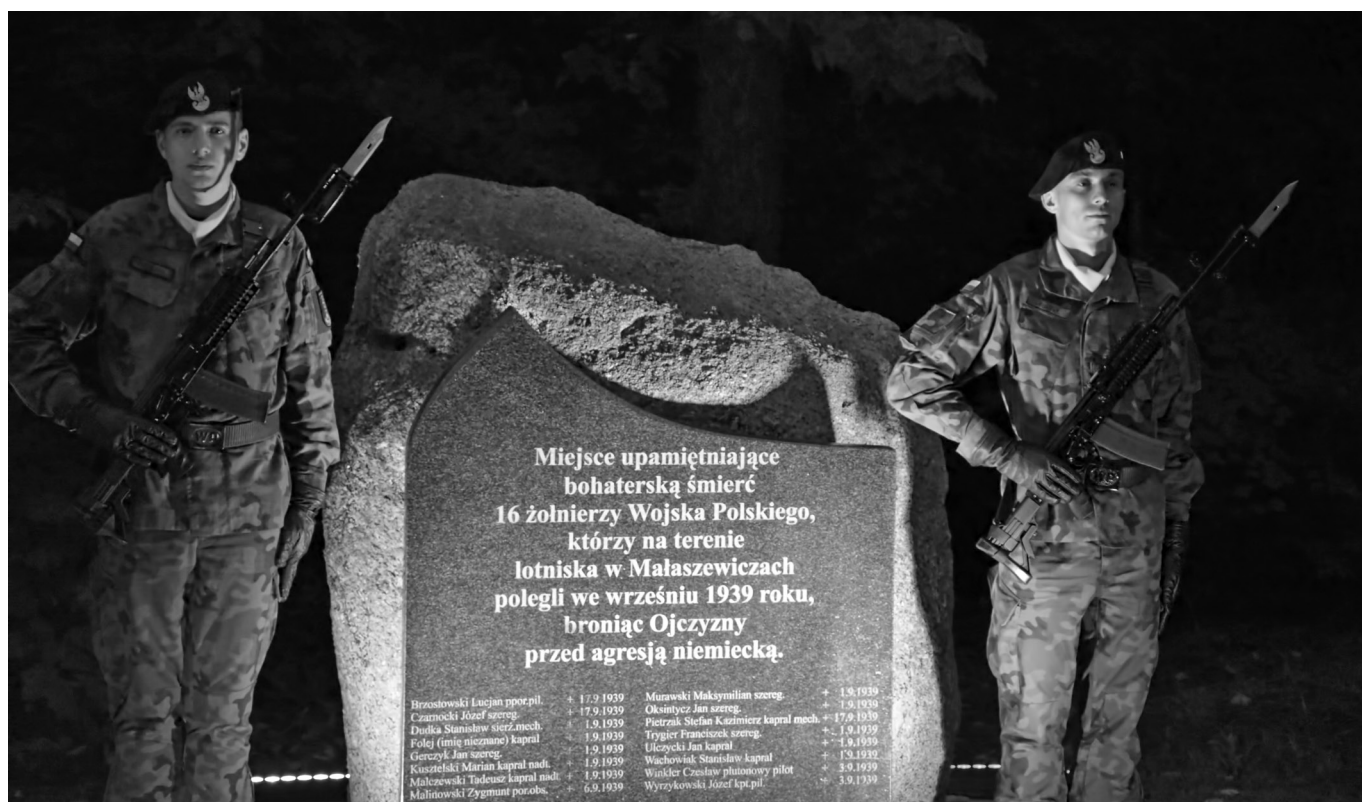
W dniach 28 do 29 sierpnia 2021 parafianie mogli zapoznać się z okolicznościową mobilną wystawą „BUDOWAĆ DOM NA SKALE” dotyczącą ks. kard. St. Wyszyńskiego i siostry Wandy Bronikowskiej (od Aniołów) – która przeszła piekło Sybiru i jest kandydatką do beatyfikacji. Wy-

stawę utworzył i prezentuje w bardzo wielu miastach i miejscowościach ks. dr Jerzy Jastrzębski. Wraz z wystawą o kard. St. Wyszyńskim i s. Wandzie Bronikowskiej, ks. Jerzy Jastrzębski prezentował cudowny obraz Matki Boskiej z Guadelupe z Meksyku i prowadził modlitwę różańcową pod płaszczem Maryi z Guadelupe. Ks. Jerzy wielokrotnie udzielał wywiadów w telewizji i radiu na temat ks. St. Wyszyńskiego.

Tekst Adam Jastrzębski, Foto Przemysław Wróblewski

„NASZE WESTERPLATTE”

Data 1 września młodszym przeważnie kojarzy się z zakończeniem wakacji i pierwszym dzwonkiem, który oznacza rozpoczęcie kolejnego roku wytężonej pracy i nauki. Ale my spotkaliśmy się tego dnia już o świcie, by o godzinie 5:40 uczcić pamięć o tych, którzy oddali życie w imię wolności Polski.



Jak podają źródła historyczne za początek wybuchu uznaje się ostrzelanie o godz. 4.45 Westerplatte przez pancernik niemiecki „Schleswig Holstein”. Jednak 1 września 1939 r. wiele miejscowości w II Rzeczypospolitej miało „swoje Westerplatte”, w tym także Gmina Terespol.

Naszym symbolem początku grozy wojennej stało się bombardowanie Bazy Lotniczej w Małaszewiczach. Około godz. 5.00 rano nad lotniskiem pojawił się nieoznakowany niemiecki samolot Dornier Do-17. Kilkadziesiąt minut później między 5.30 a 5.40 nad Małaszewicze nadleciało ich już kilkanaście i rzuciło pierwsze bomby. W wyniku tych ataków spłonęły samoloty, hangary i samochody typu „łazik”. Zginęło 13 żołnierzy, a 35 zostało rannych.

Pomnik upamiętniający żołnierzy Wojska Polskiego poległych w obronie lotniska znajduje się przy wjeździe na Wolny Obszar Celny Małaszewicze, gdzie 1 września o godzinie 5.40 (godzinie pierwszego bombardowania), rozległy się syreny alarmowe, tak jak 82 lata temu.

W części oficjalnej obchodów udział wzięli: Pan Krzysztof Iwaniuk Wójt Gminy Terespol wraz z Zastępcą Panem Bog-

danem Danilukiem, Pan ppłk Marcin Zimny – reprezentujący Dowódcę I Warszawskiej Brygady Pancernej, Pan por. Marcin Semeniuk – Dowódca uroczystości, Pan Krzysztof Gdula – Komendant Komisariatu Policji w Terespolu, Pan Krzysztof Jakimiak – z-ca Komendanta Placówki Straży Granicznej w Terespolu, Pan Artur Tomczuk – Komendant Miejski Państwowej Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej, Pan Piotr Musiał – Nadleśniczy Nadleśnictwa Chotyłów, Pan Władysław Kowal – Komendant Gminny OSP, Pan Artur Klim – z-ca Dyrektora Centrum Logistycznego firmy Adampol w Małaszewiczach oraz przedstawiciele placówek oświatowych z Gminy Terespol wraz z delegacjami nauczycieli i uczniów ze sztandarami: Pani Mariola Borodziuk – Dyrektor S.P. im. J.U. Niemcewicza Neplach, Pani Bożena Konieczka – Dyrektor S.P. im. Orła Białego w Kobylanach, Pani Katarzyna Krawczyk – Dyrektor Z.S. im. K. Makuszyńskiego w Małaszewiczach, Pan Robert Wiczorek – Dyrektor Z.S. im. Wł. St. Reymonta w Małaszewiczach; delegacja harcerzy ze S.P. im. Orła Białego w Kobylanach; delegacja radnych gminy Terespol; Grupa Rekonstrukcyjno – Historyczna z Terespolu, pracownicy Urzędu Gminy Terespol oraz miesz-

kańcy. Wszyscy zgromadzeni odśpiewali hymn państwowy, po którym głos zabrał Wójt gminy Terespol, przywołując w swoim przemówieniu wydarzenia sprzed 82 lat. Następnie por. Marcin Semeniuk odczytał Apel Pamięci, po czym III Batalion Zmechanizowany z Białej Podlaskiej oddał salwę honorową, a harcerze odpalili znicze pamięci. Na zakończenie obecne na uroczystości delegacje złożyły wieńce.

Druga część uroczystych obchodów odbyła się na terenie Dzieła Międzyfortowego Kobylany I przybierając formę pikniku wojskowego, podczas którego można było obejrzeć wystawę czasową zatytułowaną „Złamane skrzydła”. Znajdują się na niej 22 niemieckie fotografie przedstawiające lotnisko w Małaszewiczach. Są one unikalnym zapisem tragicznych wydarzeń września 1939 r. oraz dalszych losów bazy lotniczej, sięgającym aż do 1942 r. Zdjęcia pochodzą z prywatnej kolekcji Pana Pawła Oleszczuka – regionalisty i miłośnika historii.

Podczas pikniku odbył się również koncert patriotyczny w wykonaniu młodzieży z gminy Terespol oraz Klubu Seniora Złoty Wiek z Małaszewicz przy akompaniamencie Pana Andrzeja Maziejuka. Kolejnym punktem obchodów był pokaz

sprzętu wojskowego 18 Dywizji Zmechanizowanej z Siedlec i III Batalionu Zmechanizowanego z Białej Podlaskiej. Tradycyjnie jak na piknik wojskowy przystało, na wszystkich uczestników czekała grochówka z kuchni polowej, a ponadto ciepła kawa, herbata oraz kielbaska z ogniska.

Osoby, które do tej pory nie miały okazji lub możliwości spisania się w Narodowym Spisie Powszechnym przez telefon bądź Internet, mogły to zrobić w Punkcie spisowym, który znajdował się przy wejściu do Dzieła Międzyfortowego, a dodatkowo zasięgnąć informacji odnośnie szczepień przeciwko COVID-19.

Organizatorzy obchodów 82. rocznicy wybuchu II wojny światowej serdecznie dziękują wszystkim obecnym podczas porannych oraz popołudniowych uroczystości, którzy tym samym oddali hołd naszym bohaterom. Niech salwa honorowa, która zabrzmiała o świcie 1 września na terenie byłego Lotniska w Małaszewiczach nie budzi w nas trwogi, ale znak pamięci. Niech ta pamięć trwa wiecznie. Cześć i chwała wszystkim poległym w czasie II wojny światowej! Cześć i chwała bohaterom!

Magdalena Jaszczuk

Pamiętamy o naszych bohaterach!

*„Naród, który traci pamięć przestaje być Narodem –
staje się jedynie zbiorem ludzi,
czasowo zajmujących dane terytorium...”*

Józef Piłsudski

By dać świadectwo pamięci o tych, którzy odeszli oraz w trosce o szczególne miejsca pamięci, Gminne Centrum Kultury w Kobylanach wspólnie z członkiniami Klubu Seniora Złoty Wiek z Małaszewicz, odwiedziło groby i cmentarze wojenne znajdujące się na terenie gminy Terespol. Na mogiłach zapłonęły znicze, a ponadto zostały one udekorowane okolicznościowymi proporczykami, które wykonane zostały przez Klub Seniora podczas warsztatów rękodzielniczych, zorganizowanych dzięki dofinansowaniu ze środków Programu Wieloletniego NIEPODLEGŁA na lata 2017-2022 w ramach Programu Dotacyjnego „Niepodległa”. Warsztaty okazały się świetną formą kreatywnego spędzenia wolnego czasu promującą postawy patriotyczne, oraz integrującą lokalną społeczność.

Miejsca pamięci, które odwiedziliśmy:

- Cmentarz wojenny w Kobylanach;
- Mogiły wojenne w Neplach;
- Cmentarz wojenny w Kuzawce;
- Mogiła wojenna w Bohukałach;
- Mogiła wojenna w Michalkowie;
- Mogiły wojenne w Lebedziewie;
- Mogiła wojenna w Koroszczyńie;
- Mogiła wojenna w Małaszewiczach Małych;
- Mogiła wojenna w Samowiczach;
- Pomnik w Małaszewiczach Dużych – przy WOC.

Magdalena Jaszczuk



Wspomnienia...

czyli o historii miasta Terespol

Wywiadem zamieszczonym poniżej chcę rozpocząć cykl wspomnień zarządzających miastem Terespol w przeszłości. Będzie to obraz uwarunkowań i zmian, jakie zachodzą w tym mieście (uprzednio jako jednego organu administracyjnego pod nazwą Miasto i Gmina Terespol). Wywiadu udzieliła Pani Bogumiła Choda.

Przygotowanie do późniejszego pełnienia funkcji zarządzającego miastem i gminą Terespol miała merytoryczne.

Ukończyła studia na SGGW w Warszawie, po czym odbywała staż w Urzędzie Miasta i Gminy Terespol. Zarówno w czasie odbywania stażu, jak i dalszej pracy zajmowała się sprawami administracyjnymi z zakresu rolnictwa i wsi przechodząc kolejne szczeble kariery zawodowej.

Z dniem 1 listopada 1984 r. mianowana zastępcą naczelnika miasta i gminy Terespol (naczelnikiem był Janusz Jencz), funkcję tę pełniła do 1990 r.

W 1990 r. nastąpiła częściowa reorganizacja administracji samorządowej, gdzie naczelnika miasta zastąpił burmistrz miasta (został nim Krzysztof Iwaniuk). Funkcję zastępcy burmistrza miasta pełniła do 31 lipca 1991 r., z której zrezygnowała na własną prośbę.

Jakie były wtedy relacje z Radą Miasta i Gminy?

Funkcję Zastępcy Naczelnika Miasta i Gminy pełniłam przez około pięć i pół roku, natomiast Zastępcy Burmistrza Miasta i Gminy przez ponad rok. Relacje z Radą Miasta i Gminy we wcześniejszych kadencjach, jak i w ostatniej były dobre.

Byłam odpowiedzialna za sprawy administracyjne dotyczące rolnictwa i terenów wiejskich. Owszem, zdarzały się sprawy sporne i trudne, ale staraliśmy się dojść do porozumienia i wypracować wspólne stanowisko. Zawsze mogłam liczyć na pomoc i wsparcie zarówno Naczelnika Miasta i Gminy, jak i później Burmistrza Miasta i Gminy Terespol.

Czy inne organy miały wpływ na podejmowane przez Panią decyzje?

W czasie mojej kadencji nadzór administracyjny sprawował Wojewoda Białkopodlaski, a w zakresie spraw dotyczących rolnictwa bezpośrednio Dyrektor Wydziału Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego. Wydawane były różne zarządzenia i wytyczne, które należało realizować.

Trudny był okres żniw. Kolejki rolników do Spółdzielni Kółek Rolniczych w celu ustalenia terminu pracy kombajnów (których było mało) powodowały spory i skargi, które należało w miarę możliwości rozwiązać. Każdy z zainteresowanych rolników, wykorzystując sprzyjającą pogodę chciał jak najszybciej wykonać prace w swoim gospodarstwie. Były skargi do Naczelnika Miasta i Gminy, do Woje-



wody, do Komitetu PZPR. Staralam studiować emocje i wspólnie wypracować w miarę dobre rozwiązania.

Kiedy pełniłam funkcję Zastępcy Burmistrza Miasta i Gminy Terespol, decyzje ważne dla funkcjonowania jednostki samorządowej były omawiane na posiedzeniach Zarządu Miasta i Gminy.

Przewodniczącym Zarządu był Burmistrz Miasta i Gminy Krzysztof Iwaniuk. W skład zarządu wchodziło kilku radnych, między innymi Wiesław Jurek i Antoni Tarasiuk.

Bardzo dobrze wspominam współpracę z burmistrzem Krzysztofem Iwaniukiem, jak i całym Zarządem.

Co było podstawą wpływów do budżetu miasta i gminy?

Podstawą wpływów do budżetu Miasta i Gminy czyli dochodów były podatki pobierane z tytułu:

- podatek od nieruchomości,
- podatek rolny i leśny.
- podatek od środków transportu.
- podatek od spadków i darowizn.
- opłaty lokalne,
- dzierżawy i za użytkowanie wieczyste,
- odsetki bankowe,
- dotacje celowe na zadania zlecone,
- subwencje z budżetu państwa.

Co sprawiało największe trudności w zarządzaniu?

To były bardzo trudne czasy w życiu przeciętnego mieszkańca i nie mniej trudne dla zarządzających tą społecznością.

Trudność sprawiała powszechna reglamentacja towarów od artykułów spożywczych, materiałów opałowych, budowlanych po sprzęt rolniczy, maszyny i ciągniki do produkcji rolnej.

Do tej pory mam obraz ojca dwojga małych dzieci, który ze łzami w oczach prosił o choćby niewielki przydział węgla przed nadchodzącą zimą, a pula do przydziału została już rozdysponowana. Nie miałam serca, aby prośbie odmówić, więc przez uszczupnienie innym uzbierałam chociaż 500 kg.

Dostawy dóbr na rynek były bardzo skromne w stosunku do potrzeb, a ja musiałam z tym problemem sobie poradzić.

Jakie istotne dla przeciętnego mieszkańca zmiany nastąpiły w tej kadencji?

Z czasem, kiedy sytuacja gospodarcza kraju zaczęła się poprawiać,

poprawiała się także w jednostkach samorządu terytorialnego. Zniesiona została reglamentacja towarów, zwiększona została ich dostępność chociaż nie zawsze wystarczająca. W mieście Terespol zostały wydzielone tereny pod budownictwo jednorodzinne: „za Konowicą”, „za kościołem” i przy ul. Piłsudskiego.

Nie obyło się bez trudnych sytuacji, gdyż właściciele dotychczasowi tych gruntów nie zawsze wyrażali zgodę na ich sprzedaż i trzeba było wywłaszczać.

Co uważa Pani za największe osiągnięcie w swojej kadencji?

Sprawując funkcję Zastępcy Naczelnika, jak i Zastępcy Burmistrza Miasta Terespol obowiązków swoje starałam się wykonywać najlepiej jak potrafiłam. Nie przypisuję sobie osobiście szczególnych osiągnięć, gdyż była to praca zespołowa. Miałam dobry zespół pracowników profesjonalnych, zaangażowanych i chętnie podnoszących swoje kwalifikacje poprzez różnego rodzaju kursy doszkalcające, szkolenia czy studia.

Dbałam o dobre relacje między pracownikami a także o to, aby interesanci byli obsłużeni w sposób profesjonalny, merytoryczny i kulturalny.

Jak Pani ocenia rozwój i perspektywy dzisiejszego Terespolu?

Mineło 30 lat odkąd nie pracuję i 20 lat, jak nie mieszkam w Terespolu. Jednak kilka razy w roku odwiedzam to miasto. Obserwuję, jak pięknie się rozwija, powstają nowe osiedla mieszkaniowe, nowe ulice o dobrej nawierzchni, rozwija się handel i usługi. Mieszkańcy dbają, aby zadbane były budynki i posesje. Przy tzw. Konowicy powstał piękny teren rekreacyjny.

Zmienił się także wygląd wsi w gminie. Utwardzone drogi, częściowo z chodnikami dla pieszych czy rowerowymi ścieżkami.

Standard życia mieszkańców wsi nie różni się od życia mieszkańców miasta.

Ja obecnie mieszkam również na wsi, kocham wieś i jestem bardzo szczęśliwa.

Serdecznie pozdrawiam wszystkich mieszkańców miasta i gminy Terespol, życzę im dużo zdrowia.

Władzom miasta Terespol życzę dużo siły i wytrwałości w realizacji zamierzonych planów.

Rozmawiał Kazimierz Michalak

Spotkanie z Piotrem Szyszkowskim autorem książki „Tenis w Terespolu w roku jubileuszu 100-lecia Cudu nad Wisłą” – 27.08.2021 r.

W dniu 27 sierpnia 2021 r. w sali konferencyjnej Miejskiej Biblioteki Publicznej w Terespolu odbyło się spotkanie Piotra Szyszkowskiego, autora książki „Tenis w Terespolu w roku jubileuszu 100-lecia Cudu nad Wisłą” z Czytelnikami.

Wśród znamienitych Gości tego kameralnego spotkania był ojciec autora Stanisław, Anna Pietrusik – dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu, Agata Saj – dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej

w naszym mieście oraz Barbara Saj – radna miasta Terespol. Wśród osób zaproszonych byli przyjaciele i bliscy znajomi z kortu i nie tylko.

Autor na spotkanie przyniósł drewniane, przedwojenne rakietki tenisowe, piłki tenisowe z autografami Rogera Federera, Igi Świątek, a także pierwsze zdjęcia związane z tenisem w Terespolu.

Po wstępie i krótkiej prezentacji treści książki autor przeszedł do bieżącej działalności terespolskiego środowi-



ska tenisowego w roku 100-lecia Polskiego Związku Tenisowego, a następnie dyskusja wybiegła w przyszłość tegoż środowiska.

Na koniec owocnego spotkania przebiegającego w rodzinnej atmosferze uczestnicy zostali zaproszeni do pamiątkowego zdjęcia, a po nim otoczyli Piotra Szyszkowskiego kierując prośbą o stosowną dedykację.

Była to już szósta książka Piotra Szyszkowskiego i druga o tenisie w naszym rodzinnym mieście.

Wyjazd do teatru im. Juliusza Osterwy w Lublinie na spektakl pt.: „Małe zbrodnie małżeńskie”



W piątek 31 lipca odbyła się kolejna wycieczka mieszkańców Terespolu i okolic na spektakl teatralny. Tym razem odwiedziliśmy urokliwy Teatr im. Juliusza Osterwy w Lublinie, gdzie wystawiono po raz ostatni w tym sezonie sztukę pt. „Małe Zbrodnie Małżeńskie” na podstawie opowiadania Erica Emanuela Schmitta o tym samym tytule.

Historia opowiada o małżeństwie, które próbuje odnaleźć w sobie to, co połączyło ich 15 lat temu. Podobno nienawiść dzieli od miłości tylko jeden krok. Czasem bywa też na odwrót. Autor pokazuje, że miłość ma wiele wspólnego z szaleństwem, a gorące wyznania od zbrodni w afekcie oddziela czasem bardzo cienka linia.

Akcja tutaj przebiega dynamicznie, budzi niepokój, skłania do nieustannej analizy tego, co już wiemy. Pokazuje, jak dwoje ludzi – na pozór szczęśliwych – potrafi przeżyć ze sobą wiele lat, tak naprawdę się nie znając. Widzimy, jak miłość zamienia się w zazdrość, prowadzi do destrukcji i nienawiści. Dowiadujemy się, jak bardzo wstyd, jakieś odgórne oczekiwania społeczne potrafią wypaczyć zdrowe, mądre podejście do relacji małżeńskiej.

Spektakl *Małe zbrodnie małżeńskie* w wykonaniu lubel-

skich aktorów to dramat sceniczny oparty na idei Tanga. Tango jako gatunek muzyczny ma na celu ukazanie napiętności pomiędzy kobietą a mężczyzną, napiętności nieskonsumowanej. W przedstawieniu wykorzystano tanga przedwojenne: *Ta ostatnia niedziela, Kogo nasza miłość obchodzi* w wykonaniu Marty Ledwoń, aktorki wcielającej się w postać żony głównego bohatera – Lisy, są dopowiedzeniem tego, czego nie mówi nam wprost tekst dramatu. Lisa śpiewa o tęsknocie za miłością, której brakuje jej w małżeństwie. Rolę męża – Gillesa – świetnie odegrał Marek Szkoda.

Spektaklowi towarzyszy muzyka na żywo. Kierownikiem muzycznym jest Grzegorz Frankowski, kontrabas, któremu towarzyszy Jacek Bylica fortepian i Piotr Kopietz bandoneon. Pełni temperamentu i kreatywności artyści, oczarowani ekspresją, jaką wyzwala tango, wykorzystując podstawowy w tangu instrument – bandoneon, potrafią poruszyć najczulsze struny serc słuchaczy, dając znanym melodiom nowe życie w postaci wyjątkowo pięknych aranżacji.

W artykule wykorzystano opis spektaklu ze strony internetowej Teatru im. J. Osterwy w Lublinie.

Łukasz Pogorzelski

TERESPOLSKIE STUDIO FILMOWE

2021 to rok, w którym sprzed kamery ambitnych twórców Terespolskiego Studia Filmowego, wyszedł kolejny film fabularny. Co tym razem nabazgroiliśmy na kartce scenariuszowej, a potem przenieśliśmy na „kliszę filmową”? Tym razem jest to komedia pt. „Oświadczyń”.

Prace nad filmem rozpoczęły się w kwietniu, a ostatnie klapsy padły we wrześniu. Jest to jak do tej pory największa produkcja naszego zespołu. Najwięcej aktorów, najwięcej miejsc zdjęciowych, najdłuższy czas tworzenia filmu, najdłuższy scenariusz, najdłuższy czas poświęcony na post produkcję oraz największa ilość godzin przeznaczona na charakteryzację bohaterów. Z ciekawostek możemy nadmienić, że do filmu zostało nagranych około 3000 ścieżek dźwiękowych.

A teraz krótko o filmie: Głównym bohaterem jest Tomek; młody człowiek o dużych aspiracjach, ale niekoniecznie chcący dojść do czegoś ciężką pracą. Kiedy na horyzoncie pojawia się okazja wżenienia się do dobrej rodziny, oczywiście chce ją wykorzystać. Jak to się skończy? Już niebawem zobaczą to wszyscy na premierze filmu. „Oświadczyń” to opowieść z życia wzięta, choć trochę z palca wyssana, żeby było bardziej zabawnie. Chcieliśmy pokazać, jak bardzo życie potrafi być przewrotne i zaskakujące, a to co może wydawać się czymś prostym, wcale takie nie jest. Pokazujemy ludzkie wady z dużym dystansem i mocno śmiejemy się z samych siebie. Na ekranie oprócz starej sprawdzonej ekipy, z którą pracujemy już cztery lata, zobaczymy też nowe postaci, dla których praca przy filmie była świetną zabawą i niezapomnianym przeżyciem. Praca z nimi wszystkimi to także dla nas jako twórców wielka przyjemność. Dziękujemy wszystkim za ofiarność i duże zaangażowanie na planie.

Film został pięknie opakowany w zdjęcia Marka Prokopiuka [założyciela TSF]. Marek przejął także reżyserię na planie, bo w końcu kto lepiej może stworzyć film o młodości, jak nie sama młodość.

Czas obecny nie pomaga twórcom kultury. Epidemia, a później stan wyjątkowy, raczej nie motywują. Po wprowadzeniu stanu wyjątkowego musieliśmy zmienić niektóre miejsca do zdjęć, ponieważ na terenie Terespoła nie można było dokonywać żadnych nagrań. Musieliśmy także zrezygnować z daty premiery, która była zaplanowana na koniec września.

W takim razie kiedy odbędzie się premiera?

Wkrótce !!!

**Wojtek
Prokopiuk**



Z Terespolskiej Platformy Kultury –

KRZYSZTOF BADALSKI – lider Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol.
Inicjator i organizator wielu wydarzeń kulturalnych. Od urodzenia związany z Terespołem.



Swoją przygodę z działalnością społeczną i twórczością artystyczną rozpoczął na początku lat 80-tych jako wokalista i tekściarz młodzieżowego zespołu muzycznego pn. „Formacja T” działającego przy ówczesnym Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Terespolu. W latach 90-tych organizował w Terespolu koncerty muzyki młodzieżowej, w tym 2 edycje Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Od 2007 roku rozpoczął działalność Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol jako jego prezes i już po roku, wspólnie z władzami miasta i ośrodkiem kultury, zapoczątkował jedno z najważniejszych obecnie wydarzeń kulturalnych w naszym mieście pn. „Koncert Noworoczny”. Podczas imprezy wręczone są coroczne nagrody dla Zasłużonego dla Miasta Terespol oraz Przedsięwzięcie Roku a na scenie prezentują się lokalni wykonawcy i cenieni artyści Polski, a także Białorusi.

Jest również pomysłodawcą i organizatorem „Jarmarku Rękodzielniczego”, który odbywa się corocznie w przestrzeni parku miejskiego. Podczas imprezy prezentowane są wyroby nadbużańskich rękodzielników oraz prace artystów i twórców

ludowych. Charakterystyczną cechą Jarmarku są konkursy: muzyczno-wokalny oraz kulinarny.

Jego aktywność przyczyniła się również do powstania kolejnych wydarzeń wpisujących się na stałe w kalendarz terespolskich imprez kulturalnych, np.: „Dar Serc”, podczas którego zbierane są fundusze na pomoc potrzebującym, a także satyryczno-muzyczne „Jesienne Party”, do którego tworzy własny scenariusz i zaprasza artystów z kraju oraz z Białorusi. Ponadto na przestrzeni ostatnich lat zrealizował dwa jednorazowe projekty artystyczne: „Paradoksy PRL w Muzycznej Pigułce” oraz koncert z okazji Kanonizacji Papieża Jana Pawła II. Warto też wspomnieć, że jest pomysłodawcą i twórcą dwóch klipów muzycznych: „Moje Miasto Terespol” oraz „Małe Miasteczko”, które można znaleźć na portalu YouTube.

Od 12 lat ściśle współpracuje z czasopismem społeczno-kulturalnym „Goniec Terespolski”, w którym odpowiada za dział reklam i współpracę z sektorem biznesu, pozyskując środki finansowe na druk wydawnictwa.

Jako wieloletni lider społeczny stara się pozyskiwać fun-

duże z zewnątrz na działalność statutową SRGMT, w tym na realizację wyżej wymienionych wydarzeń oraz następujących projektów: Kolej Warszawsko-Terespolska podczas którego powstała makieta terenu dworcowego sprzed lat (Patriotyzm Jutra), wystawa poświęcona papieżowi Janowi Pawłowi II i Jarmark Bożonarodzeniowy, który składa się z warsztatów: rękodzielniczych, muzycznych, tanecznych, wokalnych i teatralnych (Fundusz FIO). Do realizacji swoich projektów i wydarzeń stara się sukcesywnie angażować zarówno młodzież, jak i dorosłych, a także inne organizacje i instytucje działające w regionie, w tym także organizacje z Białorusi.

Od lat angażuje się również w pomoc innym organizacjom, grupom nieformalnych i osobom prywatnym. W Latach 2010-2015 wspólnie z Kołem Miłośników Fortyfikacji i Historii przywrócił pamięć o terespolskiej zabytkowej Prochowni, która za-

częła pełnić funkcję lokalnego mini-muzeum. W latach 2014-2017 koordynował współpracę z Bankiem Żywności z Lublina pozyskując dla najbardziej potrzebujących mieszkańców miasta i okolic żywność.

Za swoją wieloletnią pracę społeczną na rzecz kultury otrzymał wiele prestiżowych nagród: Złotą Odznakę Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Zasłużony dla Ochrony Zabytków”, Doroczną Nagrodę Starosty Powiatu Bialskiego oraz tytuł Zasłużonego dla Miasta Terespol (w 2019 r). Jest ponadto laureatem: Ogólnopolskiej Nagrody „Rytmy Kolejarskie”, Srebrnej Odznaki ZRWP okręgu Katowickiego i Nagrody Dowódcy Wojsk Lotniczych w Poznaniu.

Wywiad przeprowadzili wolontariusze:

Anastazja Mucha, Ksenia Demidowicz

i Wiktor Pikula (ALO)

Wyjazd do CKiS w Siedlcach na „Opowieść wigilijną”

Ostatnia w tym roku teatralna eskapada zawitała 21 listopada do do Centrum Kultury i Sztuki w Siedlcach na spektakl Karola Dickensa pt. „Opowieść Wigilijna”. Tym razem wyjazd miał charakter międzypokoleniowy. Udział wzięło blisko 50 osób, gdzie większość stanowiły dzieci.

„Opowieść wigilijna” rozgrywa się w scenerii dziewiętnastowiecznego Londynu, na jednej z ulic miasta przepełnionego atmosferą Bożego Narodzenia, radosnego oczekiwania wigilijnego wieczoru i kolędowania. Jest to teatralna opowieść o Scrooge`u, człowieku skąpym, nieczułym na ludzkie potrzeby, któremu obce jest czynienie dobra bliźniemu. W wigilijnym czasie, kiedy świat realny może przenikać się z rzeczywistością pozaziemską, dane mu zostaje przeżyć spotkanie z trzema duchami. Duch przeszłych Wigilii pozwala mu wrócić w przeszłość, drugi duch pokazuje mu wigilijny wieczór jego biednego pracownika oraz siostrzeńca, duch przyszłych Wigilii przychodzi natomiast do Scrooge`a, aby odkryć przed



nim smutną przyszłość – jego śmierć i rozkradanie tak troskliwie zbieranego majątku. Spotkania te przyczyniają się do wewnętrznej przemiany Scrooge`a i budzą w nim pragnienie zadośćuczynienia wyrządzonych dotąd krzywd. Spektakl grany w planie aktorskim oraz lalkowym jest przejmującym wyrazem przesłania Bożego Narodzenia.

Łukasz Pogorzelski

„Wieczorki i swaty”



Ludowy Zespół Śpiewaczy „Dobryniarki” przygotował niezwykle widowisko – obrzęd ludowy pokazujący, jak to dawniej w okresie przedwojennym i powojennym XX wieku nasi dziadkowie i babcie spędzali długie zimowe wieczory, jakie prace i czynności wykonywali, potrzebne do codziennej egzystencji. W jaki sposób kojarzono młodych ludzi ze sobą, żeby doprowadzić do ożenku, czy zamążpójścia.

Co to były wieczorki? Otóż zbierały się gospodynie, u którejś w domu, a najczęściej u tej, gdzie była przestronna izba i tam wspólnie wykonywały różne prace ręczne. Przędły na kołowrotku len, konopie, wełnę, z których później tkwały na krosnach z uprzedzonych nici prześcieradła, ręczniki, obrusy, worki, natomiast z wełnianych nici robiły swetry, skarpety, rękawice. Darty pierze, które służyło do robienia pierzyn, podu-

szek. Kobiety darty lub cięły szmaty, z których tkano chodniki, płachty. W ten sposób przygotowywały swoim córkom wyprawę na zamążpójście.

Czynności te wykonywały umilając sobie pracę śpiewaniem pieśni, opowiadaniem różnych zmyślonych historii, czasami zabawnych, a czasem smutnych i strasznych. Częstoowano się posiłkiem, prostym ale dostępnym i samodzielnie przygotowanym. Dla zdrowotności pito nalewkę lub gorzałkę.

Swaty czyli kojarzenie ze sobą młodych ludzi, którzy niekoniecznie wcześniej się znali, a nawet widzieli. Bywało też tak, że kawalerowi spodobała się panna, którą zobaczył w kościele, to wtedy jego ojciec wysyłał z nim swata (rajka) do rodziców dziewczyny.

Trwały negocjacje dotyczące ożenku, dobijano targu w kwestii posagu, jaki dziewczyna dostanie. Targowano się o ilość morgów ziemi, łąki, ale także inny inwentarz oraz jaką wyprawę córka otrzyma od matki.

Przychodząc swat kładł bochenek chleba na stole, jeżeli go nie zabrał odchodząc, to znaczyło, że wesele dojdzie do skutku.

Po skończonych negocjacjach dotyczących posagu, stawiał kwaterkę wódki, nalewał ojcu, sobie, później matce i młodym. Wypijano do dna.

Częstowano też wieczornice, które akurat tam były. Wieczornice śpiewały przyśpiewki przy poczęstunku. Jeżeli we wsi był muzykant, posyłano po niego, żeby było weselej i można było potańczyć.

Ten obrzęd znam z opowieści mojej babci, która w podobny sposób wyszła za mąż za mojego dziadka.

Urszula Jaworska



Spotkanie z pisarką i scenarzystką Katarzyną Gacek



Tajniki pracy przy tworzeniu scenariusza oraz odpowiedzi na pytania, co jest najtrudniejsze w pisaniu w duecie, jak funkcjonuje branża wydawnicza, a także dlaczego warto sięgać po polską prozę młodzieżową poznali obecni na spotkaniu z Katarzyną Gacek, które odbyło się w niedzielę 25 lipca w sali konferencyjnej Miejskiej Biblioteki Publicznej w Terespolu.

Katarzyna Gacek, polska pisarka i scenarzystka, tworzy zarówno dla dzieci, jak i dorosłych. Z wykształcenia jest psychologiem. Karierę literacką rozpoczęła od publikowania do prasy. W duecie z Agnieszką Szczepańską wydała trzy kryminały, w tym bestsellerowy „Zabójczy spadek uczuć” oraz trylogię na podstawie serialu „Przeznaczenie” emitowanego na antenie Polsatu.

Dla dorosłych napisała serię kryminałów o przygodach Magdy, sympatycznej pani weterynarz. Pierwszy tom serii, „W jak morderstwo”, został zekranizowany. Film pod tym samym tytułem wszedł na ekrany kin w czerwcu tego roku. Spod jej pióra powstało wiele scenariuszy, m.in. do serialu „Anna Maria Wesołowska” (produkcja TVN), czy filmu dla młodych widzów „Za niebieskimi drzwiami”, który spotkał się z bardzo pozytywnym przyjęciem krytyków. Jest też autorką bestsellerowej serii książek dla dzieci „Supercepcja”.

Autorka opowiedziała zebranej publiczności, jak wyglądały jej początki na drodze literackiej, którą określiła sumą przypadków i szczęśliwych zbiegów okoliczności. Zdradziła,

jak wiele nauczyła ją współpraca z podróżnikiem Markiem Kamińskim, z którym napisała przygodową książkę dla dzieci „Marek i czaszka jaguara”. Wspomnienia o trudnościach związanych ze zdobywaniem pewności w poruszaniu się po świecie literackim przeplatały się z mnóstwem zabawnych anegdot. Rozmowa z zaproszonym gościem okazała się budującym spotkaniem z drugim człowiekiem, jego ciekawą osobowością, radościami, a także lękami.

Spotkanie z autorką było również wyjątkową okazją do poznania warsztatu scenarzysty, a także mechanizmów funkcjonujących w świecie wydawniczym i filmowym. Obecni poznali odpowiedzi na pytania, co składa się na sukces literacki, jakie są największe wyzwania autorów i dlaczego polska proza nie doczekała się wielu ekranizacji. Pisarka zaprezentowała zebranej publiczności swoje najnowsze wydania i przybliżyła tematykę książek, które w przyszłości również mają szansę zostać zekranizowane.

Łukasz Pogorzelski

Spotkanie z Justyną Mazur-Lipecką autorką książki „Nad Bugiem” oraz wystawa zdjęć Lecha Mazura przy oprawie muzycznej zespołu „Podlasiacy”



W piątek 27 sierpnia w restauracji Galeria Smaków odbyło się spotkanie z pisarką Justyną Lipecką-Mazur – autorką książki pt. „Nad Bugiem”. Spotkaniu towarzyszyła wystawa zdjęć, również zatytułowana „Nad Bugiem”, autorstwa jej starszego brata – Lecha Mazura.

Wydarzenie rozpoczęło się od występu zespołu ludowego „Podlasiacy” działającego przy Białym Centrum Kultury w Białej Podlaskiej. Zespół wystąpił w kameralnym składzie: akordeon, skrzypce i kontrabas, prezentując polskie utwory

ludowe w tym m.in.: „Polesia czar”, i specjalnie zamówioną przez autorkę – powojenną piosenkę „Samotny stoję nad Bugiem”. Utwór ten w swym przekazie idealnie odnosi się do opisywanej w książce historii młodego małżeństwa rozdzielonego przez wojenną zawieruchę.

Spotkanie, prowadzone przez dyrektorkę MOK Annę Pietrusik, było pierwszą po wydaniu książki okazją do spotkania autorki z czytelnikami, którzy licznie pojawili się w sali restauracji. Rozmawiano m.in. o tym skąd wziął się pomysł na książkę, jak przebiegał proces

przygotowania się do pisania, jak autorka zbierała materiały, jak poznawała ówczesne realia i fakty oraz jak przebiegał sam proces tworzenia.

Okazało się, że wiele osób przeczytało już książkę, która była dostępna już kilka miesięcy temu w terespolskich sklepach. Pozostali mieli okazję by móc ją dla siebie zakupić wraz z dedykacją autorki.

W drugiej części spotkania ceniony w regionie fotografik Lech Mazur opowiedział publiczności, w jaki sposób swoim



obiektywem ujmuje, na przestrzeni wielu lat, piękne krajobrazy rzeki Bug. Zdradził, że za każdym razem, gdy pojawi się nad rzeką znajdzie chwilę i moment, który idealnie nadaje się do utrwalenia. Jest znawcą meandrów Buga począwszy od Włodawy, przez Terespol i aż po Drohiczyn.

Książka „Nad Bugiem” napisana jest w bardzo przystępnym i przyjemnym dla czytelnika stylu. Opowiada o bazującej na faktach historii młodych małżonków (Julii i Stanisława), którzy osiedlili się w Terespole tuż przed wybuchem II wojny światowej. Stanisław rozpoczął pracę na lotnisku w Małaszewiczach, a Julia zajęła się prowadzeniem domu w Terespole. Opisy ówczesnego miasteczka, a także Brześcia i jego Twierdzy urzekają realizmem.

Działania wojenne rozdzieliły niestety dwoje zakochanych w sobie ludzi. Julia została po prawej stronie Buga (okupowanej przez armię rosyjską) a Stanisław po lewej (okupowanej przez armię niemiecką). Oboje jednak dążyli do tego, aby pomimo zamkniętej granicy mogli znów być razem. Czy im się udało?

Zapraszamy do przeczytania tej fascynującej historii, osadzonej w realiach ówczesnej Warszawy, Terespolu, Brześcia i samej Twierdzy oraz okolicznych miejscowości.

Książkę można nabyć kontaktując się przez profil autorki na portalu Facebook.

Łukasz Pogorzelski

Popołudnie na ludowo



W niedzielę 10 października 2021 r. w świetlicy wiejskiej w Małaszewiczach gościliśmy niezwykle zespół śpiewaczy „Dobryniarki”. Goście zaśpiewali wiele pięknych piosenek i zaprezentowali wyjątkowe przedstawienie obrzędu ludowego „Wieczorki i swaty”. Publiczność była zachwycona zarówno świetną grą aktorską, jak i pięknymi, odzwierciedlającymi dawne czasy strojami czy dekoracją. Scenariusz, napisany przez wyjątkowo uzdolnioną Urszulę Jaworską – której najnowszy tomik poezji mogliśmy zakupić podczas spotkania, przenosił nas do staropolskiej wsi, gdzie w wiejskiej chacie na wieczornych pracach rękodzielniczych zasiadły kobiety.

W tym też czasie do chałupy przyszli w swaty do jednej z córek gospodarzy i na oczach publiczności doszło do staropolskiego zwyczaju, w którym negocjowano warunki zamążpójścia.

Przedstawienie znakomite – publiczność zaśmiewała się do łez z bardzo zabawnych dialogów oraz scenek rodzajowych.

Podczas spotkania wystąpił także nasz bardzo utalentowany Klub seniora „Złoty Wiek” prezentując piękne piosenki, także o naszej miejscowości.

Spotkanie zorganizowała sołtys oraz rada sołecka, a także KGW „Czerwone szpileczki”.

Kamila Korneluk

Teatr MASKA w parku miejskim po raz 2 – spektakl dla dzieci

W środę 28 lipca w parku miejskim dzieci miały, po raz drugi w te wakacje, okazję obejrzeć spektakl wystawiony przez Teatr MASKA z Krakowa.



Tym razem aktorzy odegrali przedstawienie pt. „Legenda o Wandzie co charakter miała i za męża wyjść nie chciała” wraz z animacjami pt. „Tropem rycerskiej przygody”.

Aktorzy krakowskiego teatru zabrali swoich widzów do średniowiecza, kiedy to żyli dzielni rycerze i piękne księżniczki. Niektóre były tak odważne, że ryzykowały własne życie odrzucając konieczność zamążpójścia za księcia, który zrobił na nich złe wrażenie.

Takim przykładem odważnej i upartej damy była legendarna Wanda – córka króla Kraka (być może założyciela Krakowa), którego po śmierci zastąpiła na tronie. Była młoda i piękna, słynęła z mądrych i sprawiedliwych rządów. Wieści o jej urodzie i mądrości rozeszły się po całym świecie. Dotarły także do niemieckiego księcia Rydygiera, który ogłosił, że jeżeli Wanda nie przyjmie jego ręki, on napadnie na Kraków. Księżniczka odrzuciła jego „zaloty”, jednak nie chciała też narażać miasta i swoich poddanych na niebezpieczeństwo. Co zatem zrobiła Wanda w interpretacji Teatru MASKA? Wie tylko ten,

kto uczestniczył na spektaklu.

Sztuka bardzo podobała się dzieciom, zwłaszcza dlatego, że mogły w nim żywo uczestniczyć, jednocześnie otrzymując wiele cennych życiowych mądrości i zdobywając wiedzę o minioniej epoce średniowiecza.

Także animacje przygotowane przez aktorów teatru Maska sprawiły dzieciom wiele radości. Bardzo chętnie brały udział we wszystkich wesołych zabawach i w konkursach.

To kolejne lipcowe teatralne popołudnie (poprzednie odbyło się 14 lipca) okazało się niezwykle udane i mimo panujących upałów bardzo energetyczne i wyjątkowo radosne za sprawą naszych małych mieszkańców, którzy licznie przybyli do parku miejskiego, aby spotkać się z prawdziwymi aktorami i wziąć udział w spektaklu teatralnym.

Biorąc pod uwagę duże zainteresowanie dzieci i rodziców ośrodek kultury zaplanował kolejne spotkania teatralne w parku miejskim, które odbyły się 11 sierpnia i 28 sierpnia.

Łukasz Pogorzelski

Z Terespolskiej Platformy Kultury –

GRZEGORZ PUCZKA – nauczyciel angielskiego, malarz graffiti



czystością a brudem w formie zacieków, granicą pomiędzy wariactwem a opanowaniem. Ta granica przewija się przez większość moich prac. Unikam kopiowania zwykłej rzeczywistości. Przedstawiam, to co postrzegam w swojej świadomości w sposób niebanalny. Jego narzędzia to przede wszystkim farba w aerozolu oraz akryl. Czuję się dobrze w takich dziedzinach jak: graffiti, abstrakcje oraz pop art. Pozwala mi to uwolnić się od schematów narzuconych z góry.

**Reportaż przygotowała wolontariuszka –
ALEKSANDRA PIETRUSIK**

Pochodzi z Piszczaca, obecnie mieszkaniec Terespoła. Z wykształcenia anglista oraz handlowiec. Uczy języka angielskiego, a zarazem wzbudza zainteresowanie wśród młodzieży dzięki swojej pasji jaką jest graffiti. Maluje i dokumentuje swoje murale (wielkoformatowe obrazy na murach) od 1999 roku spotykając wielu ciekawych ludzi oraz odwiedzając mnóstwo interesujących miejsc w kraju i za granicą. Pomysłodawca i współtwórca większych komercyjnych prac. Jak dotąd miał dwie wystawy „Nie tylko graffiti” (2013 r.), która miała miejsce w Galerii im. Juliana Ursyna Niemcewicza w Terespolu oraz wystawa „Graffiti” (2014 r.) w Galerii Podlaskiej w Białej Podlaskiej. Obie cieszyły się ogromnym zainteresowaniem. Organizuje pikniki graffiti, na które zaprasza artystów z Polski i zagranicy. Prowadzi również warsztaty dla młodzieży.

– To co pokazuję na ścianach oraz płótnach nazywam ekspresyjną typografią. Często podkreślam bardzo mocno kontrast barw. Prosta cienka linia, stanowi granicę pomiędzy

GRAFFITI wg Hip-hop słownika: „sztuka malowania na murach za pomocą farb w sprayu (...). Graffiti (obok rapu, dj-ingu i breakdance`u) uznawane jest za jeden z filarów kultury hip-hopowej. Graffiti to artystycznie wykonane napisy lub obrazy malowane przeważnie na murach, ścianach budynków, płotach, pociągach, w przejściach podziemnych itp. Najprostszą formą graffiti jest tag, czyli podpis artysty wykonany najczęściej za pomocą flamastra. Bardziej efektowne są wielkie, kolorowe napisy i obrazy – tworzone zazwyczaj nielegalnie, pod osłoną nocy przez większe grupy graffitiarzy (składy, załogi czy crew). (...)”

Źródło definicji (papierowe): Krystyna Kubalska-Sulkiewicz (red.), Słownik terminologiczny sztuk pięknych, Warszawa: PWN, 1996, s. 137., Źródło definicji (papierowe): Piotr Fliciński i Stanisław Wójtowicz, Hip-hop słownik, Warszawa: PWN, 2007, s. 60.

Tajemnice Twierdzy Brześć – relacja z rajdu rowerowego



Tajemnice Twierdzy Brześć, a dokładniej mówiąc jej umocnień fortyfikacyjnych leżących po polskiej stronie (w Łobaczewie Małym, Koroszczynie i Kobylanach), poznawali uczestnicy rajdu, który odbył się w niedzielę 8 sierpnia. Idea rajdu ma swoją historię. Pierwsza edycja odbyła się w 2012 roku z inicjatywy Białskiego Klubu Rowerowego oraz białoruskiego klubu „Travel Planet”.

W tegorocznej (czwartej z kolei) rowerowej eskapadzie wzięły udział 22 osoby w różnym przedziale wiekowym. W większości byli to mieszkańcy naszego miasta, ale były też osoby z drugiego końca Polski, a nawet z Włoch.

Pierwszym etapem rajdu był fort w Łobaczewie Małym, który w fachowej nomenklaturze nosi nazwę Fortu VII. Jest on najbardziej reprezentatywny, odkryty z nawałów ziemi i najbardziej przystosowany do zwiedzania spośród wszystkich fortów rozmieszczonych wokół Terespoła. Rowerzystów przywitał i po obiedzie oprowadził pasjonujący się historią i fortyfikacją Karol Niczyporuk – redaktor portalu internetowego „Forty i my”. Przewodnik szczegółowo omówił funkcje jakie pełniły poszczególne bunkry. Nasz przewodnik przygotował dodatkowo wystawę zdjęć i publikacji m.in. o Twierdzy w Brześciu przytaczając całą jej historię. Pan Karol opiekuje się „swoim” fortem społecznie od 6 lat.

Następnie z Łobaczewa ekipa wyruszyła do Koroszczyna. Pomimo małych utrudnień na trasie, wszystkim udało się dotrzeć do położonych w lesie koroszczyńskich bunkrów. Po korytarzach „Fortu O” oprowadził Eryk Jaroszuk – pasjonat historii,

przedstawiciel grupy ASG Korpus Wschodni Terespol, która istnieje już 11 lat i zrzesza pasjonatów militariów. Ciemne załuki podziemnych korytarzy wywarły duże wrażenie na uczestnikach. Co ciekawe, większość uczestników była na tym forcie po raz pierwszy w życiu!

Kolejnym przystankiem był bunkier o nazwie „Dzieło Międzyfortowe Kobylany I”, w którym mieści się mini-muzeum prowadzone przez Dominika Litwiniuka, pracownika Gminnego Centrum Kultury w Kobylanach. Na uwagę zasługuje fakt, że obiekt pełniący dawniej rolę koszar obronnych, a później jako miejsce na magazynowanie nafty (tutaj przewodnik przytoczył historię wybuchu, który wydarzył się w 2 tygodniu września roku 1939. Zginęło wówczas kilka osób. Bunkier od niedawna jest wyremontowany i codziennie dostępny dla zwiedzających.

W Kobylanach położony jest jeszcze „Fort K”, który również znalazł się na trasie rajdu. Na terenie mieści się strzelnica, którą prowadzi Klub Strzelecki „Kaliber” z Małaszewicz. Gospodarze urządzili wystawę broni kolekcjonerskiej z czasów I i II wojny światowej oraz współczesnej broni sportowej. Każdy mógł sprawdzić swoje umiejętności strzelając z pneumatycznych karabinków i pistoletów sportowych. Same bunkry są jednak ogrodzone i niedostępne dla zwiedzających.

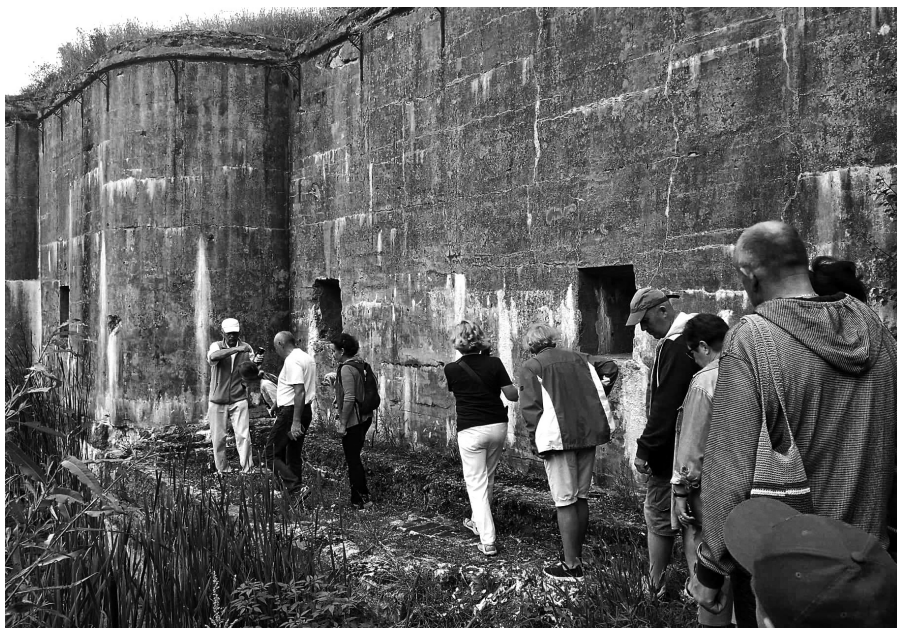
Ostatnim etapem rajdu był przyjazd do terespolskiej Prochowni, przy której członek Koła Miłośników Fortyfikacji i Historii – Władysław Marzec na zakończenie rajdu przygotował ognisko. Nie zabrakło także zwiedzania sal Prochowni.

Najnowszą atrakcją jest makieta staro Terespola, który został zburzony w związku z budową wyżej wspomnianej twierdzy. Piękna architektura ówczesnego miasta przykuwa uwagę i pobudza wyobraźnię oglądających ją osób.

Dziękujemy wszystkim za udział w rajdzie a przewodnikom z: Koła Miłośników Fortyfikacji i Historii, portalu internetowego „Forty i My”, Grupy ASG Korpus Wschodni Terespol, Gminnego Centrum Kultury w Kobylanach oraz Klubowi Strzeleckiemu „Kaliber” Małaszewicze za wsparcie.

Mamy nadzieję, że wkrótce będziemy mogli znów zawitać do pięknego Brześcia, tak jak to bywało w latach 2017-2019.

Łukasz Pogorzelski



„Czerwone szpileczki”

Koło Gospodyń Wiejskich z Małaszewicz ma za sobą bardzo udany rok. Mimo pandemii udało się „Czerwonym szpileczkom” zrealizować kilka punktów rocznego planu. Sukcesem zakończyło się spotkanie zorganizowane dla mieszkańców „Wieczorki i swaty”, podczas którego wszyscy mogli się poczęstować ciastem domowej roboty przygotowanym przez panie z koła.

„Czerwone szpileczki” tradycyjnie już wybrały się do teatru w Warszawie, gdzie z pierwszego rzędu mogły podziwiać znakomitą grę aktorów Teatru Komedia. W zabawnej komedii o owdowiałej pięćdziesięciolatce, która zaczyna poszukiwania miłości na portalach randkowych, plejada polskich aktorów zachwycała nie tylko kreacją aktorską, ale także niezwykłymi zdolnościami wokalnymi.

Panie z KGW znakomicie bawiły się także na spotkaniach oraz imprezach integracyjnych. „Czerwone szpileczki” zorganizowały wakacyjne spotkanie w leśniczówce, a także zabawę andrzejkową.

KGW udziela się także charytatywnie. Panie przygotowywały słodkości na gminne uroczystości, wspomogły dwie zbiórki żywności dla potrzebujących mieszkańców, czy też ufundowały wizytę okulistyczną oraz okulary dla potrzebującej takiej pomocy.

W najbliższym czasie aktywne mieszkanki Małaszewicz planują zorganizować zabawę choinkową dla dzieci z Małaszewicz, a także znakomicie bawić się na spotkaniach koła.

Kamila Korneluk



KAMIEŃ

Wieczorem, kiedy zadzwonił Lech z pytaniem, czy myślałam już o felietonie do Gońca Terespolskiego i jaką tematykę chciałabym poruszyć, pomyślałam, że chyba już pora na opowieść o kamieniach.

Kamienie zbierałam od zawsze. W dzieciństwie miałam sprawdzone kieszenie, bo moje ubranka ciężkie były od tych skarbów. Coś mnie do nich ciągnęło. Widziałam piękno w tych kamykach, w których inni widzieli pospolitość czy nawet brzydotę. Zatracałam się wpatrując w nie, analizując kolor, kształt, zapach a nawet... smak. Targałam je w dużych ilościach, do domu i upychałam pod łóżkiem, żeby nikt o tym nie wiedział i żeby nie pozbawił mnie tych cenności. Gdy w końcu kolekcje kamieni były odkrywane, broniłam ich jak lwica, nie pozwalając wyrzucić i przenosiłam do innej kryjówki. Ileż to razy w tym czasie słyszałam, że kamienie to ciężar, że nie można ich zbierać, bo to wróży ciężkie życie. Czasem obawiałam się tych „przypowieści”. W dziecięcej naiwności przychodziłam wtedy do moich kamieni i rozmawiając z nimi, prosiłam, żeby nie przynosiły mi nic złego, żeby nie były dla mnie ciężarem w życiu. Dzisiaj zadaję sobie pytanie, czy moje życie było cięższe z powodu kamieni?

Aby podkreślić jak ważny był kamień dla ludzkości, przytoczę tutaj kilka, moim zdaniem, najistotniejszych opowieści z Biblii. Jozue stawia kamień jako świadka słów, które wypowiedział Bóg do Izraela. (Joz.24:27) W księdze Daniela jest mowa o nadprzyrodzonym kamieniu, który rozrósł się i wypełnił całą ziemię, oznacza niezwykłe Królestwo Boże. (Dn.2:34-44) Dziesięć przykazań, Mojżesz otrzymał na kamiennych tablicach. Fundamenty pierwszej świątyni, budowanej Bogu, przez Salomona wzniesione były z wielkich, starannie dobranych kamieni ciosanych, twardszych od cegły. (1Krl.5:31)

W tradycji ludowej, ale też i w Biblii mowa o kamieniach ma również pejoratywne zabarwienie, np. kamień u szyi, kamień z serca, czy kamień potknięcia. Sam Jezus w Ewangelii Łukasza przedstawia przerażający obraz sądu ostatecznego „Każdy kto upadnie na kamień, rozbije się a na kogo on spadnie, zmiażdży go” (Łk. 20:17-18).

Chciałabym jednak poruszyć zupełnie inne tematy dotyczące kamieni. Moi czytelnicy zdążyli pewnie zauważyć, że pociągają mnie klimaty ezoteryczne, że w moich felietonach nauka przeplata się z „magią”. I z tego punktu widzenia, chciałabym opowiedzieć o tych popularnych, spotykanych na co dzień kamieniach, występujących wokół nas i mających olbrzymi wpływ, czy w to wierzymy czy nie, na nasze życie. Na swoje usprawiedliwienie dodam tylko, że profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Jan Hartman mówi o zacieraniu się granicy pomiędzy nauką a magią, dodaje – Dowodem fizyka kwantowa¹. Przekonania o tym, że kamienie mają moc, pozostały

do dzisiaj. Nawet jeżeli patrzymy na to z przymrużeniem oka, to i tak wmurowujemy kamień węgielny pod węgiel budowlany, którą rozpoczynamy. Jeżeli trafimy na skupisko kamieni mamy szansę na spotkanie się z odwieczną pamięcią ziemi. Celtowie i Słowianie budowali z tych powodów, kamienne kręgi i aleje. Współcześnie megalityczny kamienny krąg został wybudowany przez geologów przed gmachem Biblioteki Narodowej, na Polach Mokotowskich w Warszawie.

Któż z nas wędrując przez pola i łąki, nie spotkał na swojej drodze kamieni polnych. Leżały sobie czasem pojedyncze, a czasem zebrane w stosy, przez rolników, którym przeszkadzały w uprawie pola. Te mniejsze zbierałam do taczek i przywoziłam na podwórko, wypełniając nimi opaskę wokół domu, robiąc skalniaki, gdzie stanowiły piękne tło dla roślin, a ich ciepło nałapane od słońca było miejscem wygrzewania się jaszczurek zwinek i żółtousznych zaskrońców. Z większych okazji powstał podjazd do bramy, utwardzając nawierzchnię. Kiedyś, polnymi kamieniami brukowano drogi, można je jeszcze spotkać w miejscach zapomnianych, a jakże urokliwych, gdzie diabeł mówi dobranoc. Przy remoncie naszego drewnianego domu zauważyłam w podmurówce, zalane cementem głązy dosyć dużych rozmiarów, dowiedziałam się, że mają wzmocnić fundament. Najbardziej zaskoczył mnie zdun, budujący piec w naszym drewnianym domu, zapytał, czy może wziąć drobne kamienie do wypełnienia pieca. Widząc moje zdziwienie wyjaśnił, że lepiej trzymają ciepło niż cegła szamotowa. Modne są teraz metalowe kosze wypełniane kamieniami, tzw. gabiony. Buduje się z nich ogrodzenia posesji i małą architekturę ogrodów w postaci donic do kwiatów, różnego rodzaju murków. Kamień to potoczna nazwa skały lub jeszcze inaczej minerałów wykorzystywanych przez człowieka w różnych dziedzinach życia. Wspomnę o węglu kamiennym, który jest skałą. Nawet proszek do prania zawiera zeolit, czyli „wrzący kamień” powodujący spienianie wody. Zeolity dzięki swoim właściwościom przydają się m.in. do oczyszczania wody z toksyn i metali ciężkich oraz cząsteczek radioaktywnych, co zostało wykorzystane np. po katastrofie w Fukushima. Zeolit jest również potrzebny przy produkcji cementu. Niektóre kosmetyki i leki wykonywane są na bazie minerałów. Warto też tutaj wspomnieć halit, minerał, który jest po prostu solą kuchenną.

Innym kamieniem bardzo często występującym na naszym terenie jest krzemień. Był również skałą użytkową. Wytworzano z niego siekiery, topory, wszelkiego rodzaju ostrza, używano go do krzesania ognia. Z krzemienia wykonywano

żarna, gdyż dawały smaczniejszą mąkę. Krzemieniem wykładano skrzynie, w których przechowywano mięso, można je było dłużej zachować w świeżości. Studnie, których dno i boki stykające się z wodą, obkładano krzemieniem, dawały lepszą wodę po której ludzie mniej chorowali.

Z krzemienia robiono nie tylko przedmioty użytkowe ale również amulety i wizerunki bóstw. Uważano go za kamień magiczny, pełniący rolę ochronną przed ciemnymi mocami i posiadający właściwości uzdrawiające.

Kładziono go do łóżka, aby zapobiegał koszmarom sennym. Umieszczano nad drzwiami wejściowymi, aby chronił domostwo i rodzinę. Te wierzenia przetrwały do naszych czasów. Wierzono, że był minerałem o właściwościach oczyszczających i ochronnych. Przez ezoteryków uważany jako- by posiadał niezwykle dużą siłę działania, na przykład wyciszał emocje, usuwał zmęczenie, dodawał witalności, wzmacniał optymizm, chronił przed błędami życiowymi, pomagał w podejmowaniu dobrych decyzji, mobilizował i zachęcał do działania. Przykładem tej ostatniej cechy, czyli mobilizacji i zachęcania, jest autorka, która napisanie tego felietonu odkładała na później, póki nie zabrała się za czyszczenie swoich krzemieni leżących na stole. Krzemień nadal bardzo chętnie noszony jest jako amulet, chroniący przed negatywną energią.

Pozytywne oddziaływanie krzemienia na zdrowie, potwierdza nauka. Przykładem woda krzemowa. Największe właściwości lecznicze mają kamienie z kopalni pokładowych kredowych, marglowych lub dolomitowych. Litoterapeuci zalecają wodę krzemową na różnego rodzaju dolegliwości. Uważają, że pomaga na zmiany skórne, łagodzi opryszczkę, różyczkę i półpasiec, obniża poziom cukru we krwi, wzmacnia system odpornościowy, wpływa na stan wątroby, żołądka i nerek, pomaga w odchudzaniu. Krzem wzmacnia również serce. Od kilku już lat przygotowuję wodę krzemową własnej roboty. Doświadczyłam na sobie pozytywnego działanie tej wody. W naszym domu zawsze stoi czterolitrowy słoć wypełniony wodą, w której moczą się własnoręcznie zebrane z pola, czarne krzemienie. Woda ta ma inny smak i zapach. Doświadczyłam również tego, że woda z krzemieniem długo pozostaje świeża. To doświadczenie wyszło mi przez przypadek. Krzemień nala- ny wodą, postawiłam w kredensie, w altanie i zapomniałam. Po pewnym czasie, nie potrafię jednak określić jak długim, odkryłam ten słoć, smak i wygląd wody nie uległ zmianie. Przypomniałam sobie starą mądrość ludową, wykładania studni krzemieniem.

W czasie wycieczek po polach i łąkach spotykałam na swojej drodze różne kolory krzemienia, od jasnych, prawie białych, mlecznych przez szare, niebieskie aż do czarnych. Znajdywa-łam również te skały, w różnych odcieniach barwy brązowej. Pewnego razu, kiedy pielłam kwiaty w przydomowym ogród-ku, wpadł mi w ręce krzemień pasiasty w ciepłych barwach



Krzemienie
z kopalni kredy
w Mielniku, fot. Lech Mazur

pomarańczowo-brązowych. Geolodzy, którym go pokazałam, potwierdzili, że jest to rzeczywiście krzemień pasiasty – utle- niony. Krzemień pasiasty, jedyny w swoim rodzaju, występuje jedynie w Górach Świętokrzyskich, jak trafił do mojego ogród-ka?

Rozmawiając o kamieniach z wiekowym człowiekiem, który całe swoje życie przeżył w zgodzie z naturą, usłyszałam stwierdzenie, że kamienie to kości ziemi. Dla niego Matka Zie- mia była żywym tworem. Mówił mi, że szczęśliwym można być tylko wtedy, jeżeli żyje się i postępuje zgodnie z naturalnymi prawami przyrody, że w kamieniach jest energia Ziemi. Zobaczyłam w nim olbrzymią pokorę i szacunek dla otaczającego świata. Zrozumiałam wtedy, dlaczego kamienie były najwła- ściwszym materiałem do budowy ołtarzy, świątyń, czy innych ważnych budowli. Chociaż w dzisiejszych czasach niewielu czuje wyjątkowość i moc kamieni, to jednak jest coś, co nas do nich przyciąga. Kamienie polne wibrują, wytwarzając korzyst- ne dla ludzi pole energetyczne. Pozwól by ich siła płynęła przez ciebie. Przechadzaj się między nimi, przystań przy kamieniu, przywitaj się, dotykaj ich, sprawdź jak pachną, siadaj obok ... nie śpiesz się. Kamienie polne przez miliony lat przebywały we wnętrzu ziemi, gromadząc w sobie wszystko, co tam się działo, wierzę, że chcą nam o tym opowiedzieć i przekazać swoją moc.

Danuta Buczyńska

¹ Magazyn Gazety Wyborczej. Wolna Sobota, 5 listopada 2021 r.

„Marsz Nadbużański” jako przykład aktywności sportowej członków Związku Strzeleckiego na Podlasiu w okresie międzywojennym

W 1910 roku we Lwowie powstała paramilitarna organizacja społeczno-wychowawcza pn. Związek Strzelecki (ZS). W 1914 roku organizacja była podstawą budowania struktur wojskowych Legionów Polskich.

Po odzyskaniu niepodległości powstał Związek Strzelecki, który nawiązywał do tradycji „związku” z lat 1910-1914. Związek ten zrzeszał młodzież pozaszkolną, przedpoborową. Była to głównie młodzież wiejska i rzemieślnicza. Zgodnie ze statutem zadaniem „związku” było: *pomnożenie ogólne sił narodowych przez urabianie karność, dzielności moralnej i fizycznej w swych członkach, ducha obywatelskiego w pracy społecznej i wykształcenie swych członków pod względem wojskowym, bez zajmowania się sprawami politycznymi*. Istotnym elementem tego wykształcenia było krzewienie kultury fizycznej. Osiągano to poprzez organizowanie ćwiczeń, zawodów czy popisów sportowych.

Terytorialna struktura organizacyjna ZS odpowiadała wojskowo-administracyjnemu podziałowi państwa. Związek podzielony był na 3000 oddziałów (najmniejsza jednostka organizacyjna – jedna miejscowość) w 141 obwodach należących do 15 okręgów. Wyjątkowo dużym zainteresowaniem organizacja ta cieszyła się wśród młodzieży na Podlasiu. Odzwierciedleniem tego były działające w środowisku wiejskim liczne oddziały „związku”, których powstanie nasiliło się w drugiej połowie lat dwudziestych XX wieku. W Białej Podlaskiej zorganizowany był 35. obwód, który działał na obszarze powiatu białskiego, konstantynowskiego (do likwidacji) i włodawskiego.

Aktywność fizyczna młodzieży zrzeszonych w „związku” przejawiała się w różnych formach. Oprócz oczywiście obowiązkowego szkolenia strzeleckiego, najpopularniejsza była lekkoatletyka oraz gry zespołowe. Często drużyny „związkowe” rywalizowały z drużynami innych organizacji społecznych, jak np. strażą ogniową. Regionalne uroczystości były dobrą okazją do zaprezentowania się poszczególnych oddziałów ZS dla szerszej publiczności.

„Święto tężyzny i mocy” zorganizowane w lipcu 1927 roku w Janowie Podlaskim połączone było z uroczystościami patriotyczno-kościelnymi. W rywalizacjach sportowych lekko-



atletycznych brała udział oddziały ZS z Janowa Podlaskiego, Komarna, Mokran Nowych i Zaczopek. Ze „strzelcami” rywalizowały organizacje Przysposobienia Wojskowego i straże ogniowych. Uroczystości zakończyła defilada pododdziałów.

W obwodowych zawodach zorganizowanych w dniu 15 września 1929 roku w Terespole udział brali „strzelcy” z Brześcia nad Bugiem, Terespol, Mokran Nowych, kluby: KS Ju-trzenka, Sokół Terespol i Gimnazjum im. Traugutta z Brześcia nad Bugiem. Wśród dyscyplin w których rywalizowali zawodnicy były: bieg kolarski 10 km, skok wzwyż, rzut oszczepem, rzut dyskiem, rzut granatem, bieg 200, 400, 800 i 1500 metrów, oraz bieg sztafetowy. W zawodach tych wśród miejscowych zawodników sukces odnieśli: 3 miejsce p. Denicki z Terespol, 2 miejsce p. Orluk z Mokran w rzucie dyskiem, 3 miejsce p. Lutyński w biegu na 800 metrów. Sztafetę 8x1 Brześć – Terespol wygrali zawodnicy z oddziału ZS Terespol. Nadto organizowano zawody strzeleckie. Dobłą dyspozycję pokazał p. Wasyluk z Mokran zajmując 1 miejsce. Na drugim stopniu podium stanął p. Okseniuk z Terespol. Zawody zakończyła pokazowa gra w siatkówkę oraz pokazowe rzuty dyskiem i oszczepem.



Podkreślić należy, że dużą aktywność na polu wyszkolenia strzeleckiego wykazywał oddział ZS im. płk. Bolesława Mościckiego w Błotkowie (założony 12 lipca 1933 r.). Oddział liczył 21 członków. Aktywny pod tym względem był prezes oddziału Stanisław Brzozowski który uznawał, iż strzelectwo winno być traktowane jak najtroskliwiej. Najlepsi zawodnicy otrzymywali odznaki strzeleckie (cztery klasy). Najbardziej rozpowszechnionymi zawodami strzeleckim, podczas których można było zdobyć Odznakę Strzelecką były zawody „10 strzałów ku chwale Ojczyzny”, odbywające się od 1932 roku.

Wraz z utworzeniem Związku Strzeleckiego (1919 r.) zrodziła się inicjatywa czczenia wydarzeń historycznych poprzez marsze i rajdy łączące w sobie edukację historyczną, wychowanie fizyczne oraz przysposobienie wojskowe. Marsze zawierały w sobie element sportowy i kondycyjny, ale również wychowawczy. Najważniejszym w kraju był Marsz Szlakiem Kadrówki (Kraków-Kielce). Również poszczególne Okręgi ZS organizował regionalne marsze.

W dniu 3 maja 1928 roku z inicjatywny Kierownictwo okręgu ZS w Brześciu nad Bugiem zorganizowany został I Marsz Nadbużański na trasie Biała Podlaska – Brześć nad Bugiem na cześć Konstytucji 3-go Maja. Na pierwszy marsz zgłosiło się 15 drużyn ZS, 1 wojskowa, 2 policyjne, 3 Związku Młodzieży Wiejskiej i straż pożarna. Bazując na doświadczeniach I Marszu. Kierownictwo okręgu ZS w Brześciu nad Bugiem podjęło się profesjonalnej organizacji II Marszu. Opracowany został regulamin zawodów. Marsz zaplanowano na 3 maja 1929 roku. Wydane zostały instrukcje dla kontrolerów marszu i służby medycznej. Regulamin opracowano w formie książkowej. Duża miejsca w wydawnictwie tym poświęcono idei Związku Strzeleckiego, samego strzelectwa (10 Przykazań Strzelca „Doświadzonego”), przygotowania fizycznego, właściwemu odżywianiu przed zawodami i zabezpieczenia medycznego marszu. Cennych wskazówek udzielano również zawodnikom

podczas samego marszu. W opracowaniu tym podsumowano również I Marsz z 1928 roku oraz przedstawiono zarys historii miasta Brześcia.

Start wyznaczony został w Białej Podlaskiej. Po drodze znajdowały się dwa punkty kontrolne: w Woskresznicach (przy moście) oraz w Wólce Dobryńskiej, gdzie był obowiązkowy odpoczynek (15 minut), punkty posiłkowe oraz pomoc medyczna. Sekcja składała się z 6 zawodników (razem z sekcyjnym). Każdy zawod-

nik musiał być ubrany w umundurowanie typu wojskowego oraz mieć ze sobą dwie puste ładownice oraz karabin z pasem bez bagnetu. Marsz odbywał się w kolumnie zwartej wyłącznie krokiem marszowym. Do mety sekcja powinna przybyć w składzie nie mniejszym jak 5 zawodników. W Marszu mogły brać udział również sekcje wojskowe, policyjne, klubu sportowe, czy hufce szkolne. Na zawody zgłosiło się 34 drużyny (sekcje). Łącznie sklasyfikowano 26 drużyn. Jako pierwsi na metę przemaszerowali „wojacy” z 82 pp. Zwycięscy otrzymali puchar wojewody. Wśród miejscowych oddziałów ZS udział brał: oddział ZS w Kopytowie (bardzo dobra dyspozycja „chłopców z wiejskiego oddziału” – 17 miejsce oraz oddział ZS Mokrandy Nowe).

W kolejnych latach Marsz Nadbużański był również marszem eliminacyjnym. Jego zwycięscy brali udział w Marszu Szlakiem Kadrowej, dlatego też zawody te odbywał się na wysokim poziomie. Nie tylko zdobycie czołowej pozycji, ale samo ukończenie marszu wymagało wielkiego poświęcenia i sił moralno-fizycznych.

W 1939 r. Związek Strzelecki liczył ok. 500 tys. członków, a zdecydowana większość z nich wzięła aktywny udział w wojnie obronnej przeciwko III Rzeszy i ZSRR. Po przegranej Kampanii Wrześniowej „strzelcy” włączyli się w pracę konspiracyjną w działającej w ukryciu Organizacji Orła Białego – przedłużeniu ZS w czasie wojny. Organizacja ta ostatecznie została włączona do Związku Walki Zbrojnej.

Wojciech Kobylarz

Wybrana literatura:

Statut Stowarzyszenia „Związek Strzelecki”, Warszawa 1922,
Kalinowski Sz., *Związek Strzelecki w powiecie białskim w latach 1918-1939,*
Strzelec – Tygodnik Związku Strzeleckiego
II Marsz Nadbużański, Zawody marszowe Biała Podlaska – Brześć n/B, w dniu 3 maja 1929 roku.

Tajemnica kodeńskiego obrazu i jego przedziwna przeszłość

Obraz Matki Bożej Gregoriańskiej mimo, iż do Kodnia trafił za sprawą kradzieży, której dokonał Mikołaj Sapieha, od początku stał się celem podróży licznych pielgrzymów, którzy przybywali przed wizerunek Maryi wypraszać różne łaski. Stało się to po tym, jak w okolicy rozeszła się wieść o całkowitym uzdrowieniu z paraliżu samego dziedzica. Jak świadczy Księga Cudów, która liczy setki stron, u Królowej Podlasia łaski wyprosiło tysiące wiernych z różnych części kraju.

Według podań wizerunek Matki Bożej Kodeńskiej jest wzorowany na figurze wyrzeźbionej przez św. Łukasza Ewangelistę, kiedy ten przebywał w Nazarecie. Figura po pewnym czasie znalazła się w Konstantynopolu. Tam nabył ją przysły papież – Grzegorz Wielki. Kiedy przeprowadzał się do Watykanu, zabrał posąg ze sobą. Wieloletni przyjaciel papieża – biskup Leander z Sewilli również był zachwycony historią i pięknem rzeźby, więc zwrócił się do Ojca Świętego z prośbą o oddanie mu wyjątkowej rzeźby, gdyż chciał ją umieścić w hiszpańskim Guadalupe. Papież skłonił się ku tej prośbie, ale zanim oddał figurę, zlecił namalowanie wzorowanego na niej obrazu Matki Bożej. Prawdopodobnie malunek wykonał Augustyn, który później stał się słynnym arcybiskupem Canterbury. Od imienia papieża wizerunek zaczął być nazywany obrazem Matki Bożej Gregoriańskiej i pozostawał w papieskiej kaplicy aż do mszy, w której wziął udział Mikołaj Sapieha z Kodnia. Magnat w 1629 r. poważnie zachorował, dotknął go paraliż, którego nie potrafiono wyleczyć, choć sprowadzono najlepszych medyków z całego kraju. Nie widząc innej nadziei, Anna – żona Sapiehy przekonała arystokratę by ten odbył podróż do Rzymu. Pielgrzymka zajęła wiele tygodni, gdyż szlachcic mógł się przemieszczać tylko na noszach. O jego heroicznej postawie i planowanym przybyciu do Stolicy Piotrowej dowiedział się sam papież Urban VIII.

Cudowne uzdrowienie

Wzruszony poświęceniem, które okazał Mikołaj Sapieha zaprosił magnata na mszę, którą odprawiał w kaplicy, gdzie znajdował się obraz Matki Bożej Gregoriańskiej. Tam podczas modlitwy, czwarty z kolei właściciel Kodnia, doznał cudownego uzdrowienia. Swoją powrót do sił fizycznych przypisał wizerunkowi Matki Bożej Gregoriańskiej, przed którym wznosił swe prośby, w czasie odprawianej eucharystii. Z tego powodu postanowił się zwrócić do Urbana VIII z apelem o oddanie mu obrazu. Mimo wielu prób nakłonienia papieża do zmiany zdania, nie udało się go przekonać do pozbycia się malunku. Zdeteterminowany szlachcic postanowił posunąć się do czynu karalnego. Przekupił znaczną sumą kościelnego, który ułatwił mu kradzież obrazu pod osłoną nocy. Następnie zbiegł wraz ze swym orszakiem z Watykanu. Kościelny, przerażony wzbu-

zieniem papieża, który rano odkrył brak malowidła, szybko wyjawiał, kto stał za kradzieżą. Wtedy Urban VIII posłał za magnatem pościg. Jednak, wprawny w sztuce wojennej Mikołaj Sapieha, zdołał uciec i przybył z obrazem do Kodnia 15 września 1631 r. Dziedzic niedługo cieszył się swym szczęściem. Wkrótce do Rzeczypospolitej dotarło pismo z Watykanu, w którym Urban VIII zawarł treść ekskomuniki, którą nałożył na magnata. Kara wiązała się z zakazem wchodzenia do kościołów i kaplic, przyjmowania sakramentów świętych, a po śmierci, arystokrata miał zostać pochowany poza cmentarzem, gdyż dla ekskomunikowanych nie było miejsca na poświęconej ziemi. Z kolei żona Mikołaja Sapiehy została uznana za wdowę, a ich dzieci za sieroty.

Papieska ekskomunika

W tym czasie trwały prace przy budowie świątyni w Kodniu, która pod okiem muratora cechu lubelskiego Jana Cangerle'a stawiała się renesansową perłą architektury. Ze względu na ekskomunikę Mikołaj Sapieha nie miał wstępu do kościoła, dlatego nakazał budowniczym utworzyć balkon nad kaplicą boczną, w której umieścić obraz Matki Bożej przywieziony z Watykanu. Dzięki temu fortelowi mógł przychodzić się modlić przed wizerunkiem, nie przekraczając papieskiego zakazu. Mimo odsunięcia od sakramentów, dziedzic Kodnia wciąż chciał służyć Kościołowi katolickiemu. Dlatego, gdy król Polski Władysław IV Waza w 1635 r. rozważał ślub z księżniczką Elżbietą, która była wyznania protestanckiego, szlachcic stanowczo odradził mu ten ożenek. Wieść ta, za sprawą nuncjusza apostolskiego, biskupa Honorata Viscontiego, szybko dotarła do papieża. Urban VIII docenił zabiegi Mikołaja Sapiehy by Rzeczpospolita była wolna od wpływów luteranских i wyraził swą wolę wybaczenia szlachcicowi, jeśli ten w gorze pokutnym uda się pieszo do Rzymu. Fakt, iż Sapieha podjął się tej pielgrzymki upamiętniają zachowane rachunki, które płacił w przydrożnych gospodach na trasie do Rzymu. Dzięki temu Urban VIII zdjął ekskomunikę z magnata i przekazał, iż obraz Matki Bożej Gregoriańskiej może pozostać w Kodniu. Taki zapis znalazł się też w Tajnych Archiwach Watykańskich, którego przedruk jest przechowywany w Kodniu. Z wdzięczności za uzdrowienie z paraliżu i pomyślne zakończenie hi-

storii związanej z przejęciem obrazu, dziedzic wraz z żoną Anną ofiarowali Matce Bożej Kodeńskiej wota: koronę, berło, słońce i gwiazdy oprawione w złoto i srebro oraz szlachetne kamienie. W 1662 r. Konstancja Herbutówna podarowała wizerunkowi Matki Bożej Kodeńskiej srebrną suknię, w którą zostały włączone klejnoty przekazane wcześniej przez Mikołaja Sapiechę. Do sukienki został też doczepiony Order Złotego Runa, który należał do Piusa Sapiehy – ojca Mikołaja. Umieszczono na niej także tablice, na których streszczono zostały losy obrazu. Ufundował je w 1690 r. Władysław Sapieha.

Obraz na wygnaniu

W czasie powtórnej pielgrzymki do Rzymu, dziedzic Kodnia otrzymał wiele cennych relikwii od papieża Urbana VIII, w tym czaszkę św. papieża Feliksa, który zginął śmiercią męczeńską w III wieku. Znajduje się ona obecnie w kaplicy św. Szczepana w kodeńskim sanktuarium.

Kościół św. Anny pełny blask zyskał w 1709 r. kiedy za rządów Jana Fryderyka Sapiehy została dobudowana barokowa fasada i wieża. Wówczas przygotowany przez papieża Klemensa XI dekret ustanowił infulację kodeńską. W okresie panowania na ziemiach kodeńskich Jana Fryderyka Sapiehy doszło do koronacji koronami papieskimi wizerunku Matki Bożej Kodeńskiej. Obecnie przybywający do Kodnia pielgrzymi mogą oglądać korony przekazane w 2000 r. przez diecezję podlaską, które poświęcił biskup Jan Mazur. Z kolei korony papieskie znajdują się w zabezpieczonych zbiorach sanktuarium.

Po przegranej powstaniu styczniowym w 1864 r., car Rosji postanowił ukarać mieszkańców Kodnia, gdyż w tej miejscowości doszło do walk, które wygrali Polacy. Nie tylko odebrał prawa miejskie miejscowości, ale też nakazał rozebranie



unickiej cerkwi pw. św. Michała i przejęcie świątyń katolickich. Kościół św. Anny, gdzie znajdował się obraz Matki Bożej Kodeńskiej przemianowano na prawosławną cerkiew pw. św. Trójcy. Rozebrano też pięć ołtarzy, które trafiły m.in. do katedry w Łomży i do okolicznych parafii. Natomiast wizerunek słynący cudami został wysłany na wygnanie – na Jasną Górę, gdzie był przechowywany przez ponad pół wieku. Kiedy w 1905 r. ogłoszono ukaz tolerancyjny cara, kościół św. Anny oddano katolikom i pozwolono na przybycie rzymskokatolickiego kapłana – ks. Ludwika Molle.



Kodeńskie specjały

Z kodeńską przewodniczką Zofią Sacharczuk o potrawach z kuchni Sapiehów, leczniczych nalewkach i ziołach oraz legendach z nimi związanych rozmawia Anna Chodyka.

Oblaci oraz mieszkańcy Kodnia starają się podtrzymać tradycje rodu Sapiehów. W jaki sposób te działania się przejawiają?

W czasach Sapiehów na dworze zawsze służyła osoba zajmująca się ziołami, była nazywana Panną Apteczkową. Obecnie w ogrodzie oblatów rośnie ponad czterdzieści gatunków ziół. Wykorzystywane są w medycynie naturalnej, wytwarza się również z nich przyprawy. Gałązki suszy się w całości w zamkowych piwnicach, dzięki temu są znacznie trwalsze i intensywniej pachną. Dawną świetność ogrodowi przywrócił nieżyjący już ojciec Stanisław Wódz. Z ziół robi się między innymi herbatki lecznicze. Najchętniej kupowana jest działająca wyciszająco melisa. A także morwa biała, obniżająca poziom cukru w organizmie, którą zaleca się cukrzykom.

Zakon specjalizuje się też w dziedzinie wypieków, jakie osiągnięcia ma na koncie?

To prawda, zakon w dziedzinie kulinariów ma znaczące osiągnięcia, m.in. dwie Perły Lubelszczyzny. Pierwszą dostał za kodeński chleb razowy żytni w 2009 roku, a drugą w 2011 r. za miętówkę sarmacką. Niektóre potrawy trafiły na prestiżową listę produktów tradycyjnych ministerstwa rolnictwa. Należą do nich m.in. Witaminy Eremity i Nektar św. Eugeniusza oraz kwas chlebowy. Od 2011 r. działa też jadłodajnia u oblatów, gdzie serwowane są całodienne posiłki.

Niektóre potrawy mają nietypowe nazwy, skąd się wzięło określenie chlebek żebraczek?

Nazwa wiąże się z przybyciem Jana Sapiehy do Kodnia. Książę przyjechał do miejscowości w 1511 r. i został z honorami przyjęty

przez mieszkańców. Każdy przyniósł, co miał najlepszego w swojej spiżarni. Przyszła też młoda, bardzo uboga wdowa i podarowała arystokracie mały chlebek. Ten mu tak posmakował, iż zaprosił kobietę wraz z jej dziećmi do swego grodziska, by tam zapewnić im życie w dostatku.

W zakonnej kuchni można znaleźć też inne produkty, związane z Sapiehami?

Do dziś w ofercie zakonnej stołówki można znaleźć potrawy magnackiej kuchni, chociażby zupę zwaną żurkiem a la Sapieha. Do dawnych przysmaków należą też pierogi i wyciąg z poliwiki folwarcznej, wykonywanej na bazie serwatki z wyciśniętego sera. W rycerskich czasach popularny był również bigos oraz dziczyzna, a także miód, którym popijano posiłki. Obecnie można go jeszcze znaleźć w zamkowych piwnicach.

W Kodniu można też nabyć nalewki Panny Apteczkowej?

Tak, w Kodniu przygotowuje się także nalewki, spośród których do najstojniejszych należy Mądra Hanka. Legenda mówi, że kiedy Mikołaj Sapieha skradł obraz Matki Bożej, papież nałożył na niego klątwę. Włodarz niezwykle cierpiał psychicznie. Przestał brać udział w życiu publicznym i unikał towarzystwa. Panna Apteczkowa, czyli inaczej mówiąc, nadworny dietetyk, postanowiła go pocieszyć i z tego powodu wymyśliła nalewkę na bazie dziurawca. Dodawała ją do posiłków i innych napoi, tak by książę się nie zorientował. Prawdopodobnie, to pomogło Mikołajowi, gdyż na temat nalewki powstał nawet wierszyk: „Hanka to wesołe wieczory, radosne poranki, wprzód migrenę wypłoszy, podagrę wyśmiej, smutki odpędzi, sercu da nadzieję”. Mikstura miała wyleczyć księcia z depresji, w jaką popadł. Panna Apteczkowa znakomicie zatem znała się na ziołach, będących wówczas podstawą medycyny ludowej. Z pewnością umiała przygotowywać nalewki i odpowiednio reagować na różne dolegliwości. Wiedziała też, które wino podać na uczcie, dobierano je bowiem w zależności od charakteru przyjęcia.

Karol Wojtyła w Kodniu

Misję odnowy spustoszonej świątyni, biskup Henryk Przeździecki powierzył oblatom, którzy do dziś opiekują się sanktuarium. Niestety, udało się odzyskać tylko jeden oryginalny ołtarz, który wcześniej trafił do Opiniogóry. Pozostałe wyposażenie wnętrza wykonał Marian Kiersnowski, któremu prace zajęły niemal szesnaście lat.

Zanim malowidło wróciło z Częstochowy do Kodnia, oddano je do pracowni prof. Jan Rutkowskiego, który zajął się jego odnowieniem. Następnie odrestaurowany obraz przez krótki czas był wystawiony w warszawskiej katedrze, a potem w kaplicy Zamku Królewskiego. Kolejno przewieziono go do Siedlec, by mogli się przed nim modlić wierni w czasie ogłoszenia misji świętych.

Do Kodnia wrócił w powozie zaprzężonym w sześć białych koni. Po drodze zatrzymywał się w wielu miejscowościach, w tym w Międzyrzeczu Podlaskim, Białej Podlaskiej i Terespolu. Od ostatniej z wymienionych miejscowości, za obrazem, pieszo, szedł do Kodnia biskup diecezji siedleckiej. Z okazji powrotu Matki Bożej Kodeńskiej przy Placencji odbyło się całonocne czuwanie, na pamiątkę tego wydarzenia postawiono kapliczkę. W uroczystości wzięt udział kardynał Adam Sapieha, potomek Mikołaja Sapiehy. W kolejnych latach kard. Adam Sapieha ofiarował kodeńskiej świątyni naczynia liturgiczne i mitrę dla infułata kodeńskiego. Kiedy w 1969 r. obchodzono 150. rocznicę utworzenia diecezji podlaskiej, postanowiono, iż będzie ona celebrowana w Kodniu. Wzięt w niej udział Prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński oraz kardynał Karol Wojtyła – metropolita krakowski. Papież Jan Paweł II w 1973 r. wydając list apostolski podniósł kościół do godności bazyliki mniejszej.

Z KODEŃSKIEJ KSIĘGI CUDÓW

Matka i dziecko wyratowane z groźnego niebezpieczeństwa

Ośmielał się złożyć u stóp cudownej Najświętszej Matki Kodeńskiej, tak pełnej matczynej miłości i współczucia dla swych biednych dzieci, maleńką ofiarę 50 zł. Na bazylikę kodeńską z serca przepełnionego czią i wdzięcznością. Bratanica moja, Maria zamieszkała w Kielcach, ciężko chorowała od czterech dni. Niebezpieczeństwo zagrażało matce i dziecku, to ostatnie skazane było na uduszenie się przed przyjściem na świat i na śmierć bez chrztu św. I to było najboleśniej dla serca matki, pomijając już nawet żal z utracenia go, gdyż oczekiwane było z upragnieniem od kilku lat, zwrócili się do mnie telefonicznie błagając, o jaką radę i ratunek. Nie mogąc przyjsć jej z żadną bezpośrednią pomocą, w tej rozpaczliwej chwili ofiarowałam ją cudownej Matce Boskiej Kodeńskiej, rozpoczęłam w tej chwili nowennę obiecując w jej imieniu złożenie ofiary i ogłoszenie podziękowania w „Oblacie”, i od tej chwili pełna ufności oczekiwałam wystuchania mej prośby. Na drugi dzień otrzymałam

wiadomość że ten oczekiwany syn szczęśliwie ujrzał świat i wraz z matką cieszą się dobrym zdrowiem. Polecając opiekę matkę dziecko i siebie, uprzejmie proszę o odprawienie mszy św. dziękczynnej i umieszczenie powyższego podziękowania w Oblacie Niepokalanej.

Anna z Radomia 1928 r.

Cudownie uzdrowiona

Serdeczne Bóg zapłać za wstawienie się za mną do Najświętszej Matuchny Kodeńskiej i za uproszony mi ratunek z groźnej choroby. Nawet lekarze oświadczyli, że to cud. Otóż w sobotę dostałam strasznych bólów, a że się trochę na rzeczy znam uznałam zaraz, że to jest skręt kiszek. Wezwany lekarz, chcąc uśmierzyć bóle zastosował morfinę, przez to pogorszył stan choroby, powodując paraliż kiszek. Później oświadczył, że już nic nie może poradzić. Zawezwani lekarze po różnych zabiegach, bezskutecznych orzekli, że nie ma co robić, chcieli mnie zawieźć do Warszawy, na operację. A tu 30 stopni mrozu, a 25 km do kolei, gdzie najłżejsze wstrząśnienie mogło narazić na śmierć. We wtorek otrzymałam oleje św. Wiedziałam że mój stan jest beznadziejny, ale w głębi serca mego tliła się iskierka nadziei, że mnie Matuchna Kodeńska nie opuści. Wtedy kazałam telegraficznie zamówić mszę świętą przed jej cudownym obrazem. I oto w środę rano nastąpił niespodziewanie zwrot ku dobremu zrozumiałam, że to łaska Matuchny kodeńskiej za pośrednictwem Ojców, którym teraz mam do zawdzięczenia zdrowie duszy i ciała. Lekarz powiedział mi: „Czy pani wie, że to nadzwyczajne szczęście od Boga, bo to jest wprost niebywałe”.

Emilia, Łukowe 23.02. 1929 r.

Uzdrowiona

Mieszkałam w N. gdzie w lutym jednego roku panował tyfus plamisty z licznymi przypadkami śmierci. W dniu 02 lutego, gdy wróciłam z kościoła, zachorowałam. Dostałam tyfusu tak wielką gorączką, że mimo trzech lekarzy niosących mi pomoc, byłam chorą bez nadziei, po trzech tygodniach otworzyły mi się rany w nogach, straciłam mowę. Doktorzy dawali mi morfiny, by podtrzymać życie. Rodzina już się schodziła, by się ze mną pożegnać. Właściciel domu, w którym mieszkaliśmy, wysłał depeszę do Częstochowy, by tam na moją intencję odbyła się msza święta. Ponieważ przed obrazem Matki Bożej Częstochowskiej godziny były zajęte msza święta na moją intencję odbyła się przed obrazem Matki Bożej Kodeńskiej o godzinie 9:00 rano, a ja teje godziny odzyskałam mowę. Jednocześnie przyszła depesza, msza święta odprawia się u Matki Boskiej Kodeńskiej. Otóż za te łaski Matce Boskiej Kodeńskiej dziękując posyłam 100 zł na potrzeby jej świątyni i polecam się modlitwie przed jej cudownym obrazem, dziękując równocześnie za wiele łask, które otrzymałam.

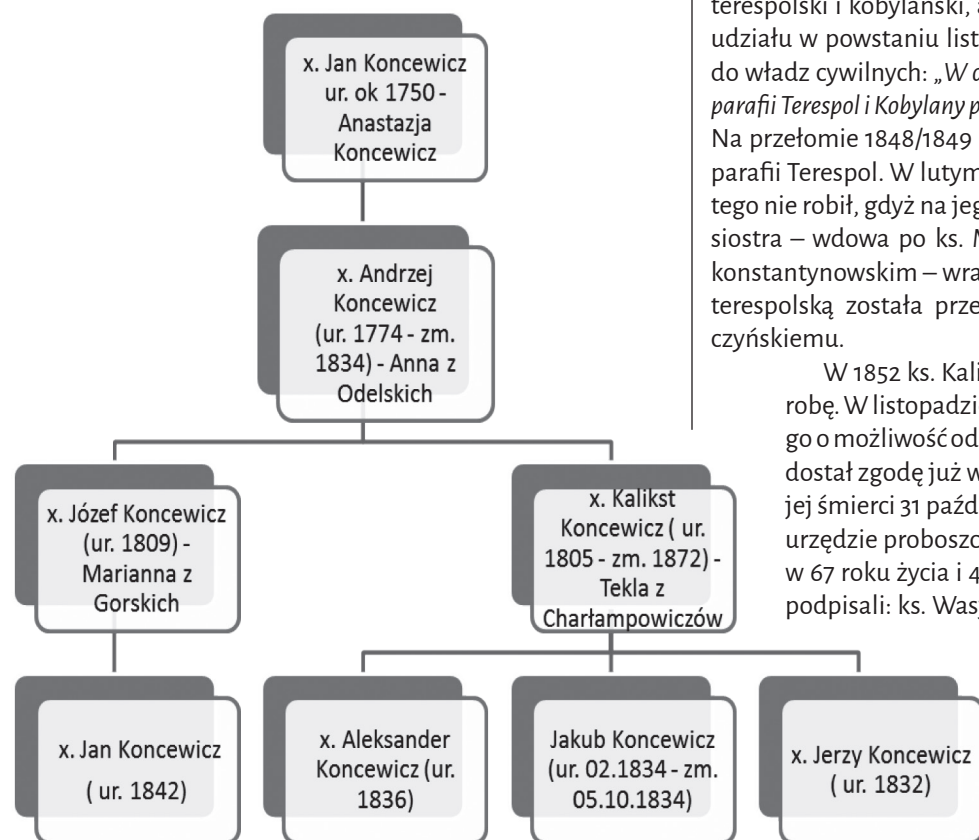
N.N. Z Kalisza

Anna Chodyka „Słowo Podlasia”

Przedstawiciele „rodu kapłańskiego” Koncewiczów w Terespolu w XIX w.

Ród Koncewiczów jest przykładem „rodu kapłańskiego”, którego mężczyźni pełnili funkcje kapłańskie początkowo w Cerkwi Greckokatolickiej, a następnie po likwidacji unii brzeskiej w 1875 r. w ramach Cerkwi Prawosławnej.

Pierwszym Koncewiczem związanym z Terespoliem był ks. Andrzej Koncewicz, który był administratorem parafii unickiej w Terespolu w latach 1829 – 1834 i proboszczem parafii w Kobylanach, gdzie mieszkał na stałe. Ks. Andrzej Koncewicz urodził się w 1774 r., a święcenia kapłańskie otrzymał w 1800 r. Zmarł 2 sierpnia 1834 r. w Kobylanach w 60 roku życia i 34 roku kapłaństwa.



Proboszczem terespolskim i administratorem kobylańskim po nim został jego starszy syn Kalikst, urodzony 15 października 1805 r. w Motwicy w obwodzie radzyńskim. Kalikst w latach 1817 – 1825 uczęszczał do Szkół Wydziałowych w Białej Podlaskiej, gdzie ukończył klasę elementarną i 4 klasy regularne 18 lipca 1825 r. W tym samym roku został przyjęty przez bp Ferdynanda Dąbrowę – Ciechanowskiego (1759-1828) do Seminarium Diecezjalnego w Chełmie. 19 września 1830 r. uzyskał święcenia subdiakonu i diakonu, a 26 wrze-

śnia święcenia prezbyteratu z rąk bp Wincentego Siedleckiego (zm. 1840) sufragana bełskiego i chełmskiego. Zaraz po święceniach został oddelegowany do pomocy proboszczowi terespolskiemu i administratorowi kobylańskiemu – a prywatnie swojemu ojcowi – ks. Andrzejowi Koncewiczowi jako wikariusz w latach 1830 – 1834. Po śmierci ojca obejmuje jego urzędy 24 października 1834 r. początkowo jako administrator terespolski i kobylański, a następnie jako proboszcz. Nie brał udziału w powstaniu listopadowym jak sam pisał w raporcie do władz cywilnych: „W czasie rokoszu 1830/1831 jako wikariusz parafii Terespol i Kobylany przy proboszczu obowiązki dopełniałem.” Na przełomie 1848/1849 roku odebrano mu administrowanie parafii Terespol. W lutym 1849 r. pisał do bp chełmskiego, aby tego nie robił, gdyż na jego utrzymaniu jest 8 osób w tym jego siostra – wdowa po ks. Marku Chałcampowiczu, proboszczu konstantynowskim – wraz z córką. Administracja nad parafią terespolską została przekazana jednak ks. Ignacemu Pyszczyskiemu.

W 1852 ks. Kalikst Koncewicz zapadł na ciężką chorobę. W listopadzie tego roku prosił biskupa chełmskiego o możliwość odprawiania Mszy Św. na plebanii, na co dostał zgodę już w grudniu tego samego roku. Do swojej śmierci 31 października 1872 r. pozostawał jednak na urzędzie proboszcza w Kobylanach. Ks. Kalikst odszedł w 67 roku życia i 42 roku kapłaństwa, a akt jego zgonu podpisali: ks. Wasyl Budziłowicz – proboszcz w Dobryniu, ks. Jan Koncewicz.

W 1854 – 1857 administratorem parafii terespolskiej zostaje syn ks. Kaliksta Koncewicza – Jerzy. Urodził się w Kobylanach 27 marca 1832 r. W latach 1842 – 1849 uczył się w szkołach elementar-

nych w Białej Podlaskiej. 6 maja 1849 r. wstąpił do Seminarium Duchownego Diecezji Chełmskiej w Chełmie, które ukończył przyjmując święcenia prezbyteratu w 1854 r. z rąk bp. Jana Teraszewicza (1793-1863). W tym samym roku zostaje administratorem parafii w Terespolu, mimo iż podpisał wcześniej zobowiązanie, że zostanie wikariuszem u ks. Michała Fułasowicza w Rozwadówce. 23 maja 1857 r. oprócz administrowania parafii Terespol, dostał jeszcze dwie parafie do administracji, a mianowicie par. Choroszczyńska i Połoski. 14 lipca 1858 r. dzie-

dzic dóbr Choroszczyńska Wojciech Kuzolewski zatwierdził go na urząd proboszcza parafii Choroszczyńska i administratora parafii Połoski. Niestety urzędami cieszył się tylko 4 lata. 27 kwietnia 1863 r. za udział w powstaniu styczniowym został aresztowany przez władze wojskowe i usunięty ze wszystkich funkcji kościelnych.

Funkcje odzyskał dopiero ok. 1873 r. Gazety donosiły, że w 1875 r. ks. Jerzy Koncewicz próbował usuwać unickie pamiątki i tłumaczył ludziom, że w ten sposób nie narusza istoty wiary. Gdy parafianie posłyszeli, że w innych parafiach ludzie stawiają opór stracili zaufanie do swojego proboszcza, zamknęli cerkiew, klucze ukryli i wystawili warty. Ks. Jerzy Koncewicz stracił po tym ponownie urząd i pisał jeszcze w 1888 r. prośby do władz o parafię. Jednak po tych prośbach ślad o samym księdzu w dokumentach zaginął.

Innymi przedstawicielami kapłańskiego rodu Koncewiczów byli: **ks. Józef Koncewicz** brat ks. Kaliksta. Urodzony 12 czerwca 1809 r. w Neplach jako syn ks. Andrzeja Koncewicza i Anny z Odelskich. Wikary w Kościeniewiczach a następnie proboszcz w Kościeniewiczach, Przegalinach oraz administrator parafii w Koszalach. **Ks. Aleksander Koncewicz** urodzony 21 października 1836 r. w Kobylanach, syn ks. Kaliksta i Tekli z Chałampowiczów, brat ks. Jerzego Koncewicza. Kooperator parafii w Łopiennikach, administrator i proboszcz parafii Żulin, dziekan Krasnostawski. **Ks. Jan Koncewicz** urodzony 16 sierpnia 1842 r. w Kościeniewiczach, syn ks. Józefa Koncewicza i Marianny z Gorskich – córki ks. Grzegorza Gorskiego proboszcza parafii w Dołdze.

Przemysław Wróblewski
Prochownia Terespol

Wizyta MOK w telewizji regionalnej

W środę 1 grudnia delegacja z terespolskiego ośrodka kultury zawitała do TVP 3 Lubin do programu „Między Wisłą a Bugiem”. Tematem rozmów był dofinansowany rok temu ze środków Narodowego Centrum Kultury projekt pn. Terespolska Platforma Kultury. Jego celem jest promowanie, za pomocą reportaży tworzonych przez młodzież wolontariacką, ważnych dla lokalnej kultury postaci. Są to terespolscy rękodzielnicy, artyści, działacze społeczni i regionaliści, których działanie, twórczość i realizowane hobby są dla innych mieszkańców inspiracją i powodem do poczucia lokalnej dumy.

W naszej delegacji znaleźli się:

Jadwiga Matwiejuk – szydełkowaniem i koronkarstwem zajmuje się z przerwami od ponad dziesięciu lat. Wykonuje głównie dekoracyjne serwety a także ozdobne koronkowe filizanki, parasole, kapelusze, rękawiczki, bieliznę oraz lampki nocne.

Katarzyna Wereniewicz – od kilku lat w poczet jej zainteresowań prywatnych i zawodowych wpisuje się fotografia. Szczególne miejsce zajmuje w nich przyroda, głównie Terespol i okolic. Swojej pasji poświęca każdą wolną chwilę. Żeby móc fotografować dziko żyjące zwierzęta musi nieraz spędzić wiele godzin w mrozie, deszczu, śniegu, błocie lub na pełnym słońcu wśród rojów komarów.

Janusz Turecki – prowadzi pracownię tkacko-krawiecką przy MOK Terespol, do której na zajęcia uczęszczają dzieci, młodzież, a także dorośli. Poprzez swoje prace tkackie na zabytkowych krosnach stara się przybliżyć mieszkańcom dawne bogate tradycje tkactwa na terenie nadbużańskim. Z zami-



łowaniem tka tzw. „perebory”, czyli wschodnioeuropejskie ornamenty tkackie wykonywane techniką wybierania dawniej ozdabiające koszule, spódnice, ręczniki i obrusy.

Reportaż prowadzony był „na żywo” i pomimo naszego braku obycia w programach telewizyjnych, wypadliśmy nad wyraz bardzo dobrze. Rozmowa o działalności każdej osoby była na tyle ciekawa, że z zaplanowanych kilku minut zrobiło się kilkanaście!

Wizyta była możliwa dzięki zaproszeniu prowadzącego program Michała Trantaua, z którym MOK współpracuje od lat. Michał wspólnie z kolegą prowadził wiele naszych stałych imprez, np. festyn Niedziela w Terespolu czy Koncert Noworoczny.

Łukasz Pogorzelski

Sołdaci z Krzyczewa

Mieszkańcy Podlasia (ale i też z całego Królestwa Polskiego) byli zobowiązani do odbywania służby w wojsku carskim. Na podstawie analizy akt stanu cywilnego parafii unickiej oraz prawosławnej w Krzyczewie, a także relacji mieszkańców wsi – można ustalić kilka nazwisk osób będących niegdyś w armii rosyjskiej.

Wcześniej jednak, należy pokrótce przedstawić ogólne zasady poboru rekrutów (z uwzględnieniem reguł panujących na wsi). W XIX wieku miał on charakter losowania. Na przełomie zimy i wczesnej wiosny sporządzano listy mieszkańców gminy z określeniem możliwości pełnienia ewentualnej służby. Prawo przewidywało pewne wyłączenia m.in. ze względu na stan zdrowia. W armii carskiej służyli mężczyźni w wieku od 20 do 35 lat. Od lat 70. XIX wieku pobór dotyczył – bez większych różnic – wszystkich mężczyzn mieszczących się w tym przedziale.

Sama branka odbywała się najczęściej nocą w listopadzie bądź grudniu. Specjalna komisja składająca się z wójta i strażników zabierała z domów do siedziby gminy mężczyzn z każdej wsi. Następnie wieziono ich do okręgów, na które były podzielone powiaty. Odbywało się to na koszt gminy. Ponadto, jeżeli spisowy nie miał odpowiedniego ubrania, to dawał je miejscowy wójt. Zaś dziedzic lokalnego majątku ziemskiego zaopatrywał w jedzenie tych, którym nie mogli tego zapewnić rodzice.

Po dotarciu do okręgu, spisowych dzielono na cztery kategorie kierując się ich stanem cywilnym, fizycznym i wiekiem. Następnie ustalonymi kategoriami podchodzono do losowania. Liczba rekrutów była z góry określona do każdego okręgu. Do urn wrzucano tyle losów (potocznie określanych biletami), ile było wszystkich spisowych. Zaś do armii wcielono tych, którzy wyciągnęli kartę z numerem mieszczącym się w przedziale ustalonego kontyngentu. W dalszej kolejności poborowych transportowano do stolicy guberni. Tam po dopełnieniu wszystkich formalności rozpoczynano proces strzyżenia i mundurowania. Warto też odnotować, że ubrania żołnierzy przygotowywano w wojskowych zakładach w pobliskim Brześciu. Po wszystkich rekruci byli przydzielani do poszczególnych formacji.

Czas służby w wojsku carskim do 1834 r. wynosił 25 lat. Wtedy też zmniejszono go do 20 lat. Lecz po odbytej służbie żołnierzy kierowano na tzw. urlop nieograniczony mający trwać kolejne 5 lat. Wówczas mogli powrócić do swoich domów, ale na wypadek wojny w przeciągu tego okresu kierowano ich do poprzedniego rodzaju armii. Swobodę uzyskiwano dopiero po



Carscy żołnierze ubrani w mundury wojenne (XIX wiekne zdjęcie wykonane nad jeziorem Onega – fot. romanovempire.org)

tym okresie. Żołnierzy będących na urlopie nazywano urlopowanymi bądź zapasowymi. W 1859 r. czas służby określono na 20 lat. Po wysłużeniu 15 lat w armii czynnej żołnierza wysyłano na 5 lat urlopu nieograniczonego. W wyniku reformy wojska rosyjskiego z 1874 r. w wojsku lądowym służyło 15 lat (6 lat służba czynna, zaś przez kolejne 9 trwał urlop).

Dokumenty archiwalne z XIX wieku wymieniają nazwiska kilku mężczyzn odbywających służbę w wojsku carskim. W 1848 r. do Krzyczewa powrócił Jan Sterniczuk. Wówczas przebywając na urlopie nieograniczonym chciał podjąć posadę dróżnika drogi w Terespolu. W księdze metrykalnej z 1870 r.



Żołnierze 45 Azowskiego Pułku Piechoty (fot.ria1914.info)

wymienia się żołnierza urlopowego – Onufrego Niczyporuka. W dokumentacji archiwalnej pojawia się także nazwiska Emiliania Demczuka, Andrzeja Bartniczuka i Wasila Korneluka nazywanych „żołnierzami odsatwnymi”, czyli dymisjonowanymi. Stąd można wysnuć wniosek, że czas służby czynnej i urlopu mieli już za sobą. Stąd też szukali źródeł utrzymania, jak np. praca w dworze. I tak wspomniany Demczuk pełnił funkcję strażnika lasów w krzyczewskim majątku.

Przez pobór do armii i oddalenie od domu, rekruci nie mogli uczestniczyć w życiu swojej rodziny. Przykładem tego jest zapis z 1855 r. pojawiający się przy okazji narodzin Konstantego Sidoruka, a dotyczący jego ojca: „Łukiana Sidoruka liczącego lat dwadzieścia trzy w Miesiącu Marcu roku bieżącego na Pobór Wojskowy wziętego”.

Zdarzały się też przypadki, że żołnierze nie wracali do swoich domów. W księdze zgonów z 1871 r. znajduje się akt zgonu Hieronima Mikołajuka. Wówczas włościanie Daniel i Roman Mikołajukowie przedstawili księdzu zaświadczenie wydane przez Siedleckiego Gubernialnego Naczelnika Wojskowego, w którym informowano, że Hieronim Mikołajuk, szeregowy 45 Azowskiego Pułku Piechoty, licząc 24 lata zmarł 20 sierpnia 1869 r. w szpitalu wojskowym w Kijowie. Nie podano jednak dokładnej przyczyny zgonu.

Zwiększenie liczby poboru rekrutów, będące konsekwencją wspomnianych już reform, znajduje swoje odzwierciedlenie w księgach metrykalnych parafii prawosławnej w Krzyczewie. W latach 1865-1913 wymienia się następujących żołnierzy: Jana Fedorczyka, Benedykta Kopciuszka, Izzydora Semeniuka, Antoniego Ambroziuka, Andrzeja Martyniuka, Andrzeja Sidoruka.

Dane te uzupełniają wspomnienia mieszkańców opisywanej wsi. W wojsku rosyjskim służyli: mój prapradziadek – Leon Niczyporuk, a także Andrzej Osypiuk. Później opowiadał sąsiadom z Krzyczewa o działaniach zbrojnych, w których brał udział. Mówił o kałużach krwi „wylanej” przez żołnierzy i to, że: „przejeżdżał kamienną łodzią przez Morze Czarne”.

Powyższe wyliczenia z pewnością można uzupełnić jeszcze o niejedno nazwisko. Jednak materiał źródłowy ogranicza jedynie do wyżej przedstawionego. Na koniec warto dodać, że po powrocie do domu – żołdaci – bo tak ich nazywano, cieszyli się dużym szacunkiem we wsi. W końcu widzieli świat niedostępny dla innych. Ponadto, często wracali z umiejętnością pisania i czytania, którą nabyli podczas służby. Jednak dotyczy to żołnierzy pełniących służbę po przeprowadzeniu reform w armii rosyjskiej w latach 60 i 70. XIX wieku. Poprzednio panował pogląd, że carowi nie są potrzebni mądrzy, lecz posłuszni poddani. Moja babcia Kazimiera Gryciuk wspominała mi, że jej dziadek Leon Niczyporuk po powrocie ze służby przywiózł dużą ilość przeróżnych opowieści. Ponadto, służąc w głębi Rosji, mógł przeczytać dużą ilość książek.

Maciej Barmosz

Bibliografia:

1. Akta stanu cywilnego parafii prawosławnej w Krzyczewie (AP Lublin)
2. Caban W., *Pobór rekruta z Królestwa Polskiego do armii carskiej po upadku powstania styczniowego*, [w:] *Annales Universitatis Mariae Curie – Skłodowska* vol. LIV/LV, 1999/2000, s. 65 – 73.
3. Caban W., *Służba rekrutów z Królestwa Polskiego w armii carskiej w latach 1831 – 1873*, Warszawa 2001.

Kodnianin z urodzenia – Józef Seweryn Zdzitowiecki (1802-1879)

„Jeden z pierwszych inicjatorów myśli ujednostajniania słownika chemicznego polskiego, jest wielce poważną osobistością w szeregu krzewicieli wiedzy chemicznej u nas, i to ciepłe przypomnienie jego zasług (...) będzie przyczynkiem cennym do historii rozwoju chemii w Polsce”¹.

Przywołane słowa zostały wygłoszone w 1900 roku przez znanego chemika i popularyzatora nauk przyrodniczych Bronisława Znatowicza na zebraniu sekcji chemicznej Wydziału Chemiczno – Przyrodniczego Akademii Umiejętności w Krakowie. Odnosiły się zaś do urodzonego w Kodniu Józefa Seweryna Zdzitowieckiego i okazywały szacunek dla jednego z najbardziej twórczych naukowców XIX wieku. Był on bowiem niezwykle cenioną osobą, która przyczyniła się nie tylko do rozwoju chemii w Polsce, ale też jej praktycznego zastosowania w przemyśle oraz rolnictwie.

Nie budzi zatem wątpliwości, iż jest on osobą wartą zainteresowania tym bardziej, że z urodzenia był Podlasiakiem. Ziemia kodeńska nie może poszczycić się wieloma znanymi postaciami, które odegrały tak znaczącą rolę w rozwoju nauki polskiej i położyły podwaliny pod rozwój określonych dziedzin wiedzy. Systematyczne wspominanie takich jednostek jawi się zatem jako bardzo ważne w dobie przemijającej pamięci historycznej. W tym przypadku okazja jest szczególna, albowiem w styczniu 2022 roku mija 220-ta rocznica urodzin naukowca.

Józef Seweryn Zdzitowiecki urodził się jako syn rządcy kodeńskiego Stanisława Zdzitowieckiego oraz Julianny z Polkowskich w dniu 6 stycznia 1802 roku². Pięć dni później w miejscowym kościele św. Anny odbył się chrzest dziecka, którego udzielił prepozyt Stanisław Perkowski, zaś rodzicami chrzestnymi były najprzedniejsze osoby ówczesnego Kodnia, a mianowicie strażnik koronny Józef Mierzejewski oraz posiadająca francuskie korzenie żona lekarza Zofia Reymer³. Związane to było oczywiście z pozycją ojca, który był dawnym dworzani-



nem ostatniej właścicielki Kodnia Elżbiety z Branickich Sapieżyny. Przez lata wspomagał ją w utrzymaniu rodowej fortuny i nie może zaskakiwać, że Kajetan Kraszewski w wydanych w 1893 roku „Tradycjach Kodeńskich” wymieniał go jako jednego z najbliższych współpracowników wojewodzicowej mściławskiej⁴. Po jej śmierci stał się miejscowym „gubernatorem” starając się utrzymać względny porządek w dobrach do czasu objęcia ich przez nowego właściciela. Oczywiście było, iż nowy właściciel Władysław Branicki postawił na zaufanych ludzi i z tego względu skierował do Kodnia w 1804 roku z Lubomla Jana Gruszeckiego, który na wiele lat zadowolił się na stanowisku głównego zarządcy części dominialnej. Powodowało to, że Stanisław Zdzitowiecki musiał

zostawić posadę, a nie mając widoków na swoją przyszłość poszukiwał nowego miejsca swojej egzystencji. Znalazł je ostatecznie w majątkach w okolicy Włodawy⁵, gdzie też wychowywał swoich synów, w tym także urodzonego w Kodniu w maju 1803 roku Jana Stanisława⁶. Można zatem dojść do wniosku, iż Józef Seweryn Zdzitowiecki opuścił rodzinną miejscowość jako 2-letnie dziecko, co oczywiście nie dało mu poznać jej walorów, aczkolwiek istnieją podstawy do uznania, że miał taką sposobność w przyszłości. Nie zachowały się bliższe informacje o dzieciństwie przyszłego naukowca. Można wszakże założyć, iż nie odbiegało od życia jego ówczesnych rówieśników tym bardziej, iż łączyło się egzystencją na folwarku. Istotne w tym wszystkim jest to, że rodzice postawili na jego gruntowne wykształcenie, zaś Józef Seweryn bardzo szybko dał poznać, że nie była to zmarnowana inwestycja.

Z dostępnych źródeł wynika, że kształcił się on najpierw

1 Gazeta Handlowa z dnia 30 października 1900 roku, s. 2

2 Akta metrykalne parafii św. Anny w Kodniu. Księga z 1802 roku, poz. 2.

3 Tamże, s. 2.

4 Kajetan Kraszewski. Tradycje Kodeńskie. Opowiadanie z lat 1790-1792. Kraków 1893, s. 23.

5 Portal genealogiczny „Lubelskie korzenie”. Lubgens.pl.

6 Akta metrykalne parafii św. Anny w Kodniu. Księga urodzeń z 1802 roku, poz. 2.

w Chełmie, a następnie w Szkole Wydziałowej w Białej [Podlaskiej]⁷. W 1813 roku rozpoczął naukę w Szkole Wojewódzkiej w Lublinie, gdzie dał się poznać jako niezwykle zdolny uczeń. Był zresztą wychowankiem bardzo znanych ówczesnie profesorów: filozofa Jędrzeja Smolikowskiego, matematyka i fizyka Franciszka Ostrowskiego oraz fizyka Jana Kantego Krzyżanowskiego, którzy zresztą po kilku latach stali się jego kolegami. Kończąc naukę w lubelskiej uczelni 15-letni Józef Seweryn wydał w 1817 roku swoją pierwszą pracę pt. „Zasady oryktognozy i geognozyi podług najnowszego układu Wernera”⁸. Objętość i charakter tej pracy świadczy o ogromnych zdolnościach młodego Józefa Seweryna, ale także wnikliwej znajomości mineralogii. Nie może zatem zaskakiwać, że Szkołę Wojewódzką w Lublinie ukończył z wyróżnieniem podejmując dalej naukę w Warszawie⁹. W 1818 roku rozpoczął bowiem studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Warszawskiego. Studiował z dużym powodzeniem nauki przyrodnicze, należąc do tzw. Gospody Akademickiej powstałej „celem zabawy i czytania pism przyrodniczych”. Studia ukończył w 1821 roku¹⁰ broniąc w lipcu tego roku pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem prof. Adama Maksymiliana Kitajewskiego, który był organizatorem wydziału i pracowni chemicznej na uczelni. Jak ważna była to postać dla Seweryna Zdzitowieckiego wskazuje fakt, iż swoje najważniejsze dzieła dedykował właśnie temu profesorowi. Warto w tym miejscu podkreślić, iż w swoim dorosłym życiu bohater częściej posługiwał się imieniem Seweryn i pod takim imieniem występował w publikacjach oraz informacjach odnoszących się do jego osoby. Jedynie w oficjalnych dokumentach, czy też tytułach jego książek pojawia się imię Józef¹¹.

Po ukończeniu studiów pierwszą pracę podjął jako nauczyciel w Szkole Wojewódzkiej w Lublinie, gdzie wśród swoich dawnych profesorów pojawił się jako zastępca nauczyciela prowadzącego zajęcia z języka polskiego, historii i natury (przyrody)¹². Było to o tyle ważne, iż przedmioty te odbiegały od faktycznych zainteresowań bohatera. Niemniej jednak pierwszy pobyt w Lublinie zakończył się w 1825 roku, który był przełomowy dla Seweryna Zdzitowieckiego. W dniu 25 października w lubelskiej kolegiacie św. Michała zawarł związek małżeński z 20-letnią Józefą Domicellą Zakrzewską (wówczas był zapewne w Kodniu w związku z koniecznością uzyskania metryki), a jednocześnie został zakwalifikowany przez ówczesne władze oświatowe do wyjazdu zagranicę. Bardzo szybko musiał pozostawić w kraju właśnie poślubioną małżonkę, aby zrealizować się w życiu zawodowym. Uzyskał bowiem niezwykle szansę rozwoju w ra-

mach precedensowego projektu naukowego. Jak był on ważny wskazano w Roczniku Instytutów Religijnych i Edukacyjnych Królestwa Polskiego z lat 1826/1827¹³. Miał on bowiem przenieść na wyższy poziom nauki techniczne w nowo budowanym państwie. Zwracano bowiem uwagę, że istotą projektu jest nowoczesne kształcenie kadry profesorskiej dla istniejącej już Szkoły Politechnicznej. W ramach tego projektu Józef Seweryn Zdzitowiecki wraz z dziesięcioma innymi osobami uzyskał stypendium umożliwiające wyjazd za granicę celem kształcenia w różnych naukach i przygotowania do pełnienia funkcji profesorów Szkoły Politechnicznej¹⁴. W tym przypadku władze szkolne postanowiły zerwać z dotychczasowym zwyczajem szkół polskich – zapraszania uczonych zagranicznych – a wcześniej przygotować polską kadrę wykładowców. Po konsultacji z rektorem i profesorami Uniwersytetu Królewskiego w Warszawie przeprowadzono egzamin konkursowy dla szczególnie zdolnych młodych inżynierów. Specjalną Komisję powołało w tym celu Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Egzamin pozytywnie złożyli: August Bernhard, Antoni Hahn, Stanisław Janicki, Paweł Kaczyński, Jan Koncewicz, Wincenty Wrześniowski, Seweryn Zdzitowiecki, a w latach 1826–1827 – Adam Idźkowski, Stanisław Ścioborowski, Teofil Rybicki i Florian Zubelewicz. Warto podkreślić, iż poza Józefem Sewerynem Zdzitowieckim w grupie tej było jeszcze trzech chemików.

Był to niezwykle interesujący wyjazd, albowiem wytypowane osoby miały zdobyć wszechstronne wykształcenie, z czego miały zdawać półroczne raporty Komisji Wyznań i Oświecenia Publicznego o czynionych postępach, ale także miały śledzić nowinki naukowe przekazując informacje stosownym czynnikom w Polsce. W przypadku Seweryna Zdzitowieckiego intensywna podróż połączona z nauką zakończyła się po 4 latach w 1829 roku. W tym czasie zdołał on odwiedzić Saksonię, Czechy i Węgry, gdzie poznawał techniki wydobywania kopalni, a następnie przebywał i kształcił się w Szwajcarii (Genewa) oraz Lionie. Edukację zakończył w Szkole Górniczej w Paryżu rezygnując już z wyjazdów do Anglii i Szwecji¹⁵. Wracając z Paryża jeszcze pewien okres spędził w Getyndze w słynnym laboratorium Friedricha Strohmayera, zwiedził także huty srebra i ołowiu w Hartzu. Nie sposób przecenić wartości tej czteroletniej podróży. Z jednej strony miała wymiar edukacyjny wzbogacając wiedzę młodego naukowca, a z drugiej mógł poznać wiele znanych w europejskiej nauce osób oraz biegle opanować języki obce, co później miało okazać się niezwykle pomocne w tłumaczeniu dzieł europejskich uczonych.

7 Gazeta Warszawska z dnia 5 (17) grudnia 1879 roku Nr 282, str. 2.

8 Słownik biograficzny Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza. Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach. Strona internetowa. Swoje dzieło 15-letni Józef Seweryn dedykował swojemu ojcu Stanisławowi.

9 Gazeta Warszawska Nr 62 z dnia 4.08.1818 roku, str. 1652.

10 Gazeta Korrespondenta Zagranicznego i Warszawskiego, nr 127 z dnia 10.08.1921 roku, s. 2.

11 Także w aktach metrykalnych posługiwał się on tylko imieniem Seweryn.

12 Rocznik Instytutów Religijnych i Edukacyjnych w Królestwie Polskim w Warszawie, 1824, s. 168-170. Szkoła Wojewódzka w Lublinie w 1824 roku w 6 oddziałach liczyła łącznie 443 uczniów.

13 Warszawa. Rocznik 2 1826/27 str. 252-255.

14 Rocznik Instytutów Religijnych i Edukacyjnych w Królestwie Polskim 1826/1827, str. 252-253.

15 Ateneum. Pismo Naukowe i Literackie. Rok V, Zeszyt III. 1880 rok. s. 461 i nast. Żywoł naukowy J. S. Zdzitowieckiego.

W dniu 29 września 1829 roku w Warszawie odbywało się publiczne otwarcie kursów przygotowawczych w Instytucie Politechnicznym. Józef Seweryn Zdzitowiecki został mianowany przez władze oświatowe profesorem chemii ogólnej i objął kierownictwo Katedry Technologii Ogólnej w Szkole Przygotowawczej do Instytutu Politechnicznego w Warszawie. W następnym roku akademicki 1830/31 objął też kierownictwo Katedry Hutnictwa Uniwersytetu Warszawskiego. Pozostając młodym naukowcem prowadził wykłady z chemii organicznej, hutnictwa metali i szkła oraz mineralogii. Doprowadził do reorganizacji laboratorium szkolnego i wzbogacił wyposażenie. Zainicjował też nowatorskie badania chemiczne nad bogactwami naturalnymi ówczesnej Polski w tym żelaza, ogłaszając Studium Rozbiór wodnianu żelaza z Miedzianej Góry „Pamiętnik Fizycznych, Matematycznych i Statystycznych Umiejętności” 1830 (8 VIII), s. 427-31¹⁶. Dokonał analizy chemicznej i właściwości oraz możliwości wykorzystania na skalę przemysłową gliny ogniotrwałej, złóż odkrytych k. Korzyc w pow. opoczyńskim, ogłaszając odrębne studium pt. Rozbiór gliny z Korzyc, „Pamiętnik Fizycznych, Matematycznych i Statystycznych Umiejętności” 1830 (8 VIII). W 1829 roku ogłosił też pierwszą rozprawę wykazującą wadliwość słownictwa opracowanego przed trzema dekadami przez Jędrzeja Śniadeckiego¹⁷. Opowiedział się za rozwinięciem i udoskonaleniem słownictwa, podniesieniem jakości języka chemicznego poprzez odejście od upowszechniania wyrazów obcych na niby polskie, jak chloryna czy fluorany. Poparł pomysły Jana Kantego Krzyżanowskiego, co do rozróżniania kwasów i soli złożonych z tych samych pierwiastków za pośrednictwem odpowiednich końcówek. Wskazał na niepotrzebne odróżnianie tzw. wodosolanów i wodojodanów od chlorków i jodków. Rozważania nad ówczesnym słownictwem chemicznym ogłosił w obszernym studium pt. „Uwagi nad Nomenklaturą chemiczną Polską”¹⁸. Był to dopiero początek naukowych działań Zdzitowieckiego, niemniej jednak wraz z wybuchem powstania listopadowego uległy one zahamowaniu. Nie oznacza to oczywiście braku aktywności bohatera i w tym okresie.

Zanim jednak doszło do wybuchu powstania w dniu 2 listopada 1830 roku w Piotrkowie koło Krzczonowa, gdzie ojciec żony Józef Polkowski sprawował funkcję wójta, przyszedł na świat jego pierworodny syn Stanisław Julian Zdzitowiecki, po czym młody profesor został wciągnięty w wir toczącej się insurrekcji. Jako specjalista od chemii i metali otrzymał polecenie od Komisji Rządowej Wojny „dokonania objazdu” zakładów hutniczych Królestw Polskiego w celu rozpoznania i wskazania

środków powiększenia produkcji i jej „polepszenia”. Nie ograniczyło się to jednak do czynności czysto sprawozdawczych, albowiem zajmował się on też realnie produkcją broni, wykorzystując do tego celu istniejące zakłady metalurgiczne¹⁹.

Po zakończeniu walki zbrojnej przez pewien czas pracował jeszcze w Instytucie Politechnicznym, a po likwidacji szkolnictwa wyższego w 1832 roku utracił swoje posady i przez kolejny rok jak większość nauczycieli pozostawał bez pracy. Z dniem 20 sierpnia 1833 roku otwarte zostały gimnazja i szkoły obwodowe w Królestwie Polskim. To pozwoliło Sewerynowi Zdzitowieckiemu podjąć starania o powrót do pracy dydaktycznej. Szczęśliwie wskutek decyzji Komisji Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenie publicznego uzyskał stanowisko profesora w gimnazjum lubelskim²⁰. Był to okres powrotu do miejsca swojej wcześniejszej pracy, ale także większego poświęcenia życiu rodzinnemu. Urodziły mu się kolejne dzieci: Jan Seweryn Władysław w 1832 roku oraz Bronisław Józef w 1836 roku. Po czterech latach w 1837 roku udało mu się przenieść do Warszawy, gdzie objął posadę profesora chemii w Gimnazjum Wojewódzkim po śmierci swojego promotora Adama Kitajewskiego (4 lipca 1837 roku), a także na Kursach Dodatkowych, które były swoistym substytutem nauki uniwersyteckiej. Trzeba bowiem pamiętać, iż Uniwersytet Warszawski po powstaniu listopadowym został zamknięty. W 1840 roku za zgodą władz zwierzchnich, odbył drugą podróż naukową. Przebywał wówczas na Uniwersytecie w Gießen (Niemcy), odbywając staż u prof. Justusa Liebiga – twórcy i propagatora teorii mineralnej, co oczywiście skutkowało tym, że stał się tłumaczem jego dzieł. Krótko po swoim powrocie w marcu 1841 roku został profesorem chemii i hutnictwa w uruchomionym Gimnazjum Realnym w Warszawie. Prowadził zajęcia z chemii nieorganicznej, metalurgii i mineralogii. W szkole tej zorganizował nowoczesne laboratorium chemiczne, co oczywiście było konsekwencją jego podróży i zwiedzania europejskich laboratoriów badawczych. W 1840 roku wydał podstawowy podręcznik dla uczniów szkół średnich „Rys chemii organicznej i jej zastosowań podług dzieła Koehlera”²¹, zaś w roku następnym – 1841 wydane zostało przełożone na język polski ważne dzieło dr Justusa Liebiga o wykorzystaniu chemii w rolnictwie. Ukazało się ono w 1842 roku w „Bibliotece Warszawskiej” pod tytułem „Krótki rys teorii Liebiga co do żywienia się roślin i wpływu gruntu na wegetację”²². Była to niezwykle ważna i przystępna praca zajmująca się zastosowaniem chemii w rolnictwie. Znalazła

16 Józef Seweryn Zdzitowiecki (w) Kłosa Nr 769 (tom XXX) z 13 (25) marca 1880 roku, s. 199 i nast.

17 Tygodnik Ilustrowany Nr 99 z dnia 22 maja 1867 roku, Tom IV, str. 1. Artykuł zamieszczony został w czasopiśmie „Słowianie” pt. „Niektóre uwagi nad nomenklaturą chemiczną w Polsce”.

18 Słowianin. Tygodnik dla rzemiosł, rolnictwa, handlu, domowego gospodarstwa i dla potrzeb praktycznego życia w ogólności, pod red. A. M. Kitajewskiego, 1829 nr 47-9.

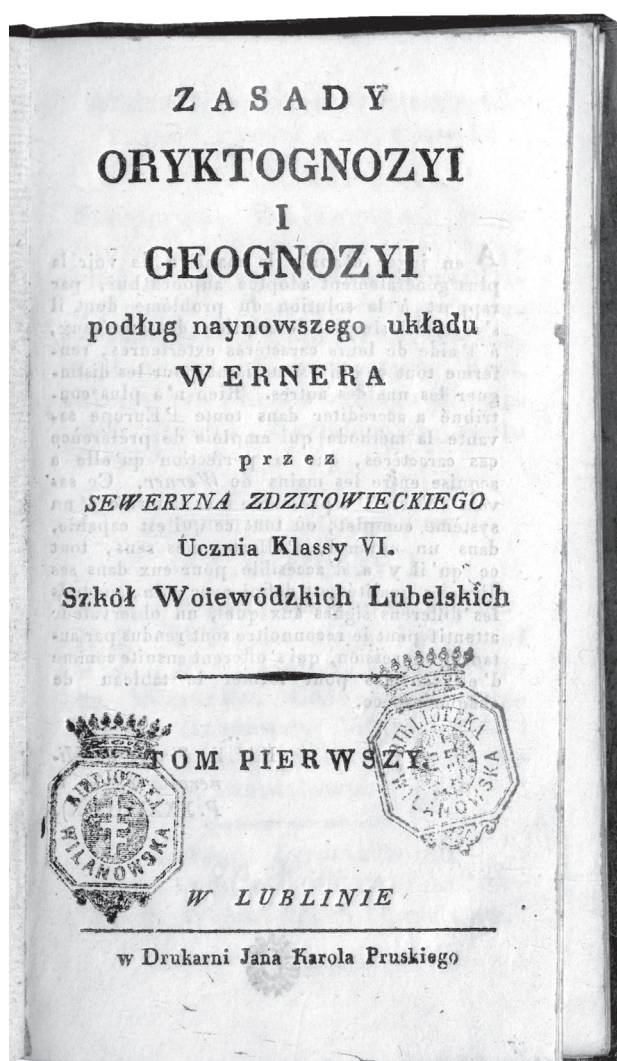
19 Nauki ścisłe i przyrodnicze na Uniwersytecie Warszawskim. Monumenta WUW 2016, str. 221-222.

20 Dziennik Powszechny z dnia 2 sierpnia 1833, nr 209 + dod., s. 1-2.

21 Rys chemii organicznej i jej zastosowań podług dzieła Koehlera przez J. Seweryna Zdzitowieckiego w Warszawie w drukarni Maxymiliana Chmielewskiego 1840.

22 «Biblioteka Warszawska» (1842) t. 3 s. 109-134.

ona rozwinięcie w kolejnym tłumaczeniu, a mianowicie dziele Adolfa Duflosa i Adalofa Hirscha „Potrzeby chemiczne rolnictwa, ich własności, ocenie, badaniu i wpływ na żyzność gruntu” wydany w 1844 roku w Warszawie. Oczywiście Seweryn Zdzitowiecki pozostawał ciągle pod wrażeniem prac Justusa Liebiga (1803-1873), który był jego rówieśnikiem. Dlatego też przybliżał czytelnikom w Królestwie Polskim kolejne jego dzieła. Najpierw były to „Listy o chemii i jej zastosowaniu w przemyśle, fizjologii i rolnictwie”, a rok później „Chemia z zastosowaniem do rolnictwa i fizjologii” oraz „Potrzeby chemiczne rolnictwa, ich własność, ocenianie, badanie i wpływ na żyzność gruntów”²³. To tylko wybrane przykłady tłumaczeń i prac Seweryna Zdzitowieckiego. Nie tylko one absorbowały naukowca. Przez cały okres międzypowstaniowy łączył on pracę pedagogiczno-organizatorską także z badaniami naukowymi i upowszechnianiem wiedzy, publikując dziesiątki artykułów, recenzji na łamach tak specjalistycznych czasopism, jak i prasy. Kontynuując badania nad problematyką bogactw naturalnych od strony składu chemicznego, właściwości i zastosowania, ogłosił m.in. artykuły: Rozbiór gliny z Wielkiej Woli „Biblioteka Warszawska” 1847 t. I, s. 185-196, Rozbiór rudy żelaza z Łychowa pod Łżą (Biblioteka Warszawska t. I, s. 209-213), Wiadomości o niektórych kamieniach wapiennych krajowych „Roczniki Gospodarstwa Krajowego” 1849 (t. 15, s. 336-53). W 1850 roku wydał swoje największe dzieło „Wykład początkowy chemii o metaloidach i ich związkach”, zaś w roku następnym „Wykład początkowy chemii o metalach i ich związkach”²⁴. Zarówno praca naukowa, jak i dydaktyczna Józefa Seweryna Zdzitowieckiego nie mogły zostać niezauważone. W 1853 roku otrzymał on propozycję objęcia stanowiska dyrektora Instytutu Gospodarstwa



Wiejskiego i Leśnictwa na Marymoncie, jednej z najstarszych uczelni rolniczych w Europie. Skorzystał on z tej propozycji i przez okres 4 lat kierował tą uczelnią walnie przyczyniając się do jej rozwoju²⁵. W 1857 roku w związku z reorganizacją szkoły został zastąpiony na tym stanowisku przez Stanisława Przysańskiego, jednak pozostał w niej prowadząc zajęcia z agronomii²⁶. W tymże roku po raz kolejny odbył podróż zagraniczną do Niemiec i Francji zwiedzając tam nowoczesne zakłady w Hohenheim, Bonn oraz Chemnitz²⁷. Czynił to z wielkim powodzeniem do 1861 roku, kiedy to uczelnia została przeniesiona do Puław, zaś Seweryn Zdzitowiecki jako radca stanu i były profesor przeszedł na emeryturę²⁸.

Nie oznacza to oczywiście zaprzestania jego aktywności wydawniczej. Jeszcze w 1857 roku wydał on pracę A. Dolfosa, M. Kolmana, „O rolnictwie i ekonomii wiejskiej we Francji, Belgii, Holandii i Szwajcarii”, a w 1863 roku A. Vitarda „Wykład podręczny drenownictwa

czyli nauki obsączania gruntów”. Systematycznie w różnych periodykach można było zapoznawać się z jego pracami promującymi nowoczesne rolnictwo, stosowania chemii i nawozów w uprawie i poprawy kultury agrarnej. Kwestie upowszechnienia problematyki związanej z rolnictwem podejmował systematycznie w wielu periodykach tj. „Przeglądzie Naukowym”, „Rocznikach Gospodarstwa Krajowego”, „Bibliotece Warszawskiej”, czy też „Ziemianinie”.

Jego praca została doceniona przez ówczesne władze. Odznaczony został bowiem rosyjskim Orderem Św. Stanisława II klasy i Orderem Św. Anny II klasy. Uhonorowany także odznaką 25-letniej służby. Zmarł 13 grudnia 1879 w Warszawie i został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim.

Jarosław Onyszczyk

23 Wydane w Warszawie w drukarni Olgebrandta przy ul. Senatorskiej 463

24 Wykład początkowy chemii o metaloidach i ich związkach (z VIII Tabl) przez J. Sew. Zdzitowieckiego w Warszawie w drukarni Józefa Ungera 1850. Wykład początkowy chemii o metalach i ich związkach przez J. Sew. Zdzitowieckiego w Warszawie w drukarni J. Ungera 1851.

25 Kłósy nr 99 z dnia 10 (22) maja 1880 roku, s.1-2.

26 Gazeta Rolnicza, Przemysłowa i Handlowa. 1859, nr 25, s. 197-198

27 Kłósy nr 99 z dnia 10 (22) maja 1880 roku, s.-2.

28 Kurier Warszawski. 1861, nr 139 + dod.

Tam, gdzie mieszkał ród Niemcewiczów

Pięknie położna nad Bugiem miejscowość Neple, słynna jest dzięki temu, że mieli w niej swoje posiadłości Niemcewiczowie, z których wywodzi się Julian Ursyn Niemcewicz, wybitny pisarz i dramaturg. Jedną z jego najbardziej znanych komedii jest „Powrót poślą”. Będąc w okolicach, przy okazji warto odwiedzić też Krzyczew, wieś o bogatej historii, gdzie obejrzymy dwór z pierwszej połowy XIX wieku oraz zabytkowy drewniany kościół.

Z posiadłości Niemcewiczów, której okres świetności przypada na czas od XVII do XIX wieku, zachował się lamus nazywany „Skarbczykiem”, biwak czyli miejsce, w którym zatrzymywał się car Aleksander I, kaplica grobowa św. Juliusza oraz Biały Dworek, w którym od lat mieści się dom nauczyciela. Pierwszym właścicielem włości nepelskich i klenickich był Aleksander Ursyn Niemcewicz, który podzielił je między swych synów, Marcela Ursyna i Franciszka Ursyna. Ojcem sławnego publicysty i pisarza Juliana Ursyna był Marcel Ursyn, stąd dramaturg spędził na Podlasiu dzieciństwo. Jednak, w młodości, choć wspominał często o pobycie na tych ziemiach, to bywał na Podlasiu rzadko, gdyż od 1777 r. służył jako adiutant dowódcy wojsk litewskich Adama Kazimierza Czartoryskiego, z którym udawał się też w liczne podróże m.in. do Włoch, Anglii i Francji.

Romans z carem Rosji

Od XIX wieku dobrami ziemskimi zarządza Kalikst Mierzejewski, pełniący wcześniej funkcję marszałka szlachty grodzieńskiej oraz mający znaczący majątek na Polesiu. Choć wpływowy i zamożny, Kalikst nie miał szczęścia w miłości. Ożenił się w prawdzie z piękną Julią z Orzeszków, jednak ta spodobała się również carowi Rosji, Aleksandrowi I. Z tego powodu władca odwiedzał Neple, nawet specjalnie dla niego wybudowano tzw. biwak, którego ruiny zachowały się do dziś. Car został też ojcem chrzestnym jedyne go syna państwa Mierzejewskich. Niestety, chłopiec w 1828 r. spadł z konia, a obrażenia poniesione w wypadku były tak poważne, iż jedenastoletni, po kilkudziesięciu dniach cierpienia, zmarł. Na jego cześć rodzice ufundowali ogromny głąz z krzyżem, a także kaplicę grobową. To nie koniec nieszczęść, jakie spotkały rodzinę. W 1854 r. dochodzi do pożaru, który niszczy nie tylko wnętrza pełne dzieł sztuki, antyków i bibelotów przywiezionych z egzotycznych krajów, ale też piękny ogród, którym szczycili się Mierzejewscy. Ich rezydencja, przed tym, jak strawił ją ogień, była podziwiana w całym Królestwie Polskim. Wieść niesie, iż Julia, gdy doszło do tragedii uratowała jedynie listy miłosne od cara. Odbudowanie zespołu dworskiego znamienity ród powierzył architektowi Franciszkowi Jaszczołdowi. Mimo to, posiadłość nie odzyskała już dawnej świetności. Szczególnie zniszczenia obiekt poniósł w okresie II wojny światowej i tuż po niej, gdyż został rozebrany na części.

Do dziś zachował się też kościół parafialny pw. Podwyższenia Krzyża Świętego wybudowany w 1769 r., z funduszy Franciszka Ursyna Niemcewicza. Początkowo służył jak świątynia unicka, a następnie przez władze carskie przekształcony w latach 1873-1919 na cerkiew. Umieszczono w nim epitafia Niemcewiczów.

Opisuje historię Podlasia

W Neplach mieszka pisarz Lech Łukaszuk, który wydał już trzy książki o historii miejscowości, a także o Krzyczewie i Kuzawce, teraz planuje publikację dotyczącą kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. – Każda rodzina w parafii dostanie książkę bezpłatnie, w dniu 100-lecia istnienia świątyni. Zbieranie danych nie jest proste, gdyż prawdopodobnie część dokumentów znajduje się w Moskwie i Sankt Petersburgu – mówi Lech Łukaszuk. – Pisać zacząłem w 2012 r. Tworzę pod kątem miłośników Nepli i osób, które tu mieszkają. Impulsem do rozpoczęcia prac było oglądanie starego albumu. Pomyślałem wtedy, iż niektóre rodziny mają bogate zbiory fotografii, więc zdecydowałem się je zebrać w jednym miejscu.

Przy pisaniu korzystał z ksiąg wieczystych znajdujących się w Radzynie Podlaskim, ale nie tylko, również z archiwów wileńskich. – Obecnie pracuję nad piątą książką, dotyczącą osób pochowanych na tych terenach. Wiele z nich służyło w wojskach carskich czy ułańskich. Był mieszkaniem, który należał do gwardii carskiej i był blisko cara. Ciekawych postaci jest bardzo dużo. Zebranie materiałów i napisanie zajmuje mi zazwyczaj rok – zaznacza autor. Wcześniej pracował w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji w Białej Podlaskiej, pomagał też w organizacji wielu imprez sportowych w Białej Podlaskiej.

Popływać kajakiem, zagrać paintball

W Krzyczewie nie tylko można poczuć ducha historii odwiedzając zabytkową świątynię czy oglądając dwór z XIX wieku, ale też odpocząć pływając kajakiem. Taką możliwość daje ośrodek „Marta”, który Włodzimierz Denkwicz nazwał na cześć córki. Wypożycza też rowery, a także organizuje grę w paintball czy Cross Maraton, czyli tzw. trójbój, składający się z pływania kajakiem, jazdy na rowerze i biegu po terenie nadbużańskim. – W poprzednim roku, w czasie imprezy, w zawodach brało udział trzydzieści kilka osób. Przy okazji odbywały się też inne wydarzenia. W przedsięwzięcie była zaangażowana cała gmina. W przyszłym roku planuję Cross Maraton dla jeszcze większej liczby osób, gdyż zainteresowanych było bardzo dużo – mówi Włodzimierz Denkwicz. Przyznaje, że wybrał Krzyczew na otwarcie agroturystyki ze względu na ciszę i spokój, jakich można doświadczyć wśród nadbużańskiej przyrody. Dodaje też, że większość mebli w krzyczewskim domu czy ogrodowych, a także okiennice wykonał samodzielnie. Zauważa, że mieszkańcy Krzyczewa są bardzo życzliwie nastawieni do innych i chętnie udzielają pomocy i wsparcia. – Tutaj wszyscy są jak wielka rodzina – mówi Włodzimierz Denkwicz.

Napisał monografię Krzyczewa

Maciej Barmosz, ma 22 lata i jest studentem prawa. W wolnym czasie, od kilku lat zajmuje się zbieraniem dokumentów dotyczących Krzyczewa. Dzięki pozyskanym materiałom napisał monografię miejscowości, z której pochodzą jego dziadkowie i mama. Obecnie przygotowuje się do wydania książki. – Historię Krzyczewa była opisywana już wcześniej. Wysiłki w tym zakresie podjął Jan Martyniuk. Niestety, to co napisał nie zostało wydane, gdyż jego zapiski zaginęły. Drugą osobą był ks. prałat Zdzisław Oziębło proboszcz parafii Neple, obejmującej też Krzyczew, w latach 1955–1992. Opublikował dwie prace «Wierni Bogu i ojczyźnie», to wspomnienia z okresu I i II wojny światowej, druga książka to «Neple i okolice» – mówi Maciej Barmosz.

Jak wyjaśnia pierwsze wzmianki o Krzyczewie pochodzą z XV wieku. Specyfiką miejscowości jest to, że ludność dokonuje tu lokalnego podziału terytorialnego. To znaczy, że każdy las, pole, sadzawka, ma swoją nazwę. – Teren wokół kościoła nazywany jest miasteczkiem, być może dlatego, że przy świątyni odbywały się niegdyś jarmarki lub ze względu na przeprawę promową, która mieściła nieopodal, a przy niej funkcjonowała karczma. Części Krzyczewa były określane hajkiem, końcem, na las mówiono butczyki, ale są też tańczyska czy porubiska – informuje Maciej Barmosz. – Jednak nawet najstarsze osoby nie wiedzą, skąd nazwy się wzięły i co oznaczają, mimo to są one wciąż używane. W jednym z dokumentów pochodzących z 1804 r. te nazwy już występują, więc muszą być bardzo, bardzo stare.

Odnowiony kościół dzięki polskiemu żołnierzowi

Właścicielami Krzyczewa od XV do XVII wieku byli Krzyczewscy, jednym z członków tego rodu był Stanisław Michał Krzyczewski, który brał udział w powstaniu Chmielnickiego, jednak stanął po stronie Kozaków. Jednak inni Krzyczewscy lepiej się zapisali się w dziejach kraju, gdyż pełnili różne ważne funkcje w województwie brzeskolitevskim, które obejmowało miejscowość.

– Kościół w Krzyczewie został zbudowany w 1675 r. do tej pory podawano datę 1683 r., taka też istnieje na froncie świątyni. Jednak jest ona błędna. Pierwsza data może pochodzić z funduszu cerkwi, który wtedy mógł powstać. Kościół został gruntownie przebudowany w 1810 r. Natomiast w 1874 r. cerkiew unicką przekształcono w prawosławną, co było związane z prześladowaniami unitów przez władze carskie. Cerkiew została poświęcona na kościół katolicki 21 kwietnia 1919 r., tego aktu dokonał ks. Aleksander Fiałkowski proboszcz z Malowej Góry. Po I wojnie światowej parafia Krzyczew nie została reaktywowana, tłumaczono to małą liczbą mieszkańców. Z tego powodu Krzyczew przyłączono do parafii Malowa Góra i tak jest do dziś – opowiada Maciej Barmosz. Dodaje też, iż kościół w Krzyczewie został gruntownie wyremontowany w latach dziewięćdziesiątych, za sprawą Jana i Dory Fedoruk. Jan był żołnierzem i służył w wojskach gen. Maczka, po II wojnie światowej został w Anglii, tam z innymi żołnierzami założył gospodarstwo rolne, dzięki czemu zarobił znaczne pieniądze. W 1955 r. poślubił Brytyjkę Dorę,



kiedy zmarł w 1974 r., żona ze względu na wcześniejszą prośbę męża, zaczęła wspierać Podlasie, z którego pochodził. W latach osiemdziesiątych ruszyła masowa pomoc, dla mieszkańców Krzyczewa i okolicznych miejscowości. Przesyłano ubrania, żywność, a z Dorą Fedoruk kontaktował się ks. Oziębło.

Posiadłość miała wielu właścicieli

Dwór, który znajduje się w Krzyczewie prawdopodobnie został wybudowany przez właściciela miejscowości, Jerzego Damińskiego, ok. 1810 r. Posiadłość była też przez wiele lat w rękach rodu Bogusławskich, którzy aktywnie uczestniczyli we wszystkich powstaniach, a także starali się o rozwój majątku. W 1876 r. jego posiadaczami została rodzina Kuczewskich i była nimi do 1945 r. czyli do czasu wejścia dekretu PKWN-u na mocy, którego wszystkie majątki ziemskie zostały przejęte przez Skarb Państwa i rozparcelowane. Po wojnie mieściła się w budynku strażnica Wojsk Ochrony Pogranicza, która działała do 1956 r. Później dwór był zamieszkiwany przez repatriantów wracających ze Związku Radzieckiego, ludzi bezdomnych, a w 1989 r. nabył go obecny właściciel.

Anna Chodyka „Słowo Podlasia”

Idą Święta

Wczesnym rankiem
już od rana,
Jestem wciąż
zakłopotana.

Idą Święta,
a ja stoję.
Zamiast piec,
to ja się boję.

Dziś zakalce
wyjdą z makiem,
a pierniki twarde takie,
karp się kłóci ze szczupakiem.

Ta choinka jakaś krzywa,
bombka na niej wciąż się kiwa,
gwiazda czubek ma wygięty,
mąż pogubił śrubokręty.

Lampki nie chcą się dziś palić,
waga nie taruje szali,
istny horror, idą święta,
a ja smutna i nadęta.

I czy o to w święta chodzi,
żeby sobie tylko szkodzić.
Biorę siatkę na zakupy,
wkładam pierwsze lepsze buty.

Szybko w palto
się ubieram,
do Biedronki
się wybieram.

W sklepie kolejeczka długa,
Pani kasjerekzka mruga,
coś w promocji proponuje,
coś co się niedługo spsuje.

Wracam strasznie umęczona,
a tu jeszcze ta Corona,
maskę do kieszeni wkładam,
o zakupach opowiadam.

Wszystko mam już na te święta,
tylko głową jakąś tępa.
Małą czarną wypić muszę,
bo inaczej się uduszę.

Gdzie tu jeszcze do Wigilii,
cały dzień i tysiąc chwil,
gdzie pierogi, a gdzie uszka,
a mi pachnie już poduszka.

Przyszłaś czas oczekiwany,
karp na stole, marcepany
i życzenia i prezenty,
każdy taki uśmiechnięty.

Tylko ja jakoś zmartwiona,
pewnie trochę przerobiona,
dobrze, że już mamy Święta,
czas odpocząć – to jest puenta.

„Wigilia”

Na niebie pierwsza
gwiazdka świeci,
świecą świece stołu,
świecą oczy dzieci.

Stół bogaty pełen
wykwintności,
przy stole rodzina,
bliscy no i goście.

Niepojęta noc,
Cud wcielenia
Boga człowieka, co o miłości
zebrze i na miłość czeka.

Rodzi się w ubogiej stajni,
dawno zapowiedziany
Pan, Król świata, całego
Pan nad Pany.

By nas uchronić
z przywar i zepsucia,
od głodu, nędzy ludzkiego
szczucia.

Bezbronny pod postacią
Chleba białego,
przyjmę go do serca swego
i ucałuję szczerze, bo wierzę.

Że mnie zbawi i pobłogosławi,
za trud codzienny, uczciwe życie
za troskę o bliskich
i za miłość i bycie.

A tu kolęda już rozbrzmiewa,
i dziecko śpiewa i Anioł śpiewa,
i radość się wyzwala wielką,
a o północy jest Pasterka.

Śnieg pada
i tuli ziemię, białym odzieniem
i skrzypią buty,
a pod kościołem, koń nie obuty.

Stoi i parska na siarczystymi mrozie
I nic nie powie,
Ta cudowna noc i rozśpiewane głosy,
to msza pasterka o północy.

Wszystko się kończy
nocą ciemną,
a w moim sercu Pan jest ze mną,
żywy prawdziwy i dobrotliwy.

„Mgła”

Wiatr wieje skąd chce
I dokąd chce.
I tylko szum jego słyszysz
W błogiej ciszy.

Tak jak ten wiatr
Przychodzi mgła i grozi,
Znienacka i niespodziewanie
Aż kości łamie.

Odbiera siły i zdrowie
I nic wcześniej nie powie.
Mgłę Cowidową tworzy,
Jest pełen grozy.

Swoją plan układa
Po swojemu.
Nie wiesz,
Dlaczego.

A tam, gdzie siostry
Opatrują rany,
Jak dzień tak noc
Tlen i moc płynącej ofiary.

Ratuje życie
Niejednej istocie.
Życie nad krocie,
Życie nie śmierć.

Wychodzę z mroku
Poobijany,
Z ciężkim oddechem
I mocno słaby.

Lecz mam nadzieję,
Że już niedługo
Zasiądę z braćmi
Do stołu mego.

I suto jadło
Spożywać będę,
Oddychać będę
i śmiać się będę.

Dziękować będę
Panu nad Pany,
Bo On jest o mnie
Wciąż zatroskany.

K. Badalski

Anioły
z życzeniami
świętecznymi
z pracowni
ceramicznej
MOK Terespol

KALENDARZ IMPREZ SPORTOWYCH oraz ZAJĘĆ MOK TERESPOL w roku 2022 r.

Miejski Ośrodek Kultury w Terespolu powiększa ofertę zajęć sportowych o zajęcia z siatkówki oraz koszykówki dla młodzieży i dorosłych jak również zajęcia ogólnorozwojowe dla dzieci ze szkół podstawowych. W 2022 roku pragniemy również wprowadzić na stałe do naszego kalendarza cykl turniejów w którym każdy mieszkaniec miasta znajdzie coś dla siebie.

Koszykówka:

- 19.02.2022 – Ferie z koszykówką dla dzieci, młodzieży oraz dorosłych.
- 03.05.2022 – Majowy turniej trójek koszykarskich dla młodzieży i dorosłych.
- 09.07.2022 – Wakacje z koszykówką dla dzieci, młodzieży oraz dorosłych.
- 12.11.2022 – Turniej koszykówki z okazji Święta Niepodległości dla młodzieży i dorosłych.
- 03.12.2022 – Mikołajkowy turniej koszykówki dla młodzieży i dorosłych.

Siatkówka:

- 20.02.2022 – Ferie z siatkówką dla dzieci, młodzieży oraz dorosłych.
- 01.04.2022 – Majowy turniej siatkówki dla młodzieży oraz dorosłych.
- 02.07.2022 – Wakacje z siatkówką dla dzieci, młodzieży oraz dorosłych.
- 12.11.2022 – Turniej siatkówki z okazji Święta Niepodległości dla młodzieży i dorosłych.
- 10.12.2022 – Mikołajkowy turniej siatkówki dla młodzieży i dorosłych.

Piłka nożna:

- 13.02.2022 – Feryjny halowy turniej piłki nożnej dla dzieci z roczników 2009/10/11/12 godz.9.00 (szkoła podstawowa).
- 13.02.2022 – Feryjny halowy turniej piłki nożnej dla dzieci z roczników 2013/14/15 godz.13.00 (szkoła podstawowa).
- 03.05.2022 – Majówka na orliku „Turniej dzikich drużyn 15+”.
- 03.07.2022 – Wakacyjny turniej piłki nożnej dla dzieci z roczników 2009/10/11/12 godz. 9.00 (szkoła podstawowa).
- 03.07.2022 – Wakacyjny turniej piłki nożnej dla dzieci z roczników 2013/14/15 godz.13.00 (szkoła podstawowa).
- 04.12.2022 – Mikołajkowy turniej piłki nożnej dla dzieci z roczników 2009/10/11/12 godz. 9.00 (szkoła podstawowa).
- 04.12.2022 – Mikołajkowy turniej piłki nożnej dla dzieci z roczników 2013/14/15 godz.13.00 (szkoła podstawowa).
- 18.09.2022 – „Sport moja pasja – moje zdrowie”, turniej piłki nożnej oraz siatkówki dla dzieci i młodzieży.

Zajęcia sportowe:

- Zajęcia z piłki nożnej dla szkół średnich 2 x w tygodniu.
- Zajęcia dodatkowe z piłki nożnej dla dzieci z klas 2, 3 i 4 szkół podstawowych.
- Zajęcia z siatkówki dla młodzieży i dorosłych 2 x w tygodniu.
- Zajęcia z koszykówki dla młodzieży i dorosłych 2 x w tygodniu.
- Zajęcia ogólnorozwojowe dla 6, 7 i 8 latków.
- Zajęcia ogólnorozwojowe dla 9, 10 i 11 latków.
- Zajęcia ogólnorozwojowe dla 12 i 13 latków.

Wszystkich chętnych serdecznie zapraszamy do korzystania z naszej oferty.



Złoci medalści Mistrzostw Polski w Podnoszeniu Ciężarów do lat 20 w Zamościu 23-25.04.2021, Michał Zról i Konrad Łazuga, w środku ich trener Artur Skulimowski

XII HAJNOWSKA DWUNASTKA



Dnia 02.10.2021 roku został zorganizowany wyjazd do Hajnówki. Reprezentacja naszego klubu liczyła 11 osób, w tym pięciu mężczyzn i sześć kobiet. Wyjechaliśmy o 7.30 z naszego miasta. W miejscu docelowym byliśmy po godzinie 10.00. Zabraliśmy pakiety oraz zapoznaliśmy się z trasą i atmosferą zawodów. Gdy nadszedł moment rozgrzewki, wyruszyliśmy w leśną trasę. Rozgrzewkę każdy z zawodników wykonywał według swoich potrzeb. Start biegu nastąpił o godzinie 12.00, a jego trasa liczyła 12 km. Pierwsi zawodnicy pojawili się na mecie po około 40 minutach biegu. W biegu wzięło udział niespełna 100 osób. Patrząc z perspektywy wyników, jakie osiągnęli nasi biegacze, można mówić o sukcesie, gdyż wywalczyli oni pierwsze miejsce w kategorii drużynowej, wyprzedzając drużynę „Biegamy dla Zdrowia” i „Hajnówka Biega”. Indywidualnie Grzegorz Machnowski zajął 2 miejsce w kate-

gorii Open i pierwsze miejsce w kategorii M40-49. Następnie przybiegł Karol Szymanowski, a za nim Grzegorz Jakuszko. 3 miejsce w kategorii M50-59 zajął Tadeusz Szymanek. Najlepszą kobietą w naszym klubie okazała się Marta Jakuszko, która wywalczyła 1 miejsce w kategorii K30-39 i była drugą kobietą, która dobiegła na metę. Po biegu zjedliśmy smaczny, gorący posiłek i ruszyliśmy na dekoracje. Nastąpiło nagrodzenie zwycięzców, losowanie upominków i rozdanie sadzonek brzoź, które można było zabrać ze sobą i zasadzić w wybranym przez siebie miejscu. Po skończonym biegu zawodnicy mogli odwiedzić park wodny. Wyjazd, atmosferę panującą na zawodach oraz wyniki naszych zawodników oceniamy bardzo pozytywnie! Liczymy na dalsze sukcesy, wspaniałe chwile spędzone we wspólnym gronie i kolejne wyjazdy!

Tekst: Dominika Maciuk

Międzynarodowy Bieg Warciański im. Zdzisława Krzyszkowiaka w Kole

Kamil Karbowski i Izabela Paszkiewicz zostali zwycięzcami 41. Międzynarodowego Biegu Warciańskiego im. Zdzisława Krzyszkowiaka w Kole, który odbył się 24 października 2021 r. na dystansie 10 km. Na liście startowej pojawiło się wielu biegaczy o uznanej renomie w Polsce. Zawody ukończyło około 450 uczestników. Ton walki od początku na trasie nadawali zwycięzcy. Wśród mężczyzn **Kamil Karbowski** (29,30) niemal przez całą długość trasy prowadził przed **Mykołą Iukhymchukiem** (29,50) z Ukrainy i **Adamem Głogowskim** (29,58). I w takiej właśnie kolejności panowie zameldowali się na mecie. Wśród pań bezkonkurencyjna była **Izabela Paszkiewicz** (31,49), druga **Monika Jackiewicz** (33,07), a trzecia **Sabina Jarząbek** (33,27). Trzeba zaznaczyć, że to był kolejny rekordowy bieg Izby, poprawiła rekord życiowy i rekord Polski!

Najpewniej wynik nie zostanie ratyfikowany, ponieważ nie zostały spełnione wytyczne określone w regulaminie ratyfikacji rekordów Polski. Zawody nie były zgłoszone do kalendarza PZLA, nie mamy też informacji dot. np. pracy sędziów oraz kontroli antydopingowej – poinformował **Maciej Jałoszyński** z Polskiego Związku Lekkiej Atletyki. Trzymamy mocno kciuki za Izę, która 7 listopada podczas zawodów Niepodległa Piątka na PGE Narodowym podejmie próbę pobicia siedemnastoletniego rekordu Polski na 5 km wynoszącego 15:34.

Krystyna Pucer



Turniej Tenisa o Mistrzostwo Terespolu w grze pojedynczej

W dniu 19 września 2021 r. zorganizowałem Turniej Tenisa o Mistrzostwo Terespolu w grze pojedynczej, wzięło w nim udział 7 osób, w tym jedyna kobieta Monika Mirosław oraz gość z Radomia Bartłomiej Jarząbek.

Zawodnicy zostali podzieleni na dwie grupy, w których rozgrywali mecze „każdy z każdym”. Zawodnicy, którzy zajęli 2 miejsce w grupie walczyli o 3 miejsce w turnieju, a byli to: Bartosz Hoszczewski i Błażej Sosnowski. Po interesującym pojedynku zwyciężył Błażej Sosnowski. W finale spotkał się ojciec z synem, czyli Piotr i Paweł Szyszkowski. Spotkanie finałowe obfitowało w wiele akcji na wysokim poziomie pod względem technicznym i taktycznym. Zwyciężył Piotr Szyszkowski, który pokonał syna 6:2.

Czterech pierwszych zawodników otrzymało piękne pamiątkowe puchary i dyplomy, a wszyscy na zakończenie turnieju delektowali się pysznymi pizzami, które ufundował Jarosław Częścik właściciel Pizzerii PAPPA.

Wszyscy zawodnicy i kibice wychodzili z kortu z uśmiechem na twarzy.

Piotr Szyszkowski



Rekord trasy poznańskiego półmaratonu i rekord Polski w półmaratonie kobiet!

Niesamowite tempo biegu oraz około 1000 debiutantów na trasie to dowód na to, że impreza PKO Poznań Półmaraton w dniu 17 października 2021 r. powróciła w wielkim stylu po przerwie. Pomimo pandemii udało się utrzymać międzynarodowy charakter imprezy. Na starcie 13. PKO Półmaratonu stanęli reprezentanci i reprezentantki aż 27 państw. Atmosfera, którą stworzyli organizatorzy i kibice pomogła dotrzeć do mety 4897 zawodników.

Po raz pierwszy w historii zwycięzca poznańskiej trasy **Huseyidin Mohamed Esa** z Etiopii złamał barierę jednej godziny (59:32)! W godzinie zmieścili się także drugi i trzeci zawodnik na mecie: **Ayana Gizealew Abeje** z Etiopii (59:39) i **Edmond Kipngetch** z Kenii (59:41). Najszybszy wśród Polaków był **Kamil Karbowski**, który przybiegł na metę ponad cztery minuty po zwycięzcy, ustanawiając rekord życiowy (1:04:00)! Rekord trasy pobiła również pierwsza wśród pań, **Tabitha Gichia** z Kenii (01:09:02). Druga na mecie, poznanianka **Karolina Nadolska** ustanowiła rekord Polski (01:09:18). Trzecia, **Izabela Paszkiewicz** (1:10:13) poprawiła po raz kolejny rekord życiowy i zajęła trzecie miejsce na podium! Brawa i gratulacje!

Krystyna Pucer



X JUBILEUSZOWY TURNIEJ TENISA MŁODZIEŻY STUDENCKIEJ



W dniu 12 września 2021 r. zorganizowałem X JUBILEUSZOWY TURNIEJ TENISA MŁODZIEŻY STUDENCKIEJ o Puchar Piotra Szyszkowskiego. W tym też dniu odbyła się beatyfikacja Sługi Bożego Kardynała Wyszyńskiego.

Na początku przemówił burmistrz miasta Terespol Jacek Danieluk, który w ciepłych słowach pogratulował tej cennej sportowej inicjatywy, życząc dalszego rozwoju organizacyjnego i sportowego tego turnieju.

Do turnieju zgłosiło się 6 osób, w tym pierwszy raz w historii tego turnieju studentka Monika Mirosław. Turniej rozgrywano w dwóch grupach systemem „każdy z każdym” do jednego seta, od stanu 0:0.

Organizator pozyskał kilku mecenasów, wśród których ks. dr Jerzy Jastrzębski przekazał cztery swoje książki zaty-

tułowane „Paragraf w sercu” o Kardynale Wyszyńskim wraz z autografem. Wszyscy uczestnicy jubileuszowego turnieju otrzymali czapki z GROM CHALLENGE 2021, czterech pierwszych tenisistów otrzymało pamiątkowe dyplomy, a trzech pierwszych piękne puchary. A jedyna kobieta Monika wśród mężczyzn została obdarowana przez Piotra Szyszkowskiego symbolicznym pucharem za ambitną postawę na korcie. Na koniec turnieju dla pokrzepienia zmęczonych ciał Pan Jarosław Częstnik ufundował 5 pizz o różnych smakach.

Turniej przebiegał w radosnej atmosferze pikniku tenisowego.

Zapraszamy dzieci i młodzież z Terespolu i okolic do uczestnictwa w kolejnej edycji turnieju!

Piotr Szyszkowski

Turniej Tenisa Mężczyzn

W dniu 7 listopada 2021 r. w hali MOK zorganizowałem Turniej Tenisa Mężczyzn w grze podwójnej o Mistrzostwo Terespolu. Do turnieju zgłosiły się cztery pary, które rozegrały mecze wg systemu „każdy z każdym”, pierwszy raz w historii terespolskiego tenisa do 9 gemów.

Ostateczna kolejność turnieju była następująca:

1. Piotr i Paweł Szyszkowscy
2. Piotr Butrym i Łukasz Woźniak
3. Bartosz Hoszczewski i Błażej Sosnowski
4. Paweł Biegaj i Jakub Iwaniuk

Pierwsze trzy pary otrzymały puchary i dyplomy.

Piotr Szyszkowski

Z działalności sekcji podnoszenia ciężarów przy MOK Terespol



Terespolscy ciężarowcy dostarczyli nam w tym roku sporo emocji. Uczestniczyli w różnych zawodach międzynarodowych, ogólnopolskich, wojewódzkich oraz w zgrupowaniach sportowych. Najważniejsze z nich to:

- **Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży w Biłgoraju**, gdzie na 7 miejscu uplasował się Michał Dekiert z wynikiem 99 kg w 2 – boju.
- **Mistrzostwa Województwa Lubelskiego Młodzików**: wśród dziewcząt 1 miejsce zajęła: Nikola Zub w kat. wagowej 45 kg, 3 miejsce: Jagoda Zalech (kat. wag. 59 kg), 4 miejsce Pietrzak Oliwia (kat. wag. 49 kg) a wśród chłopców: 1 miejsce Patryk Zub (kat. wag. 49 kg), 5 miejsce Kacper Zalech (kat. wag. 55 kg), 1 miejsce Krystian Pietrzak (kat. wag. 81).
- **Puchar Wójta Gminy Terespol**: 1 miejsce Michał Dekiert (kat. wag. 55 kg) 2 miejsce Michał Zrol (kat. wag. 67 kg).
- **Mistrzostw Polski Młodzików Ciechanów**: wśród dziewcząt: 5 miejsce zajęła Nikola Zub (kat. wag. 45 kg) a 12 miejsce Oliwia Pietrzak (kat. wag. 49 kg), 13 miejsce Jagoda Zalech (kat. wag. 55 kg.), wśród chłopców 7 miejsce zajęł Patryk Zub (kat. wag. 49 kg), 12 miejsce Kacper Zalech (kat. wag. 55 kg), 9 miejsce Krystian Pietrzak (kat. wag. 81 kg).

Aktualnie, w związku z zajęciem siłowni w MOK przez wojsko i braku odpowiedniego miejsca do prowadzenia treningów, zajęcia sekcji podnoszenia ciężarów niestety nie mogą się



odbywać. Liczymy, że wkrótce osoby odpowiedzialne za sekcje znajdą odpowiednie miejsce do treningów i będziemy mogli wrócić do budowania formy, by móc startować w kolejnych zawodach.

Artur Skulimowski

Ciężkie czasy dla terespolskiej piłki nożnej podczas stanu wyjątkowego



Dnia 2 września 2021 roku na wniosek Rady Ministrów wprowadzony został stan wyjątkowy na części terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Objął on 115 miejscowości w województwie podlaskim oraz 68 miejscowości w województwie lubelskim, wzdłuż całej granicy polsko-białoruskiej. Na początku wprowadzony został na 30 dni, a następnie przedłużony o kolejne 60. W miejscowościach objętych stanem wyjątkowym wprowadzone zostały ograniczenia dotyczące zawieszenia praw do organizowania i przeprowadzania imprez masowych oraz prowadzonych w ramach działalności kulturalnej imprez artystycznych, sportowych i rozrywkowych, niebędących imprezami masowymi.

Ucierpiał na tym terespolski sport a w szczególności piłka nożna. Drużyny młodzieżowe UKS-u Jedyńka Terespol oraz seniorzy KP Granica Terespol, biorące udział w rozgrywkach piłkarskich organizowanych przez białkopodlaski okręgowy związek piłki nożnej, wszystkie swoje mecze musiały rozgrywać na boiskach przeciwników, ponieważ żadna drużyna nie mogła wjechać do naszego miasta na nasze obiekty, aby wziąć udział w zawodach.

UKS Jedyńka Terespol mimo obowiązujących obostrzeń przy wsparciu Urzędu Miasta, sponsorów oraz rodziców zachowała ciągłość funkcjonowania oraz zdołała zrealizować założone cele sportowe.

Wszystkie grupy młodzieżowe zakończyły zmagania w rozgrywkach z bardzo dobrymi wynikami sportowymi, zbierając kolejne bogate doświadczenia w swoim piłkarskim życiu. Zapatu młodych piłkarzy nie zagasiła nawet panująca pandemia,



treningi odbywały się regularnie co pozwoliło nam zachować wysoką frekwencję podczas zajęć.

Zaistniała sytuacja wzbogaciła nas wszystkich w nowe doświadczenia, stąd zarząd UKS-u Jedyńka uczy się w nowych rozwiązaniach w tych trudnych dla nas sportowych czasach i szuka pomysłów na zbliżający się 2022 rok.

Wojciech Machnowski

III Edycja Turnieju Tenisa Mężczyzn w grze pojedynczej z okazji DNIA NIEPODLEGŁOŚCI



14 listopada 2021 r. zorganizowałem III Edycję Turnieju Tenisa Mężczyzn w grze pojedynczej z okazji DNIA NIEPODLEGŁOŚCI. Dwie pierwsze edycje zainicjował Mateusz Prokoپیuk, niestety w tym roku sprawy osobiste uniemożliwiły mu organizację turnieju. Środowisko tenisowe z Terespolu mocno zabiegało o zorganizowanie turnieju, i tak też się stało. Turniej przebiegał w wyjątkowej atmosferze, na którą miała wpływ sytuacja polityczna na granicy polsko-białoruskiej związana z wojną hybrydową prowadzoną przez stronę białoruską, która wykorzystuje trudną sytuację ekonomiczną migrantów i dopuszcza się manipulacji tej ludności. Dlatego rozegraliśmy turniej przy 5 stopniach Celsjusza na korcie miejskim, gdyż hala MOK była zajęta przez rozlokowanych żołnierzy Wojska Polskiego.

Mając na uwadze obecną niepewną sytuację na naszej granicy i wywalczoną wolność 103 lata temu, w takim duchu przystąpiliśmy do rywalizacji tenisowej do której zgłosiło się 7 zawodników, którzy rozgrywali mecze systemem pucharowym

do zwycięskiego seta. W meczu o 3 miejsce Błażej Sosnowski pokonał zdecydowanie Bartosza Hoszczewskiego 6:0, a w finale w pojedynku rodzinnym między Piotrem i Pawłem Szyszkowskimi, zwyciężył ojciec 6:2.

Ten turniej był najpóźniej rozegranym turniejem na powietrzu w historii rozgrywek tenisowych w Terespolu.

Pierwszych trzech graczy otrzymało puchary i dyplomy ufundowane przez Dyрекcję MOK Terespol. Dodatkową atrakcją dla tenisistów były prezenty w postaci bonów podarunkowych od Firmy Strefa Tenisa, które ufundowali wyjątkowi mecenasi terespolskiego tenisa. A nad sferą miłych doznań kulinarnych czuwał Jarosław Cześcić, który obdarował tenisistów trzema dużymi pizzami o różnych smakach.

Wszyscy zawodnicy nie kryli zadowolenia z organizacji i docenienia ich wysiłków na korcie, i z głębi serc dziękują wszystkim Osobom, które w ten sposób uświetniły DZIEŃ NIEPODLEGŁOŚCI!

Piotr Szyszkowski

ŻYCZENIA



Życzę wszystkiego najlepszego
u boku mieć zawsze kogoś bliskiego,
człowieka uczciwego
z którym radością można się podzielić,
który w razie potrzeby
pomocy może udzielić.
W domu szczęścia i miłości,
moc uścisków i radości.

Zieleni łąk, kwiatów i słońca,
by miłość zawsze była gorąca.
Radosnych uśmiechów na ustach,
By kasa zawsze była pełna,
nie pusta.
Byście zawsze zdrowi byli
i wzajemnie sobie służyli.



Janusz Sałtrukiewicz

